

SPRAWOZDANIE DYREKTORA

C. K.

GIMNAZYUM Św. JACKA

W KRAKOWIE

za rok szkolny 1897.



W KRAKOWIE.

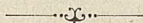
NAKŁADEM FUNDUSZU NAUKOWEGO.

W Drukarni W. L. Anczyca i Spółki.

1897.

TREŚĆ:

1. Pompei. Wspomnienia z podróży, przez Prof. Stanisława Rzepińskiego.
2. Część urzędowa, przez c. k. Dyrektora.



POMPEI.

WSPOMNIENIA Z PODRÓŻY.

Napisał

Prof. STANISŁAW RZEPIŃSKI.

I.

Zmiana mieszkania w Neapolu. — Wyjazd do Pompei.

Wczesnym rankiem ¹⁾ wspólnie z kolegą Drem Mandyburem zająłem się przeprowadzeniem naszych ruchomości z hotelu Cavour, stojącego tuż przy dworcu śródmieścia (stazione centrale) do pensyi przy via Nardones nr. 61. Już w chwili wsiadania do doróżki opadła nas zgraja agentów, ofiarując swe usługi w pośrednictwie wszelkiego rodzaju. Jedni, uważając nas za świeżo przybyłych, polecali się jako przewodnicy, drudzy zachwalali restauracye, hotele, pensye (mieszkania z wiktem), patiniści czyli czyszciciele butów nagabywali nas, zapewniając, że z ich operacyi wychodzi obuwie czyste jak zwierciadło. Roznosiciel gazet przemocą wtłoczył nam „Corriere di Napoli“, zawierający szczegółowe wykazy żołnierzy wracających z wyprawy afrykańskiej. Powodem zmiany mieszkania był wyjazd nasz z Neapolu na ośm dni do Pompei.

W hotelu nie mieliśmy dostatecznej rękojmi przechowania w całości naszych bagaży, a nadto nie byliśmy zadowoleni z mieszkania, gdzie we dnie niepokoiły nas hałasy, a w nocy nie dawały spać moskity. Także ciągle jazdy windą na czwarte piętro i opłacanie jej za każdym razem po 30 centesimi nie należały do przyjemności. Rzecz jasna, że przy opuszczeniu hotelu zjawił się przy doróżce cały legion służby; o każdym indywiduum na-

¹⁾ Rozprawa niniejsza jest opracowaniem ustępu z zapisków i notatek, czynionych przeze mnie w ciągu sześciomiesięcznej podróży do Włoch i Grecyi, odbytej w r. 1896.

leżało osobno pamiętać. Ale bo też usłużność Włochów przechodzi wszelkie granice. Ten sprowadza dorózkę, która stoi po drugiej stronie ulicy, a na właściciela jej wystarczy zawołać z progu, drugi donosi gościowi o radosnym wypadku, że vetturino (woźnica) już czeka, kilku ludzi krząta się około kuferków; każdym przedmiotem kto inny się opiekuje: ten laskę trzyma, ów podaje parasol, wreszcie inny w braku lepszego zajęcia życzy: *buon viaggio Signore!* (szczęśliwej drogi panie!) Tak wielka jest uprzejmość, tak niesłychana usłużność Włochów, goniących za zarobkiem, zwłaszcza łatwym. Przypomina mi to nieuniknionych przytrzymywaczy gondoli w Wenecyi, którzy całymi dniami wygrzewają się na brzegach kanałów, a jedyny ich zarobek stanowi przytrzymywanie za opłatą 5 ct. łodzi przybijających lub odbijających od brzegu. Przyznać jednak należy, że Włosi w tej nieznaney na Północy podaży swej pracy i prześciganiu się w niej zadowalają się małym wynagrodzeniem.

Załatwiwszy się tedy z wszelkimi formalnościami i wsunąwszy każdemu ze służby do łapy „mancia“ (napitek) ruszyliśmy z miejsca. Jeszcze w czasie jazdy zbliżały się różne indywidua do dorózki i biegnąc obok niej czyniły ustnie oferty lub wrzucały nam do powozu kartki donoszące o najtańszych jazdach, o najlepszych restauracyach, najzdrowszych kuchniach, najwykwintniejszych winiarniach, sklepach, zakładach fotograficznych i t. d.

Jechaliśmy dłuższy czas szeroką i długą ulicą *Corso Ré d'Italia*, której wspaniałe domy i pałace, wykwintne sklepy, nieustający ruch powozów i hałaśliwe gonienie tramwajów czynią wrażenie wielkiego europejskiego miasta. Jakoż tak jest istotnie, bo Neapol z półmilionową ludnością jest największem miastem włoskiem (Rzym liczący 300.000 mieszkańców jest dopiero trzeci z rzędu) i ta dzielnica jest nowa, powstała w ostatnich czasach, zabudowana w znacznej części dopiero po strasznej cholery z r. 1884, która dziennie niekiedy po tysiąc ofiar zabierała. Ta część miasta ma charakter kosmopolityczny, stereotypowy i z wyjątkiem pewnych właściwości budowli miast południowych nie uderza oryginalnością. Całkiem inaczej przedstawia się dzielnica starego Neapolu przytulona do wzgórza *St. Elmo* i leżąca po obu stronach najdłuższej ulicy Neapolu *via*

Roma già Toledo, która prowadzi przez całe miasto od południa ku północy, od Piazza del Plebiscito aż do muzeum narodowego i jeszcze dalej aż do Capo di Monte.

Tu, jak powiedziałem, charakter miasta jest inny, całkiem inny od miast nowoczesnych, nawet inny od reszty miast włoskich, rzecby można unikat w Europie. Tu ulice, uliczki i zaułki coraz częstsze, ale wąskie, niekiedy tak wąskie, że ruch tylko dla pieszych możliwy, domy bardzo wysokie, cztero- pięcio- i sześciopiętrowe. Niesłychana ciasnota ulic i zwyczaj dawania balkonów przed każdym oknem sprawiają, że ulice są nietylko ocienione, ale i ciemne.

W ulicach pełno ruchu, zgiełku, krzyku i wrzawy. Kupcy z natarczywością godną lepszej sprawy atakują przechodniów, zachwalając swój towar, przekupnie drobnych towarów spożywczych na wózkach dwukolnych, ciągnionych przez ludzi lub osiołki rozwożą jarzyny, owoce, mięso i t. p. przedmioty i wywołując towar sprzedawany drą się na całe gardło. Dawniej dziwiły mię te wrzaski piekielne, później rozumiałem je dobrze. Na odgłos tych nieludzkich prawie ogłoszeń, otwierają się okna na najwyższych piętrach domu, a w nich ukazuje się główka kobiety, która drobną rączką spuszcza na dół koszyk z monetą i przenikliwym sopranem lub altem wykrzykuje nazwisko i ilość towaru, który chce zakupić. Za chwilę napełniony koszyk winduje się w górę. Tą samą drogą dostają się do mieszkań wyższych piątr gazety, a nawet listy. Ulicami snuje się mrowisko ludzi niekiedy tak zbite, tak zwarte, że jedni drugich popychają wśród przekleństw i złorzeczeń właściwych tylko Neapolitańczykom. Tu życie płynie wartkiem korytem, wre, burzy się i kipi. Kupcy nie poprzestają na zachwalaniu towarów, powynosili znaczną ich część na stragany przed domy: przed księgarnią widzisz półki z książkami, nieraz prawdziwe śmiecie tandety literackiej, przed magazynami sukna — wieszadła objuczzone najróżnorodniejszą tandetą sukiennych wyrobów, dalej przedmioty skórzane, dalej jeszcze wyroby drewniane, blaszane. Częste dystrybucye soli i tytoniu z napisem: „sale e tabacchi“ zwracają uwagę przechodniów. Wystawione przed domami do czerwoności rozżarzone piecyki żelazne wskazują na zakłady prania i prasowania bielizny. Tu i owdzie restauracye wychyliły się także z cie-

nistych ubikacyi swoich i wśród zgiełku ulicznego, na zaułkach nieschludnych, obrażających w wysokim stopniu zmysł powonienia stoją szeregi krzeseł i stołów, przy których ogorzały mieszkańcy podparłszy głowę na łokciu dumają nad znikomosciami świata lub wśród żywej gestykulacyi ciągną spore hausty wina Posilippo albo Marsali. Roznosiciele ostryg snują się pomiędzy stolikami, zachwalają towar i sprzedają na tuziny. Wśród tych restauracyi ulicznych przepędzają koziarze swoją trzódkę ostrożnie wymijając gałganami pokryte cielska rozespanych i gnuśnie leżących pod ścianami domów lazzaronich. Koziarze zaopatrują w nabiał odbiorców, którzy przed progami domów sami doją przystające kozy. W krajach południowych urządzenie to zastępuje w znacznej mierze bezsilną policję sanitarno-targową. Na ciasniejszych jeszcze zaułkach można także widzieć drób, kury i kurczęta swobodnie używające przechadzki na bruku starożytnej Partenopy¹⁾.

Taki mniej więcej widok mieliśmy wjechawszy w ulicę via Nardones. Jeden szczegół wszakże był całkiem osobliwy. Oto zdaleka wydało się nam w pierwszej chwili, że z powodu jakiejs nieznanej nam uroczystości miejscowej ulica przybrana we flagi, chorągwie i festony. Wkrótce przekonaliśmy się, że tutaj tak samo, jak w całych Włoszech, rozwieszono na wyciągniętych pomiędzy domami sznurach w poprzek ulicy mnóstwo bielizny (biancheria), koszule, prześcieradła, chustki, a nawet poszczególne części ubrania zwierzęcego.

Kiedyśmy tak byli zapatrzeni w ten malowniczy widok, nagle nasz vetturino przystanął i oświadczył, że jazdę przerywa, gdyż z powodu zwązania się ulicy i wznoszenia się terenu dalej jechać nie może. Zaskoczeni tą niemiłą niespodzianką musieliśmy się pogodzić z koniecznością, przyznać jednak należy, że vetturino dał się przekonać o niedotrzymaniu zobowiązania i opuścił 30 centesimi z umówionej ceny. Nim jeszcze sami zdołaliśmy wysiąść z doróżki, już nasze drobiazgi podróżne znajdowały się w ręku pięciu czy sześciu fachinów²⁾, którzy całą zgają nas opadli, ofiarując wrzaskliwie swoje usługi w odniesieniu pakun-

¹⁾ Pierwotna nazwa Neapolu.

²⁾ Fachino, posługacz publiczny, nosiciel ciężarów.

ków do gospody. Naturalnie nie mogliśmy się zgodzić na to, aby dwa kufereczki, parasole i laski niosło pięciu ludzi. Jakoż wybrałem jednego z nich, który się polecał, wskazując na swój stopień służbowy i powtarzając ciągle, że jest capo dei fachini (naczelnikiem posługaczy). Wobec mego wyboru ustąpiła część natrętów dobrowolnie, jeden tylko drab, mianujący się również capo dei espressi (naczelnik ekspresów) nie chciał ustąpić pierwszemu posługaczowi i przyszło zrazu do mocowania się i szamotania pomiędzy nimi, a potem do formalnej bójki, dopiero gdy potężniejszy ramieniem drab odparł i odepchnął swego kolegę, pochwycił w mgnieniu oka nasze toboły i ze zwinnością antylopy ruszył w dalszą drogę, tak że ledwie zdołaliśmy za nim nadążyć.

Umieściwszy nasze pakunki podróżne w prywatnej pensyi¹⁾ przy via Nardones wróciliśmy na piazza del Plebiscito, skąd tramwajem odjechaliśmy do dworca. Jazda tramwajowa nie zabezpiecza w Neapolu od nagabywania i wyzysku. Na stopnie wagonów wskakują w czasie jazdy pacholćkowie (zupełnie tak samo jak w Grecyi roznosiciele gazet wskakują na stopnie wagonów kolejowych i jadą aż do następnej stacyi); każdy co innego ofiaruje na sprzedaż: ten sprzedaje gazety, drugi mydełka i szczotki do zębów, ów nieustannie woła: cerini (zapalki) inny wreszcie, niewątpliwie największy wydrwigrosz sprzedaje po 10 cent. (4 kr.) zwinięte w kilkoro bawidełko z papieru z gwizdawką drewnianą. W chwili gwizdania nadyma się papier i okazuje się satyrycznie przedstawiona malowana głowa Barattierego, nieszczęśliwego wodza z pod Aduy²⁾. Kilkadziesiąt osób jadących tramwajem w moment rozkupiło satyryczną zabawkę, a wydrwigrosz z pustym koszykiem, ale pełną miedzianych soldów³⁾ kieszenią zeskoczył ze stopni wagonu.

Ledwieśmy wysiedli z tramwaju przed dworcem, opadła nas tłuszcza agentów i pośredników. Jeden chciał nam bilet ku-

¹⁾ Byliśmy z niej bardzo zadowoleni i polecamy ją kolegom, którzy po nas odbywać będą podróż do Włoch.

²⁾ W pierwszych dniach marca 1896 r. ponieśli Włosi dotkliwą klęskę w Afryce pod Aduą pod wodzą Barattierego, poczem musieli zawrzeć pokój z Menelikiem.

³⁾ un soldo = 5 centesimi, 2 centy nasze.

pować, drugi ofiarowywał się na towarzysza i przewodnika podróży w czasie całej wycieczki do Pompei, inny wreszcie zachwalał hotel w Pompei, którego był wysłannikiem i wciskał przymocą ogłoszenia donoszące o cenach bardzo umiarkowanych zarówno mieszkań jak i restauracyi. Niektórzy znowu za własne pieniądze ofiarowali się kupić bilet jazdy do Pompei i opędzać wszystkie koszta wycieczki włącznie z ekspedycyą na Wezuwiusz, zostawiając ostateczne rozliczenie się ze swą ofiarą do ostatniego dnia pobytu w Pompei i powrotu do Neapolu. Nie przyjęliśmy żadnych ofert, lecz sami kupiliśmy bilety. W kilka minut później już mijaliśmy, siedząc w pociągu, Portici i wjeżdżaliśmy w terytorium Resiny zbudowanej nad głowami starożytnego Herkulaneum¹⁾; po lewej stronie okien wagonu wynurzały się coraz nowe domy, wille i pałace stanowiąc jakby przedmieście Neapolu, po prawej widniała niezmacona płaszczyzna morskich szafirów zatoki. Powietrze było czyste i świeże pomimo dnia upalnego. I zdawało nam się, że przynajmniej na chwilę odetchniemy po tym zgiełku życia stołecznego. Gdzie tam? Przysadkowaty, pękaty Włoch z rozszczepioną brodą i wypomadowanymi wąsami, w bandyckim filcowym kapeluszu wyjął torbę podróżną i zaczął z niej wydobywać najrozmaitsze przedmioty z lawy, ofiarując je na sprzedaż. Pokazywał więc ołówki z główkami bohaterów, bogów i bogiń świata klasycznego, dalej spinki z lawy w różnych kolorach czarnym, brunatnym i popielatym, rozcinacze papieru z rękojeścią z lawy, noże, scyzoryki, nawet sztylety, wreszcie sznury koralu z wyspy Capri. Przy każdym przedmiocie wydobytym z kufra zachwalał bezprzykładnie towar i sławił nizkość ceny; za korale np., które w naszej obecności sprzedawano przed kilku dniami na Capri po jednej lirze, żądał po cztery liry, dodając, że w Wenecyi za taki sam sznur płaci się 10 lir. Zajęci oglądaniem tych specyaliów i dobijając targu ołówków i spinek nie spostrzegliśmy prawie, że w drugim przedziale wagonu zaczął się śpiew przy dźwięku mandoliny.

¹⁾ Herkulaneum zasypane również w r. 79. Pumeks i popiół spadały jednak nie w równomiernych warstwach, jak w Pompei, ale pomieszane ze sobą, a z dopływem gorącej wody utworzyły mulistą masę, która wśród setek lat przeistoczyła się w rodzaj tufu (martwicy). Lawa, na której stoi dzisiejsza Resina, pochodzi z późniejszego wybuchu.

Po chwili wychyliła się ponad deską przedziału ręka śpiewaka, wyciągnięta ku nam z tacą dla zbierania składki za improwizowany koncert. Kto wie, na jakie jeszcze wyzyski bylibyśmy narażeni, gdyby nie zatrzymanie się pociągu i obojętny głos konduktora, zwiastującego, że to już „Pompei“, gdzie pociąg stoi minutę. Pożegnawszy towarzystwo wysiedliśmy czempredzej.

Z prymitywnego dworca doszliśmy za 4—5 minut drogi do hotelu Dyomedesa. W prawo i w lewo równina uprawna, przed nami małe wzniesienie, w obrębie którego kryły się ruiny starożytnego Pompei; w głębi widniał poważny stożek ciemnego Wezuwiusza wypuszczając od czasu do czasu popielate kłęby dymu. Jakies dziwne uczucia opanowały duszę naszą. Za kilka chwil mieliśmy osiągnąć cel życzeń i marzeń naszych, mieliśmy wejść w miasto starożytne, stopy nasze miały stąpać po bruku starorzymskim, mieliśmy odwiedzić przybytki bogów i złożyć wizyty w tyłu domach i pałacach, sięgających przeszłością swą aż do dni Chrystusa Pana.

Wskreszone z gruzów miasto starożytne po 18 wiekach ¹⁾, aby dało świadectwo prawdzie dziejowej, aby nam odsłoniło tryb życia, zalety i wady swych mieszkańców, aby przedstawiło oczom naszym swą historię, aby pokazało zdumionemu światu swe zabytki i pomniki, ideę przewodnią rozwoju swej sztuki, pozwoliło zaglądać w najskrytsze tajniki ognisk domowych, a nawet tam, skąd występek wyrugował wszelki pozór cnoty i wycisnął piętno hańby po wszystkie wieki. Zalane gorącym i trującym technieniem natury, spowite do wiecznego uścisku kamykami pumeksu i grubą warstwą popiołu przespało cicho i spokojnie kilkanaście wieków bez troski, co się nad jego głową, na powierzchni ziemi działo, ile przewrotów dokonało się w pozostałych społeczeństwach, ile nawalnie dziejowych przemknęło nad głowami pokoleń żyjących.

¹⁾ Na pierwsze ślady starożytnego Pompeji natrafił budowniczy Domenico Fontana w r. 1594. Roboty około wykopalisk rozpoczęto jednak dopiero w r. 1748.

II.

Hotel Dyomedesa. — Ciceronowie. — Wejście do wykopalisk. — Muzeum pompejańskie.

Mieszkaliśmy przez tydzień w hotelu Dyomedesa w dwóch obszernych pokojach z werandą i ogrodem. Tuż za ogrodem jest droga wiodąca do wykopalisk. Minąwszy mały budynek urzędu pocztowego (la posta reale) dochodzi się do kasy. Tu się kupuje bilety wejścia (i viglietti ¹⁾ dell' ingresso), tu wydają legitymacye dla tych, którzy mając un permesso generale są uprawnieni do bezpłatnego zwiedzania wszystkich wykopalisk i pomników starożytnych (dei scavi e monumenti antichi) państwa włoskiego. Nim jednak doszliśmy do ufficio, kontrolującego nasze permesy, opadła nas zgraja przedsiębiorców prywatnych t. zw. uwierzytelnionych przewodników (guida autorizzato). Wiedzeni przecuciem dobrem odrzuciliśmy ich usługi, na czem wyszliśmy dwukrotnie dobrze, raz dlatego, że są zbyt kosztowne (po 3 liry od osoby). powtóre dlatego, że ci gwidowie prywatni, aczkolwiek autoryzowani, oprowadzają z właściwym wszystkim ciceronom pospiechem i mają wstęp tylko do zabytków i pomników otwartych dla ogółu, podczas gdy znaczna część wykopalisk zwłaszcza cenniejszych lub bardziej zajmujących jest zamknięta, a dostęp dozwolony tylko w towarzystwie straży (il custode) urzędowej, jedynie posiadającej klucze. Ci strażnicy urzędowi bywają co kilka lat przenoszeni w drodze służbowej i starsi z nich mają już znaczne doświadczenie w objaśnieniach udzielanych jako ludzie obcy ze swoim zajęciem, którzy pełnili funkcyę i w ga-

¹⁾ gli = li; g lub gg przed i = dz; c przed e, i = cz; ch zawsze = k; gn = n; sci = sz.

leryach palazzo Pitti lub degli Uffizi we Florencyi i w muzeum kapitołińskim lub palermitańskim i budzących niepodzielny podziw całego świata podziemnych krużgankach twierdzy syrakusańskiej. Szczęśliwie padł nasz wybór na jednego z takich bywalców, który się także i o uczonych otarł, a pełniąc od kilku lat stale służbę w Pompei i mając jakie takie wykształcenie techniczne towarzyszył ciągle nieśmiertelnym pracom Fiorrellego i Maua, którego nazywał z wielkiem uszanowaniem „il signore professore Mave“ i opowiadał o jakimś planie dla niego rysowanym. Takim urzędowym gwidom z zasady nie powinno się nic płacić w myśl szumnych ogłoszeń po wszystkich królewskich galeryach i muzeach, niemniej przeto wszyscy kustodowie przyjmują datki chętnie i w miarę wysokości ofiarowanej im kwoty są więcej lub mniej usłużni. Zgodziwszy więc naszego przewodnika, rozpoczęliśmy zwiedzanie wstępne i ogólne wszystkich zbiorów, aby uzyskać pierwszego dnia pogląd na całość, którą następnie studyowaliśmy sami przy pomocy dzieł specjalnych, spędzając czas przez ośm dni codziennie rano od 7—1 godz. po obiedzie od 3—7 wśród wykopalisk pompejańskich. Custode był nam potrzebny tylko pierwszego dnia. Za skromną opłatą 2 lir od trzech osób razem pokazywał pamiątki otwarte i zamknięte, objaśniał jedne i drugie, prowadził nas wszędzie, do suteren, piwnic i lochów podziemnych, na piętra i miejsca wzniesione, skąd obejmowaliśmy wzrokiem całokształt części miasta odkopanej i cały obszar starożytnego Pompei wraz z okolicą dzisiejszą aż ku cudownemu zakątkowi Castella Mare, ku Torre dell'Annunziata i morzu wciskającemu się pomiędzy brzeg neapolitański i przeciwnie Sorrento i wyspę Capri. Przewodnik ośmielony naszą rozmownością stawał się sam coraz bardziej szczepiotliwy, objaśniał najdrobniejsze szczegóły, zwracał uwagę na wyborecze napisy po ścianach ulic, wskazywał na płaskorzeźby wyrzeźbione na bruku ulicznym, a przybierał maniery, ton i powagę znawcy. Od samego początku tytułował nas „signori professori“ a zapytany dlaczego to czyni, odpowiedział: perché Signori non pagano all'ingresso niente e cercano tutto d'ogni parte giusto ed esatto (ponieważ panowie nie płacą nic przy wejściu i badają wszystko ściśle i dokładnie). Zwrócił także uwagę, że Niemcy (Tedeschi) zawsze tak czynią, gdy przeciwnie Angliacy (Inglese)

przeglądają w tempie możliwie najszybszem, a zawsze z odcieniem obojętności. Aby naszego przewodnika w całości scharakteryzować, powiem, że prowadził z nami także w wolnych chwilach rozmowy treści politycznej, piorunował na afrykańską politykę Włoch, a gdyśmy mu wspomnieli o sędzie wojennym na Barattierogo, zawołał, że nie on powinien cierpieć, ale gardło powinien oddać za swoje winy inny niegodziwiec, sprawca nie-szczęść. Crispiego jednak nie wymienił. Gdyśmy na rozstaniu po godz. 1 w cienistym krużganku porta della marina wręczali naszemu ciceronowi napitek, spojrzał, czy nie ma świadków, przyjął go z wdzięcznością, życzył powodzenia studiom naszym w Pompei i z patosem wygłosił na odchodnym zdanie: „Mi piace principale il carattere di loro“. (Osobliwie podoba mi się charakter panów).

* * *

Cienistą aleją wśród akacyi, palm i kolosalnych oleandrów, gdzie czeka służba z lektykami na gości wątlejszej budowy organizmu lub wygodnisiów, pomiędzy murem ogrodu hotelu Dyomedesa z lewej strony i pagórkiem albo raczej stromo ściętym nasypem z prawej strony, należącym już do terenu wykopalisk, dochodzi się do posterunku straży oficjalnej, która odbiera bilety i wpuszcza w bramę wiodącą do wykopalisk. Na prawo głęboki przekop w pagórkowatym nasypie, z którego dolatuje słodka woń tymianu, cząbr i niezliczonego kwiecica czerwonego, białego i żółtego. U końca przekopu spostrzegamy na prawo bramę zwaną porta marina, która wiodła w stronę morza.

Brama ta stanowi sklepione przejście i jest w zasadzie podobna do innych bram pompejańskich, od których różni się tem tylko, że obok drogi szerszej, przeznaczonej dla wozów, ma obok wązkiej, kryty, o niskiem sklepieniu chodnik dla pieszych. Droga dla wozów, która posiadała również dach sklepiony, jest 22 m. długa, brukowana płytami z lawy, wznosi się ku stronie miasta, podczas gdy chodnik dla pieszych podwyższony od razu w samej bramie zapomocą 4 stopni prawie z nieznaczną różnicą poziomu biegnie równolegle do drogi głównej. Nie jest jednak brukowany, ale ma posadzkę z twardo ubitej ziemi. W tem miejscu,

gdzie droga dojazdowa bramy przechodzi w ulicę miasta, kończy się nagle krużganek dla pieszych ścianą zamykającą go pod kątem prostym, a wyjście jest z niego w prawo na drogę, a następnie na ulicę. Tam bowiem, gdzie chodnik bramy dla pieszych się urywa, kończy się także ową ścianą graniczną trotoar biegnący równolegle do ulicy głównej od miasta i tutaj już znacznie wzniesiony.

Zaraz u wejścia w bramę po stronie prawej znajduje się nisza, w której znaleziono gliniany posąg Minerwy, opiekunki bram. Posąg znajduje się obecnie w Neapolu. W ścianie prawej (południowej) znajdują się podłużne, sklepione przestrzenie, które może były niegdyś używane na magazyny. Dziś urządzono tam małe muzeum pompejańskie. Znajduje się w niem znaczny zbiór naczyń glinianych, szklanych i bronzowych. Atramentem zrobione lub farbami malowane napisy naczyń świadczą o zawartości amfor, które nie tylko służyły do przechowania wina, ale i ciał stałych np. roślin strączkowych. W mniejszych naczyniach było *garum* t. j. rodzaj sosu z ryby. Charakterystycznym jest także szczegół, że na amforach oznaczano często rodzaj dobroci wina (*liquamen primum*), osobne marki nb. wypisane na glinie wskazywały wiek wina jakoteż pole, z którego je zebrano. Największą atoli osobliwością muzeum są odlewy ciał istot uduuszonych popiołami w r. 79 w czasie zasypania Pompei. Ponieważ te ciała w ciągu wieków w proch się rozsypały, powstała po nich w stwardniałej z latami masie popiołu próżnia, stanowiąca niejako formę ich pierwotnej postaci. Zasłużony około pompejańskich wykopalisk uczony badacz Fiorelli wpadł na oryginalny sposób wypełniania tych próżni po oddaleniu resztek kości i zbutwiałych szczątków. Jakoż przez otwór w górze zrobiony wlewają masę gipsową, po której zastygnięciu rozbijają dopiero zewnętrzną warstwę popiołu i uzyskują w ten sposób wierne odlewy. Z układu ciała najczęściej leżącego, z kurczowo zaciśniętych pięści, nerwowo pokrzywionych twarzy i powyginanych dziwnie członków można jeszcze dziś po tylu wiekach wyczytać walkę ze strasznym żywiołem i ostatnie pasowanie się ze śmiercią. Tamże są odlewy gipsowe drzwi, zamków, rygli, szaf i t. p.

III.

Historia miasta. — Plan wykopalisk.

W historii¹⁾ Pompei, sięgającej VI wieku przed Chr. (jak tego dowodzą resztki greckiej świątyni na *forum triangulare*) dadzą się rozróżnić trzy okresy. Pierwszy okres stanowią czasy zgrecyzowanych Osków do r. 420; z tej epoki z wyjątkiem wymienionej świątyni nic się nie zachowało do naszych czasów. Mury miejskie, których wiek jest niewątpliwie dawny, pochodzą może z przełomu oskiego i samnickiego okresu. Tylko nazwa miasta ma być oskiego pochodzenia od wyrazu pompe = pięć.

Okres II (420—80). Po Oskach nastąpili w V w. Samnitowie, których zatargi z Rzymem wprowadziły także Pompei w pewną zawisłość od niego, zwłaszcza po wojnach (342—290), z zachowaniem jednak samodzielności w wewnętrznych sprawach. W epoce pohanibalowej nastąpiły długie lata (201—90) spokoju, który przyczynił się niemało do rozwoju, a nawet rozkwitu miasta. Z tych czasów pochodzi wiele budowli, których ruiny do dziś pozostały. Wymieniam tylko te, o których mowa w niniejszej pracy: starsze kolumnady rynku, bazylika, świątynia Apollina, zewnętrzna część bramy zwanej porta marina. Zdaje się, że także świątynia Jowisza w północnej stronie forum powstała w czasach samnickich. Starodawne mury obwodowe, rozpadające się powoli

¹⁾ W opisie budowli, zwłaszcza ich rekonstrukcyi i wogóle w kwestiach technicznych korzystałem z cennej publikacyi Overbecka-Maua p. t.: „Pompeji in seinen Gebäuden, Alterthümern und Kunstwerken“. Leipzig 1884, tudzież z „Przewodnika“ Maua („Führer durch Pompeji 1896“. III. Auflage, a nadto z dzieł Fiorellego („Guida di Pompei 1887“), Boissiera i innych.

w gruzy, odnowiono prawdopodobnie w okresie wojen ze sprzymierzeńcami i wzmocniono wieżami. Prócz tego z tej doby pochodzi wiele wspaniałych domów prywatnych, których fasady są zazwyczaj z kamieni ciosowych, resztę murów stanowi t. z. *opus incertum*, t. j. drobne kamyki w cemencie. (Cegły były również w użyciu). Charakter budowli okresu samnickiego stoi o wiele wyżej od cech okresu następnego. Powodem tego był silny wpływ greckiej kultury, osobliwie wydatny w dziedzinie stylów budownictwa (czysty styl dorycki, joński, koryncki). Materiał, który stanowi przeważnie szara martwica (tuf) i wapienie sarnieński jest późniejszy od późniejszego.

III Okres. Następuje punkt zwrotny w historii Pompei, które w r. 80 otrzymuje kolonię weteranów i staje się miastem rzymskim. Miasto nazywa się odtąd *Colonia Cornelia* (od nomen gentili. Sulli) *Veneria Pompeianorum*. Venus, której kultowi osobliwie oddany był dyktator Sulla, została opiekunką miasta. Odtąd rozpoczyna się trzeci okres, zwany rzymskim w przeciwstawieniu do poprzednich, oskiego i samnickiego, które nazywają także razem epoką przedrzymską.

Z pierwszych czasów kolonii (nb. z budowli tu opisanych) pochodzi wewnętrzna część bramy, zwanej *porta Marina*. Przeważna część budowli należy do czasów rzymskich późniejszych i epoki cesarstwa. Budowle z epoki rzymskiej są mniej doskonałe, niżeli z czasów samnickich, materiał natomiast jest lepszy: trawertyn i marmur. W budowie murów coraz częściej widoczne *opus reticulatum* ułożone w szachownicę czyli siatkę ukośną z drobnych kamyków, naśladujących cegiełki.

Pompeji rozwinęło się jako miasto handlowe i portowe wśród bardzo korzystnych warunków, leżąc u stóp Wezuwiusza, w dolinie spławnej w starożytności rzeki Sarno, oddalone niespełna pół kilometra od morza. Szczęśliwe położenie miasta i piękna, nadzwyczaj żyzna okolica nad morzem uczyniła wnet imię jego głośnem, a zamożni Rzymianie budowali sobie tutaj wille i pałace (Cicero, cesarz Claudius). Nagle uderzył grom z jasnego nieba. Od niepamiętnych czasów uśpiony wulkan zbudził się z letargu i naprzód w r. 63 sprawił straszne spustoszenie trzęsieniem ziemi, a następnie w pamiętnym roku 79 zasypał miasto drobnymi kamykami pumeksu i powodzią popiołów.

Grozą przejmujący opis katastrofy i strasznego spustoszenia, które całe miasto w gruzy zamieniło i porwało życie przynajmniej 2.000 ofiar, dochował się do naszych czasów w dwóch listach Pliniusza Młodszego do Tacyty. Przeważna część mieszkańców miasta liczącego przeszło 20.000 ludzi ratowała się ucieczką.

Plan wykopalisk. Ktokolwiek rzuci okiem na kartę planu Pompeji, temu przedstawi się obraz granic miasta ponieważ w formie eliptycznej tak jak je z kilku stron mury okalają, a od południa droga z Neapolu do Salerno uzupełnia. Rzecz jasna, że w ramach obrazu ruin, dotąd odkopanych tej postaci elipsy nie dopatrzymy. Należy bowiem pamiętać o tem, że połowa mniej więcej miasta jeszcze dotąd pod ziemią spoczywa, a więc *regio* I, II, III, IV, połowa V i połowa IX jeszcze nie jest odkopana, że w kierunku ku amfiteatrowi spotyka się żyzną glebę bujnem zbożem zarosłą, a w części północno-wschodniej widzimy kulturę winnic wezuwiańskich (słynne wina *lacrima Christi*) i gaiki drzew morwowych. Strona zaś miasta południowo-zachodnia zwrócona ku morzu, nader słabo ufortyfikowana, niemal otwarta, niewątpliwie przeznaczona była na dalsze rozwijanie się miasta.

W najdawniejszych czasach miasto było całe otoczone murem, który zachował się do ostatnich dni Pompei z wyjątkiem strony południowej. I tu jednak przy skrzętnem odkopywaniu fundamentów albo raczej piwnic domów natrafiono na resztki muru, który okalał z tej strony miasto tak, że granicę jego z wszelką dokładnością poprowadzić można. Poza obrębem owej idealnej elipsy tuż za bramą herkulańską znajdował się cmentarz. Najsilniejsze mury biegły od strony północnej.

Miasto posiadało ośm bram: od północy kapuańską, półn.-wsch. nolańską, od wschodu sarnieńską (*porta di Sarno*) i nocereńską (*porta di Nocera*), od połudn. wsch. stabiańską, połudn. zach. morską (*porta marina*), półn. zach. herkulańską i wezuwiańską. Pompei zbudowano (całkiem niemal według obowiązujących planów) na wzniesieniu, utworzonym przez potok lawy, która tedy spłynęła w przedhistorycznych czasach. Stokami też owego pagórka ciągną się mury z wyjątkiem części północnej,

gdzie mur wznosi się i przechodzi przez sam grzbiet wzniesienia, tworzącego naturalny pomost od pagórka ku Wezuwiuszowi.

Ulice. Trzy główne trakty ulic przecinają wzdłuż i wszerz miasto dotąd odkopane. Od zachodu (ściśle biorąc od połudn. zachodu) na wschód (płn. wsch.) biegną ulice *strada di Nola* (*decumanus maior*) i prawie równoległa do niej *strada dell'Abondanza*, której przedłużenie wiodło przez część jeszcze dotąd nie odkopaną, aż do bramy zwanej *porta di Sarno*, a południowe ramię prowadziło do amfiteatru. Trzecia ulica *strada Stabiana* (najdłuższa z odkopanych) biegnie wszerz przez całe miasto od północy (płn. zach.) na południe (płd. wsch.) i przecina dwie poprzednie jako *cardo*. Ponieważ równolegle do tej ulicy (w myśl planów zakładania miast rzymskich) przyjęto fikcyjnie (choć na ślad jej nie natrafiono) ulicę łączącą bramy *porta di Capua* i *porta di Nocera*, podzielono więc w ten sposób miasto na 9 dzielnic czyli regionów, z których dotąd zaledwie połowa jest odkopana t. j. regio VI, VII, VIII, niespełna połowa regionu V, IX i część reg. I. równolegle do ulicy Stabiańskiej. Jedną z wybitniejszych ulic reg. VI jest *strada di Mercurio*, która prowadzi od forum obok świątyni Jowisza ku północy (płn. zach.). Odkopano po obu jej stronach wspaniałe domy i pałace (dom *Meleagra*, *Centaura*, *Castora* i *Polluxa*, *casa della Fontana grande* i *piccola* (tylna część), świątynię Fortuny i Łazienki (małe termy). Obok tych głównych arterii ruchu i komunikacji jest jeszcze mnóstwo ulic pobocznych, przecznice, uliczek i zaułków (*vico*, *vicolo*, *vicoletto*). Ze starożytnych nazw ulic dochowało się ledwie kilka np. *via Jovia*, *Veneria*, *Pompeiana* i to w napisach.

Jeśli więc chcemy bez przewodnika jaki dom lub budynek publiczny wyszukać, musimy zważać na trzy liczby, któremi jest oznaczona. Pierwsza cyfra rzymska wskazuje rejon według podziału najogólniejszego, omówionego wyżej, druga liczba oznacza dzielnicę domów (*insula*) otoczoną zewsząd ulicami, trzeci wreszcie numer oznacza liczbę porządkową domu w pewnej insuli i przy pewnej ulicy.

Bruk ulic i trotoary. Ulice pompejańskie są wyłożone bardzo trwałym brukiem z poligonalnych płyt lawy (*peperyn*) po obu stronach wybornymi chodnikami, biegnącymi wzdłuż domów w znacznej wysokości ponad brukiem ulic. Uczeń

przypuszczają na podstawie pewnych liter (*Ex. K. Qui*¹⁾) na zachód od IX 4 i północ IX 2) werzniętych w prostopadły brzeg trotoaru (co powtarza się z pewną odmianą jeszcze raz na pewnej płycie lawy pomiędzy VII 2. i 4. znak *K. Q.*), że zaopatrzone ulice w bruk i trotoary jeszcze przed r. 44 w którym miesiąc *Quinctilis* od imienia Cezara nazwano *Iulius*. Posiadamy dwa napisy odnoszące się do budowy dróg pompejańskich. Obydwa są umieszczone w bramie stabiańskiej, jeden wewnątrz (samnicki, starszy), drugi zewnątrz (łaciński, młodszy). Przytaczam drugi, który wskazuje, że bruki zakładano na całym obszarze Pompeji nawet poza bramami miasta.

Napis opiewa jak następuje: *L. Avianius Flaccus Pontianus. Q. Spedius Firmus duoviri a milinario*²⁾ *usque ad cisiarios*³⁾ *qua territorium est Pompeianorum viam muniverunt.*

Szerokość ulic jest różna, na traktach głównych wynosi razem z trotoarami 7 do 8 metrów. Ponieważ powierzchnia lekko wypukłych ku środkowi ulic jest znacznie niższa od trotoarów, kładziono więc często dla ułatwienia przejścia od jednego do drugiego trotoaru na poprzek przez ulicę wielkie i grube płyty lawy (najczęściej 3 do 5) tak jednak, że pomiędzy jednym kamieniem a drugim pozostawały tory wolne dla przejazdu kół. Trotoary pompejańskie są różnej szerokości, brzeg od drogi mają wykładany kamieniami ciosowymi, środek zaś ku ścianie domów sporządzony jest z różnorodnego materiału stosownie do gustu i zamożności właścicieli, którzy z własnych funduszków sporządzali chodniki koło swych domów. Znajdujemy więc trotoary kamienne, marmurowe, ceglane, a zwłaszcza mozaikę z cegły tak zwane *opus Signinum*. W brzeźnych płytach trotoarów znajdują się często ukośne otwory, które prawdopodobnie służyły do przymocowywania rozpinanych przed domami namiotów w czasie upałów. W bocznych ścianach chodników są otwory kanalików, w które wpadała woda deszczowa z ulic. Kanaliki łączyły się z podziemnymi kanałami wielkimi, które popod ulicami i domami odprowadzały wodę poza obręb miasta. Na fo-

¹⁾ *Ex Kalendis Quinctilibus.*

²⁾ Słupa milowego, który stał przy bramie.

³⁾ Stacya doróżkarzy poza obrębem miasta.

rum civile znajdują się małe półokrągłe otworki w trawertynowym stopniu ciągnącym się wzdłuż całej kolumnady. Pod tym stopniem jest rynna ze ściekiem, odprowadzającym wodę do dalszych kanałów.

Skoro mowa o ulicach, warto zastanowić się nad kwestią ożywienia ruchu wozowego w mieście. Kto dokładnie przypatrzy się przeważnej części wąziutkich ulic, uliczek i zaułków pompejańskich, kto zwróci uwagę na to, że nawet ulice szersze (np. *strada dell'Abondanza*) bywały zamknięte, ten łatwo wysnuje wniosek, że o ożywionym ruchu wozowym w Pompei nie było mowy. Panowie kazali się najczęściej nosić w lektykach, inni chodzili pieszo, do przenoszenia największych ciężarów służyły ręce, barki i głowy niewolników. Stacje doróżkarsze były poza bramami miasta. Jak jednak wytłomaczyć sobie owe głębokie koleje torów werzniete w bruk ulic? Ów fakt należy odnieść albo do czasów dawniejszych np. do II. wieku przed Chr., albo sądząc z analogii Rzymu, przypuszczać, że i w Pompei ruch ładownych wozów istniał, ale ograniczał się tylko do niektórych głównych arteryi miasta i zapewne wyłącznie do pory nocnej. Po mieście pojawiały się niewątpliwie we dnie tylko wozy w czasie uroczystych obchodów, powozy wybitnych dygnitarzy, którym ten przywilej był prawem zastrzeżony o ile nie korzystali z lektyk. Miasto miało niezawodnie rzadką sposobność oglądania w obrębie swoim pojazdów konnych, skoro nawet stacje ich znajdowały się poza bramami i murami miasta. Zresztą Pompei podobnie jak Rzym stanowiło ze swoimi rynkami, świątyniami, kolumnadami i bazylikami jakby rodzaj wykwintnego salonu, po którego gładkich marmurach i lśniących mozaiką posadzkach stapały przeważnie stopy pieszych.

Wodociągi i studnie. W wodę do picia zaopatrywały Pompei wodociągi, których ramiona dochodziły do wielkich zbiorników, umieszczonych w różnych punktach miasta i zbudowanych wysoko. Można oglądać je osobliwie przy ulicy Stabianskiej. Rury ołowiane rozprowadzały wodę od zbiorników po domach i do studni publicznych, których się zachowała w Pompei znaczna liczba. Są to baseny przydrożne, przeważnie sześciennie z kamieni lub lawy. Za studnią stoi filar mający w tyle połączenie z rurą, z przodu zawierający ozdobny wytrysk np. w for-

mie biustu z rogiem obfitości (strada dell'Abondanza), głowy lwa, maski lub innych emblematów. Na pewnej studni wytrysk wyobraża orła i zającą, którego pysk służy do wypływu wody. Baseny studzienne są tej szerokości, że można rozkrzyżowawszy ręce jedną dłoń oprzeć na brzegu frontowej ściany studni, drugą zaś na filarze z wytryskiem. Jakoż niezliczone razy tak szukali Pompejanie ochłody w skwarze gorących dni i gasili pragnienie. Świadczą o tem miejsca w kamieniu wyszlizgane i prawie wyżłobione.

IV.

Forum civile.

Fora posiada Pompei dwa t. zw. *forum civile* i *forum triangulare*¹⁾. Omówimy tutaj szczegółowo forum civile wraz z wszystkimi okalającymi je budowlami, jako centrum życia politycznego i społecznego. Do *forum civile* dochodzi się wprost od bramy morskiej, idąc ciągle drogą zwaną Strada della Marina. Po lewej ręce mijamy insulę 7. VII rejonu z kilku domami prywatnymi i świątynią Apollina, po prawej insulę 2. reg. VIII z Bazyliką.

Tuż za świątynią Apollina jest *forum civile* w postaci wyciągniętego (przeważnie na lewo od wejścia) prostokąta, który jakby wieńcem harmonijnie otoczyły pierwszorzędne budowle miasta. Dla lepszego zorientowania się odrazu wypada powiedzieć, że po wejściu z ulicy Strada della Marina znajdujemy się na przestrzeni prostokąta, którego bok dłuższy od północy ku południu wynosi 100 m., bok krótszy od wschodu na zachód 40 m. Zwróceniem twarzą do Wezuwiusza mamy przed sobą w głębi rynku świątynię Jowisza, po lewej kolumnadę zachodnią, po prawej wschodnią, za sobą południową. Był więc rynek z trzech stron otoczony portykami, do których przytykały monumentalne budowle, czwartą stronę zamykała dumnie wzniesiona świątynia Jowisza. Zwrócić należy także uwagę na to, że rynek zajmował najwyższy teren całego pagórka, na którym stało Pompei.

W najdawniejszych czasach rynek okalały prawdopodobnie domy prywatne z otwartymi sklepami ku forum, gdzie było

¹⁾ Trzeci rynek *forum boarium* w pobliżu amfiteatru zasypano po-
nownie po zbadaniu terenu.

ognisko handlu i przemysłu. Kolumnady z tufu zbudował kwestor Vibius Popidius¹⁾ w epoce pochanibalowej. Nad pierwszym rzędem słupów doryckich ustawiono jako galeryę piętrową drugi rząd słupów jońskich²⁾. Terazto przybyły dokoła rynku budowle okazałe, o które oparły się kolumnady z wyjątkiem strony północnej. Za cesarstwa dokonywano dalszych przeistoczeń: kolumny z martwicy zastąpiono materiałem trwalszym t. j. trawertynem. I jeszcze nie dokończono dzieła, kiedy się Wezuwiusz obudził w r. 63 i obalił kolumnady strasznym trzęsieniem ziemi. Zaczęto naprawiać, budować na nowo, przeistaczać, gdy r. 79 dokonał w zupełności dzieła spustoszenia. Temi zmianami i przeróbkami tłómaczy się wielka niejednostajność w kolumnadach rynku. Najwięcej różnitości w tym względzie przedstawia strona wschodnia, gdzie każdy przylegający budynek miał swoją własną, odrębną kolumnadę nawet bez zachowania jednolitej linii frontu. W stronie południowej i południowo-wschodnim zakątku stoją jeszcze świadki owych tufowych portyków; tam gdzie są budynki za kolumnadą więcej oddalone, widzimy nawet dwa rzędy słupów. Także wyloty ulic strada della Marina, dell'Abondanza i delle Scuole były oznaczone jeszcze dwoma dalszymi słupami, popod których dachem wchodziło się dopiero na rynek. Słupy i belkowanie były z szarego tufu nuceryńskiego, powleczone białym, starannie wygładzonym gipsem, tylko metopy były ciemno czerwone, podpory drewniane pod belkowaniem były żółto malowane.

Jak wyglądały jednak kolumnady na wschodniej stronie rynku przed czasami cesarstwa, nie wiemy wcale.

Po r. 63 zaczęto przeistaczać może całą kolumnadę dokoła rynku, a przynajmniej jego część wschodnią, zastępując dawniejszy materiał nowym, białym, twardym trawertynem.

Słupy nie mają żłobkowania ani członkowania fryzu i jako takie stoją znacznie niżej od dawnych, pod wpływem greekiej sztuki wykonanych robót, jednak konstruktywnie są doskonalsze.

Równy z frontem świątyni Jowisza stały dwa łuki tryum-

¹⁾ *V(ibius) Popidius Ep(idii) f(ilius) q(aestor) porticus faciendas coeravit.*

²⁾ W rogach forum zachowały się schody wiodące do górnych części kolumnady.

falne, z których zachował się dotąd łuk po lewej stronie, gdy drugi po stronie prawej usunięto już w starożytności niewątpliwie dlatego, aby nie tamował widoku na łuk inny w głębi ulicy się znajdujący.

Nie małą ozdobą *forum* były także posągi. Na progu trawertynowym, stały posągi na podstawach opartych o kolumny portyku zachodniego. Zachowały się cztery podstawy z napisami odnoszącymi się do Marka Lukrecjusza Decidianusa Rufusa, do Caiusa Cuspiusa Pansy ojca i Caiusa Cuspiusa Pansy syna.

Przed stopniem i wzdłuż całego frontu kolumnady zachodniej stały posągi konnych rycerzy. Zachowało się 12 podstaw, z których środkowa przeznaczona była przynajmniej dla trzech posągów. Jedna z nich wykładana marmurem posiada napis.

Także strona południowa ozdobiona była posagami zwróconymi frontem ku świątyni Jowisza. W samym środku tej strony znajduje się podstawa w formie łuku, gdzie stał posąg konny Augusta, obok którego na sąsiednich podstawach mieli umieszczenie Claudius (po prawej stronie) i Agryppina (po lewej) a dalej na przedzie stał zapewne posąg młodego Nerona. Prócz wymienionych znajdują się jeszcze 4 inne podstawy dla postaci rycerskich wzdłuż linii frontu południowej kolumnady, a nadto po 2 w kącie południowo zachodnim i południowo-wschodnim tak jednak ustawione, że nie wychodzą poza wylot strada della Marina ani strada dell' Abondanza. Wszystkie więc razem stanowiły tylko ozdobę strony południowej.

Wschodnia strona rynku t. j. ta, gdzie kolumnady były nie tylko od innych portyków różne, ale i między sobą różnorodne, gdyż zastosowane do przytykających do nich budowli, nie posiadała od strony rynku żadnych posągów.

Natomiast znajdują się wszędzie podstawy pod statuy przed słupami wewnątrz wschodniej kolumnady przed Eumachią, zwrócone zatem tyłem ku forum. To uderzało w wysokim stopniu uwagę uczonych, którzy różnie starali się tę rzecz wytłumaczyć. Nawet tak zasłużeni badacze pompejańscy, jak Overbeck i Mau uciekają się do sofistycznego wyjaśnienia. Oto co piszą na str. 75 bardzo cennej publikacji: „Der höchste Gott ist gedacht als der ideale Betrachter des Forums: ihm zeigt keine Statue den Rücken, sondern alle sind entweder ihm oder der Längenaxe

zugewandt; besonders reich aber sind sie an der ihm gegenüberliegenden Seite gruppiert“.

Pomieszczenie posągów wewnątrz wschodniej kolumnady mogło mieć swą przyczynę w zbyt wielkich rozmiarach szerokości tego krużganka, skutkiem czego chcieli niektórzy aż dwa rzędy słupów i dwa równoległe przyjąć krużganki wschodnie. Nie uważam także tego za niemożliwe, iż przy rozpoczętem a niedokończonem dziele przeistoczenia forum i krużganków mogły jeszcze tych samych doznać zmian strony zachodnia i południowa, jakim uległa wschodnia lub też, że fronty posągów wschodniej kolumnady warunkowane były sąsiedztwem przyległych budowli, do których poniekąd i owe statuy należały.

Świątynia Jowisza. Przypatrzymy się teraz wspaniałym budowlom otaczającym *forum*, zaczynając od strony północnej, gdzie się znajduje świątynia Jowisza.

Nazwano ją tak od kolosalnej głowy, którą znaleziono w celi i na podstawie inskrypcyi, zawierającej dedykację Jowiszowi na cześć Kaliguli.

Prawdopodobnie czczono tu nie samego tylko Jowisza, ale jeszcze dwa inne bóstwa, być może, że Ceres i Venus.

Wymiary całego obszaru świątyni wynoszą w prostokąt 16·98 m. i 37 m. Z długości przypada na stopnie 5·91 m., przedsionek (*pronaos*) 12·02 m., cellę 18·43 m., 0·65 na część podstawy (podmurowania) wystającą poza świątynią w tyle tak, że połowa linii długości pada na próg celli. Stopnie świątyni stanowią dwa działy: dolny dwoma wązkimi wejściami po bokach otacza szeroką platformę, z której dopiero prowadzi dział górny siedmiu obszernymi stopniami przez całą szerokość budowy. W przypuszczeniu, że omawiana budowla nie była świątynią, ale kurją, czyli *senaculum* (miejscem zgromadzenia rady miejskiej), uważano ową platformę za mównicę, z której przemawiano do zgromadzonego na forum ludu. Pewniejsza jest jednak, że na owej platformie, a nie na samym dole przed stopniami, stał ołtarz, co zresztą nie wyklucza możliwości używania owej platformy, od czasu do czasu na mównicę.

Stopniami dochodzi się do *pronaosu*, mającego z frontu 6, po bokach po 4 korynckiego porządku słupy z tufu, oble-

czonego białą sztukaturą. Grube u dołu na 1 m., wysokie do 12 m. podpierały sufit lekki, barwami różnorodnymi lśniący.

W celi znajdują się dwa rzędy słupów, po ośm przy każdej ścianie bocznej w odległości 1.04 m. od niej. Słupy te porządku jońskiego w części tylko zachowane, 4.50 m. wysokie, sporządzone również z tufu i powleczone sztukaturą białą, dźwigały ponad belkowaniem drugi rząd słupów porządku korynckiego około 4 m. wysokości. Znaleziono ich głowice. Dookoła tego wyższego rzędu słupów biegła galerya, która mogła służyć do ustawiania posągów i darów wotywnych.

Na tym górnym rzędzie słupów wspierała się również lekka, drewniana, z malowaniem polami powała. Posadzka była w środku celi marmurowa, po bokach naokoło czarnobiałą mozaiką wyłożona. Tylną ścianę szerokiej nawy środkowej zajmują trzy ciemne, drzwiami zamykane komórki, które zapewne służyły za podstawę dla posągów bóstw tutaj czczonych. Z lewej nawy bocznej dochodziło się do schodków znajdujących się poza tylną ścianą właściwej celi. Schodki te wiodły na podstawę, na którą wejście było potrzebne np. w razie wieńczenia posągów bóstw. W owych trzech komórkach trzymano może sprzęty świątyni, ozdoby posągów i t. p. Do podobnego celu, jak te komórki, tylko na większą skalę, służyły sklepione podziemia pod całą świątynią do których doprowadzały skąpe światło otwory (0.8×0.85 m.) w posadzce pronaosu i celi. Takich otworów jest ośm, dwa w przedsionku, sześć w celi (po dwa w nawach bocznych między słupami, dwa w nawie środkowej). Jeśli w tych podziemiach sprzęty świątyni chowano, są to więc *favissae*, jeżeli zaś był skarb miasta umieszczony, w takim razie było to *aerarium* miejskie.

Tak wyglądała mniej więcej w starożytności w ostatniej dobie rozwoju Pompei świątynia pierwszorzędna, zarówno w wybitnym punkcie miasta zbudowana, jak i górująca nad samem *forum*. Jakoż cudowny widok roztaczał się z pronaosu w kierunku południa.

Wzrok widza przebiegał naprzód wyciągnięte *forum*, stanowiące jakby wspianą scenę życia, z pysznymi budowlami dookoła, efektownie pięknymi krużgankami, bielejącymi od powłoki gipsowej i mieniającymi się od czerwonych metopów, i wspianymi posągami, następnie przeskakiwał znaczną część doliny

Sarno, a wypocząwszy na cudnej zieleni równiny, zatrzymywał się na bielejących domach i willach starożytnych Stabii, a zatrzymany to na szarych, to na niebieskich szczytach gór południowych zbiegał aż po ostrych konturach, z morza prostopadle wystających, ścian skalistego Sorrentu i kąpał się wreszcie w sinej toni lazurowych przeźroczy morza i zatoki.

A dziś?! Dziś tak jak w starożytności sięgamy wzrokiem aż do sinej toni morskich przeźroczy, widzimy prostopadle wynurzające się z morskich otchłani ściany Sorrentu, te same grzbiety i stoki gór południowych, czerwone, cudowne Castellamare na mogile białych Stabii, widzimy zieloną równinę z lasami winnic wysokopiennych, kilka domów i hoteli nowożytnego Pompei (dworzec kolei żelaznej), a w miejscu dawnych pysznych budowli dzieło zniszczenia, gruzy, na pół rozwalone ściany domów, sterczące tu i owdzie samotnie odrapane kolumny, wyglądające jak kominy zniszczonego pożogą miasta i to wspaniałe niegdyś kipiące życiem, ruchem i gwarem *forum*, dzisiaj tak ciche, smutne i spokojne, jakby jego mieszkańców zaraza wymiotła.

I świątynia Jowisza, dominująca niegdyś położeniem i okazałością nad *forum*, wcale nie pocieszający widok przedstawia. Zostało podmurowanie i sklepy podziemne, zostały acz odarte z ozdób stopnie, zostało boisko świątyni i kilka pokręconych i obalonych ostatniem ziemi trzęsieniem słupów. Ślad ołtarza zaginął. Dźwignięto słup jeden w przedsionku, aby świadczył o wysokości, poustawiano kilka podstaw i bloków kolumn porozdzielawszy je tak, aby przynajmniej miejsce było oznaczone, kędy niegdyś stały. I to jest wszystko. Jakiś nieokreślony żal ściska serce na widok upadku takiej zamożności, dostatku i wesela. I kiedy dusza człowieka zamarzy i myślą wstecz pogoni w odległe stulecia i tu na tych rozkopanych gruzach odtworzy sobie całą przeszłość daleką, usta mimowoli wyszepcą słowa: Niezbadane są wyroki Boże!

Idąc w lewo na wschód od świątyni Jowisza mijamy fundamenta muru, którym w tem miejscu było *forum* oddzielone dochodzimy pod nr. 27 do ciemnego, sklepionego lokalu, zamkniętego drzwiami z żelaznem okuciem. Trudno rozstrzygać, czy było tu więzienie, czy może skarbiec. Ponad nim znajduje się

lokal górny, do którego jest pod nr. 26 dostęp po schodkach od bocznej ulicy.

Pod nr. 28 znajduje się miejsce ustępowe z przedsionkiem tak, aby do wnętrza zajrzeć nie można. Z przodu dopływ dla wody, z tyłu kanał, odprowadzający do kloaki.

Pod nr. 29 bazar, może targowica jarzyn.

Wszystkie te budynki pochodzą z czasu po trzęsieniu ziemi w r. 63.

Stół kamienny z normalnemi miarami rzymskimi.

Dalej na lewo pod kolumnadami zaczyna się mur, okalający podwórze i krużganek świątyni Apollina. W murze tym od *forum*, albo raczej wewnątrz filaru najgrubszego od północy pod nr. 31 znajduje się w niszy stół kamienny, zawierający miary normalne dla cieczy i ciał sypkich. Ponieważ oryginał przeniesiono do muzeum narodowego w Neapolu, dano tutaj kopię z surowego materiału.

Potężna płyta stołu trawertynowa, w której znajdują się zagłębienia półkuliste różnej wielkości (począwszy od najmniejszej), ma z przodu napis: *A. Clodius. A. f. Flaccus N. Arcaeus N. f. Arellian. Caledus d. v. i. d. mensuras exaequandas ex dec. decr.* co znaczy: Dwaj duumwirowie¹⁾ z władzą sędziowską, Clodius i Arcaeus w myśl uchwały dekuryonów²⁾ przeprowadzili wyrównanie miar, t. j. w miejsce dawniejszych wprowadzili nowe wedle systemu rzymskiego³⁾. Zagłębienia drugie i piąte, licząc od lewej strony stołu, mają w dnie płyty dziurę większą; służyły więc zapewne jako miary ciał sypkich. Inne mają w dnie płyty dziurki małe i stanowiły zapewne miary płynów. Nie jestto jednak absolutnie koniecznem, jeśli się zważy, że wszystkie zagłębienia są różnej wielkości. Miary dawniejsze miały dopisane w oskim języku nazwy, które zeszkrobano przy zaprowadzeniu miar normalnych rzymskich. Ponieważ jednak nie zatarto śladu dawnych doszczętnie, można np. odcyfrować napis przy drugim otworze (od strony lewej). Czytamy tam najwyraźniej *XXINIVX* co odpowiada greckiemu wyrazowi *χολύς*. Z tego widzimy, że

¹⁾ Zwierzchnicy miasta i sędziowie.

²⁾ Rada miejska.

³⁾ Mancini Giorn. d. scavi N. II. S. 144.

pierwotny system miar pompejańskich był greckiego pochodzenia, przez Samnitów przyjęty i do ich pojęć zastosowany.

Świątynia Apollina. Następnie idziemy w kierunku południowym wzdłuż zachodniej strony *forum*, skręcamy w ulicę *strada della Marina* i wchodzimy w pierwszy budynek na prawo. To świątynia Apollina, zawdzięczająca swą nazwę oskiemu napisowi w posadzce celi. Na miejscu znajdujemy tylko kopię oryginału, przechowywanego w muzeum narodowym neapolitańskim. Napis jednakże mógłby się odnosić tylko do sprawienia nowej posadzki przez kwestora Oppiusa Campaniusa, w myśl uchwały dekuryonów, z majątku Apollina. W mniemaniu jednak, że gmach ten był świątynią Apollina, utwierdza nas znalezienie w celi omfalosu, niewątpliwego symbolu syna Latony. (Jestto kamień tufowy w formie połowy jaja, wysokości pół metra, o średnicy 0.73 m.). Nadto znajdujemy na pierwszym pilastrze w prawo w podwrocu świątyni malowidło wyobrażające kolosalny trójnog

Błędnie nazywano tę świątynię przybytkiem Wenery z powodu fałszywego rozumienia inskrypcyi, w której jest mowa o *Colonia Veneria Cornelia*, jako całej gminie Pompejańskiej. Na ten mylny domysł naprowadzała także statua Wenery, w perybolosie ustawiona.

Cela świątyni prostokątna *ναὸς περίπτερος* otoczona jest kolumnadą słupów koryneckich, które z frontu występują znacznie naprzód, tworząc pronaos mający z frontu 6, z boku po 4 słupy, gdy linia boczna, otaczająca celę, wykazuje po 10 słupów z obu stron. Jest to zatem jedyna świątynia w Pompei, otoczona ze wszech stron słupami. Kilkanaście stopni szerokich prowadzi na terasę, na której zbudowano świątynię. Przepyszna mozaika zdobiła posadzkę celi. Środek wyłożony płytami z białego, zielonego marmuru i łupku, obramowanymi dwoma wązkimi pasami z zielonego marmuru i łupku, poza którymi otaczał całość ornament meandrowy z barwnej mozaiki. Poza tą środkową częścią ciągnęła się wzdłuż ścian wewnętrznych czarnobiała mozaika marmurowa. Podstawa obrazu kultu w celi nie przypiera do ściany tylnej, ale daje się obejść wokół. Ściany celi białe podzielone stukaturą w pola. To jednakże, co tam obecnie widzimy, jest tylko wysokim cokołem. Zewnętrzna strona ścian posiada

inkrustację na białem tle stukatury, ozdobionej ornamentami wyciskany.

Na dole przed stopniami, wiodącymi do pronaosu, stoi bokiennem do świątyni ołtarz z trawertynu, przykryty płytami z lawy.

Na obydwóch stronach podłużnych czytamy napis:

M. Porcius M. f. L. Sextilius L. f. Cn. Cornelius Cn. f. A. Cornelius A. f. IV. vir. d. d. s. f. locar¹⁾.

Ponieważ w inskrypcyi tej nazwiska nie mają *cognomen*, tudzież *duumviri* (*Porcius* i *Sextilius*) występują razem z edylami²⁾ *Cnaeusem* i *Aulusem* Korneliuszami jako *quattuorviri*, wnosimy, że ołtarz ten pochodzi jeszcze z czasów republikańskich.

Po prawej stronie stopni znajduje się niska podstawa prostokątna z płyt lawy, po lewej słup z szarego marmuru z jońskim kapitelem. Na tym słupie stał dawniejszymi czasy zegar słoneczny. Naczelnicy miasta (*L. Sepunius L. f. Sandilianus* i *M. Herennius A. f. Epidianus*) sprawili go za własne pieniądze (*d. s. p. f. c.*)³⁾.

Cały obszar świątyni wraz z ołtarzem otaczało piętrowym krużgankiem obszerne, ku frontowi wydłużone, podwórze w formie prostokąta, którego boki krótsze miały po 9, dłuższe po 17 słupów. Dach wspaniałej kolumnady opierał się jednym bokiem na żółtobiałych słupach portyku, drugim na wysokim murze, stanowiącym drugą ścianę kolumnady i okalającym cały teren należący do świątyni.

Mur wschodni, oddzielający podwórze świątyni od *forum*, ma wystające od strony portyku filary, coraz grubsze ku północy, dla wyrównania różnicy kąta osi świątyni z osią *forum*. Ostatni i najgrubszy filar pozostawiono otwarty od strony *forum* i w nimto właśnie umieszczono ów stół z normalnemi miarami rzymskimi.

Przed frontem tej kolumnady podwórza znajdują się prostokątne blisko na 1 m. szerokie płyty, przed niemi biegnie dookoła niższy stopień z tufu szer. 0.65 m., a przed nim znaj-

¹⁾ Ostatnie skrócenia znaczą *quattuorviri de decurionum sententia faciendam locarunt*.

²⁾ Policya targowa, drogowa i budownicza.

³⁾ *de sua pecunia fuciendam curaverunt*.

duże się rynna dla ścieku deszczówki. U stóp słupów stały na wysokich podstawach frontem do podwórza zwrócone posągi.

Na podstawach kolumnady frontowej (czyli południowej) stały przed trzecim słupem od rogu strony prawej (wschodniej) Hermafrodyt, przed drugim od lewego rogu (zachodniego) Venus, przed którą znajdował się ołtarz. Posągi te marmurowe znajdują się w muzeum narodowym.

Przy prawej kolumnadzie przed słupem trzecim stał Apollo (z bronzu), przed piątym Merkury z zasłoniętą głową, przy lewej kolumnadzie przed trzecim słupem Dyana (z bronzu), przed Dyana ołtarz, przed piątym słupem a więc naprzeciw hermy Merkurego herma niewieścia (może Maia, matka Hermes). Apollo nie miał tu osobnego ołtarza, gdyż miał swój własny, wielki przed świątynią.

Posągi te dostały się do muzeum narodowego w Neapolu, na miejscu stoi tylko przy prawej (wschodniej) kolumnadzie herma Hermes.

Posąg ten czyni na pierwszy rzut oka wrażenie, jakoby przedstawiał postać niewieścią: tak miękkie i delikatne są rysy twarzy, młodociany wyraz, zdradzający jakąś nieokreśloną boleść, z krótkimi włosami atlety, wyglądającymi z pod zasłony okrywającej głowę. Tylko pięść lewej ręki widoczna, ręka prawa jakby uwikłana, owinięta w szatę. Podstawa wysoka czworoboczna w formie filaru. Jestto herma Merkurego, czczonego w palestrach.

Na czterech rogach kolumnady podwórca znajdowała się na podstawie kamiennej fontanna w postaci figury wypuszczającej z siebie strumień wody na stojącą obok waniankę.

W północnym murze kolumnady jest furtka tylna wiodąca przez niewielką salkę na zewnątrz. W komnacie tej, uważanej powszechnie za mieszkanie stróża świątyni (*aedituus*), znaleziono malowidło ściennie przedstawiające młodzieńczy typ Bakchusa opartego o Silena, grającego na lutni. Bakchus wylewa na panterę wino z pucharu. (Helbig Wandgem, LXIX sqq.).

Bazylika. Wróciwszy do głównego wejścia świątyni wychodzimy na ulicę Strada della Marina, przy której po drugiej

stronie znajduje się najokazalszy niegdyś budynek bazyliki¹⁾. Wejścia do niej są trzy, główne, frontowe od *forum* i dwa boczne (z których jedno od *strada della Marina*) w ścianach podłużnych prostokątnej budowli.

Portyk znajdujący się przed bazyliką jest starszy od bazyliki i sięga czasów kwestora Vibiusza Popidiusza t. j. okresu czasu przed zaprowadzeniem kolonii Sullańskiej. Wstęp główny ozdobiony dwoma posagami rycerskimi, po których pozostały podstawy, miał westybul zamknięty na zewnątrz pięciu bramami. Po czterech stopniach z lawy wezuwiańskiej wstępowało się na teren bazyliki rozległości 1464 m. kwadr. Cała przestrzeń podzielona była na trzy nawy, zapewne równej wysokości. Słupy środkowe około 10 m. wys. sięgały aż do sufitu, gdy boczne półsłupy jońskiego porządku przy ścianach były około 6 m. wysokie, a nad sobą miały drugi rząd słupów krótszych, porządku korynckiego. Górna ściana miała w pewnych odstępach otwory prostokątne podobne do okien.

Na zachodnim końcu bazyliki stał *tribunal*, na który prowadziły schodki drewniane z prawej strony. Przed trybunałem stoi podstawa dla postaci konnej, której statuy jednak nie znaleziono. Pod trybunałem znajduje się obszerna piwnica.

Malowidła ściennie bazyliki należą do pierwszego stylu.

Przed przedsionkiem bazyliki znajduje się studnia, a tuż obok schody prowadziły do piątr kolumnady rynku.

Południową stronę *forum* zajmują trzy obszerne lokale, w których urzędowały prawdopodobnie władze miejskie. Są to tak zwane trzy kurye (oznaczone liczbami 6, 8, 10), środkowa ozdobiona była słupami, które stały na wystających częściach muru, w ścianie tylnej była kaplica ze stopniem dla posągów, zapewne rodziny cesarskiej. Domyślają się, że w tym środkowym lokalu rada miejska odbywała swe posiedzenia (*decuriones*),

¹⁾ Bazyliki są pochodzenia greckiego z epoki poaleksandrowej. Przeszczepione w r. 184 przez Catona na grunt rzymski skupiały w sobie cały ruch handlowy i przemysłowy, którego ognisko przeniesiono tutaj z *forum*. W apsydzie znajdował się zwykle *tribunal*, z którego wydawał wyroki sądowe pretor. Z bazylik starożytnych rozwinęła się zasadnicza forma kościołów chrześcijańskich.

w kuryi pod nr. 10 *duumviri iuri dicundo*, naczelnicy miasta i sędziowie, pod nr. 6 *aediles*, których było także dwóch, a mieli nadzór policyjny nad targiem, ulicami i budowlami.

Poza kuryami biegnie ku południu od rynku Strada delle scuole, od której w lewo uliczka Vicolo dei teatri doprowadza do rynku trójkątnego (*forum triangulare*).

Zaraz na początku tej ulicy znajduje się studnia, a obok niej otwór do odprowadzania wody deszczowej do kloaki.

Ulica delle scuole zasługuje na wyszczególnienie dlatego, że po prawej jej stronie znajdują się kilkopiętrowe domy. Zaznaczyć należy, że piętra te widoczne są od strony zewnętrznej miasta, gdyż domy stoją na stoku pagórka i, mając od ulicy delle scuole tylko parter, od drugiej strony występują jako budynki piętrowe.

Komnaty mieszkalne pomieszczone przeważnie na piętrach, *atrium* zachowane, brak perystyliów, długie ciemne korytarze i wybornie zachowane schody doprowadzają do dolnych części domów, gdzie się znajdują najczęściej termy (łaźnie) częstokroć palestry, jak o tem niewątpliwie świadczą zachowane malowidła ściennie. Z teras górnych części domów, z dachów płaskich i pokoiów mieszkalnych, których ściany na poły rozwalone, wspinały roztacza się widok na równinę i morze. Wyobrażam sobie, że tu były lary i penaty najzamożniejszych mieszkańców, w ustronnem zaciszu przedmiejskiem, zdala od ruchu i gwaru ulic naczelnych, oznaczonych mnóstwem domów najemnych i sklepów.

W południowo wschodnim narożniku *forum*, a więc pomiędzy strada delle scuole, a strada dell' *abondanza* znajduje się *Comitium*, zwane także szkołą z powodu błędnie rozumianych inskrypcyi. Wspaniały ten lokal zdobiły ze wszech stron płyty marmurowe. (Dwie trybuny, z których jedną od strony *forum* później zamurowano, były dostępne po schodkach).

Drugi bok podłużny rynku t. j. stronę wschodnią (albo raczej północno wschodnią) wypełniały pomiędzy ulicami strada dell' *Abondanza* aż do strada degli *Augustali* cztery wspaniałe budowle, jakichby się i Rzym nie powstydział, a mianowicie dom *Eumachii*, świątynia *Wespazyana*, świątynia *Larów* i *Macellum*.

Pałac Eumachii (jest rodzajem starożytnych sukiennie) składa się z przedsionku (*Chalcidicum*) 39½ m. szer., 12½ m. głęb. od strony rynku, portyku (podwórza 38 m. dług. i 19 m. szer. z kolumnadami 4½ m. szer.) i krypty czyli krużganku krytego. W wielkiej apsydzie części środkowej budowli znaleziona *Concordia Augusta*¹⁾ (bez głowy) z rogiem obfitości znajduje się obecnie w Neapolu.

W tylnej części krypty posąg, wystawiony fundatoree Eumachii przez sukienników (*fullones*): *Eumachiae L. f. sacerd. publ. fullones*.

Gmach Eumachii ma dwa wejścia, jedno frontowe od rynku, drugie w tyle poza kryptą na prawo od posagu założycielki ku strada dell' Abondanza. Na marmurowej płycie ponad tem bocznem wejściem znajduje się napis:

Eumachia L. F. sacerd. publ. nomine suo et M. Numistri Frontonis fili chalcidicum cryptam porticus Concordiae Augustae Pietati suae pegunia fecit eademque dedicavit.

Ta inskrypcya wskazuje na fundatorkę budowli Eumachie, kapłankę miejską, która w swoim i swego syna imieniu wystawiła za własne pieniądze gmach cały i poświęciła Pobożności i Zgodzie Augustcie.

Dedykacya odnosi się niewątpliwie do cesarza Tyberysza i jego matki Liwii.

Niewątpliwie trudnem jest rozwiązanie dokładne zagadnienia, jakiemu celowi służył ten gmach okazały. O tem, ażeby tu była fabryka sukna (*fullonica*) lub aby obszerne podwórze służyło do czyszczenia i prania sukna, nawet mowy nie ma. Ponieważ jednak gmach ten pozostaje niezawodnie w jakimś związku ze sukiennikami, którzy dedykowali Eumachii wyżej wymieniony posąg w krypcie²⁾, domyślają się uczeni, że budynek ten przeznaczony był na bursę czyli giełdę handlu i przemysłu z szczególnem uwzględnieniem gałęzi sukiennictwa, którego składy może

¹⁾ Popiersie Zgody Augusty z rogiem obfitości znajduje się także na studni przed budynkiem Eumachii przy ulicy Abondanza, która od tegoż popiersia, błędnie Obfitości przypisywanego, nazwę otrzymała.

²⁾ Na miejscu znajduje się tylko odlew gipsowy, oryginał w Neapolu.

miały pomieszczenie w krypcie, ewentualnie wystawiane na widok publiczny w kolumnadzie środkowej.

Budowla ta uszkodzona pierwszym trzęsieniem ziemi z r. 63 była niezawodnie w rekonstrukcyi w chwili ponownej katastrofy z r. 79. Świadczą o tem poskładane jedno na drugich obrobione płyty marmurowe, jakoteż bryła marmuru, na której węglem oznaczono linię, jak miała być krajana piłą na części pomniejsze.

Świątynia Wespazyana (dawniej zwana świątynią Merkurego) skromna, prostokątna budowla z krużgankiem od frontu podwórca otrzymała swą nazwę dzisiejszą dzięki płaskorzeźbom ołtarza. Byka (tam wyobrazonego) zabijano na ofiarę tylko cesarzowi panującemu. Wieniec dębowy na tylnej płaskorzeźbie jest również symbolem panującego domu (od r. 13 przed Chr.). Ponieważ tę świątynię zbudowano po r. 63, a w 79 r. jeszcze nie była wykończoną, więc może się odnosić tylko do Wespazyana.

Po bokach ołtarza wyobrażone w płaskorzeźbie sprzęty ofiarnicze. W głębi frontowej ściany ołtarza rzeźbiona świątynia jest niewątpliwie tą świątynią Wespazyana.

Świątynia Larów państwowych. Na lewo (nr. 3) wspinała budowla z marmurową posadzką i marmurem wykładanymi ścianami, z ołtarzem w pośrodku i 8 niszami dla posągów; w apsydzie kaplica ze stopniem dla kilku posągów, po bokach apsydy także kaplice zwane alami.

Przed budynkiem od *forum* stała kolumnada. Że w tym gmachu była świątynia bogów zwanych *Lares publici*, jest tylko domysłem, ale o wiele prawdopodobniejszym, aniżeli przypuszczenie, jakoby tam była sala posiedzeń rady miejskiej (*senaculum*).

Macellum (nr. 4—12). Z krużganku *forum* o jońskich słupach z białego marmuru, ozdobionego posągami (których podstawy zachowały się), wchodziło się do wielkiej prostokątnej budowli, wyróżniającej się wśród pompejańskich zabytków zarówno oryginalnością konstrukcyi jakoteż osobliwszego rodzaju malowidłami.

Front tej budowli (t. j. tylną część kolumnady wypełniając niewielkie pokoiki, głębsze po lewej, krótsze po prawej stronie od wejścia. Są to kramy wekslarzy (*tabernae argentariae*), co po-

twierdza także znaleziona w tem miejscu szkatułka z 1128 srebrnemi i miedzianemi monetami. W ostatnim pokoiku (najpłytszym) po prawej ręce mieli prawdopodobnie swoje *aedicula* bogowie *Lares compitales*. W narożniku lewej strony są schody, które prowadziły do górnej galeryi kolumnady rynkowej. Za tabernami znajduje się prostokątne podwórze, w którego środkowej, również prostokątnej przestrzeni, wyścielonej białymi kawałeczkami marmuru w gipsie była wzniesiona dwunastoboczna budowla z 12 czworobocznemi podmurowaniami, które stanowią prawdopodobnie resztę kolumnady zakończonej niegdyś kopułą (*tholos*). Ponieważ natrafiono na ślady ścian bocznych pomiędzy owemi 12 podstawami kolumn, uczyniono wniosek, że budowla ta pierwotnie była zamkniętym budynkiem, który później zastąpiono kolumnadą. W pośrodku tejże był marmurowy basen, w którym, jak się zdaje, łuszczone ryby, gdyż w kanale odpływowym znaleziono ogromną ilość łusek.

Dłuższy bok obmurowanego prostokąta całej budowli (a więc na prawo od podwórza) wypełnia szereg cel (11), za którymi znajduje się od południa wyjście na ulicę ślepą, zwaną dziś *via del balcone pensile*. W tych celach, które były dwupiętrowe z zewnętrznym, drewnianym gankiem, pomieszczone były sklepy, o czem świadczą także wypisane po ścianach cyfry.

Po lewej stronie podwórza znajduje się mur z wyjściem w środku na ulicę *strada degli Augustali*. Do tego muru przypierają ze strony zewnętrznej całej budowli, a więc od strony ulicy (*degli Augustali*), a nie od strony podwórza sklepy w liczbie 12 o dość znacznej głębokości. W sklepach tych znaleziono w chwili odkopania budowli ogromną ilość suszonych owoców. Te sklepy przypominają szereg kramów w t. zw. wielkich jatkach w Krakowie. Mamy tedy front i dwa podłużne boki całej budowli wypełnione sklepami. Charakter tylnej ściany był odrębny. Tu są trzy obszerne ubikacye, z których środkowa była niewątpliwie kaplicą poświęconą czci rodziny cesarskiej, jak to wynika najoczywiściej ze znalezionych tamże w niszach bocznej ściany posągów ¹⁾ Oktawii, siostry Augusta i jej przedwcześnie

¹⁾ Oryginały znajdują się w Neapolu, na miejscu zaś odlewy gipsowe.
Sprawozdanie Gimn. św. Jacka.

zgasłego syna Marcella. Dla kultu ¹⁾ rodziny cesarskiej był, jak się zdaje, przeznaczony także lokal po lewej stronie kaplicy. Ubikacja po prawej stronie ma ławki kamienne wzdłuż ścian, w których domyślają się uczeni stołów rzeźniczych, po lewej stronie, gdzie są rynienki odpływowe dla wody, domyślają się stołu, na którym sprzedawano ryby.

W malowidłach ściennych (4 stylu) wyróżniają się wielkie czworoboczne obrazy *Jo* strzeżona przez *Argosa* (ściana zachodnia), *Odysseus* i *Penelopa* (śc. półn.), także *Medea* przed dzieciobójstwem, *Thetis* przynosząca zbroję *Achillesowi*, *Phrixos* na baranie. Zarówno nad tymi obrazami jak i nad wszystkimi innymi umieszczone są w górnej części wydane malowidła, jakby główne tło rycin, najróżnorodniejsze przedmioty spożywcze, a więc ptactwo, drób, ryby, owoce w naczyniach przeróżnych, jaja w szklanych czarkach, chleb, kołaczki, mięso, szynki, wino w amforach, święto młynarskie *Vestalia* obchodzone przez *Erotów* i t. d.

Jeżeli wszystko, co się dotąd o tej budowlu powiedziało, zestawimy, łatwo wysnuć wniosek, że było to na wielką skalę, wykwalifikowane i z komfortem, elegancją i smakiem urządzone targowisko wiktuałów, bazar towarów konsumpcyjnych czyli *macellum* pod specjalną opieką bóstw rodziny cesarskiej, której kultowi poświęcono osobną w budynku kaplicę. Zwrócić tu wypada także uwagę na to, że sklepy były zwrócone frontem (dla tego jedną stronę podwórza wypełnia mur, do którego przytykają tabernae na zewnątrz) do strony północnej, aby towary w nich zawarte nie ulegały łatwemu zepsuciu pod wpływem gorącego słonecznego.

¹⁾ Collegium Augustalium, złożone z wyzwoleńców.

V.

Dom Pansy ¹⁾.

Zwróciwszy się od *forum civile* w stronę północno zachodnią w ulicę strada del Foro i minawszy koło niej pyszne ruiny świątyni Fortuny ²⁾ Augusty, skręcamy w lewo w ulicę strada delle Terme, przy której mamy po lewej ręce Łazienki (małe termy), po prawej dom poety tragicznego (wykwintny rozkładem poszczególnych ubikacji ³⁾, a tuż za nim oddzielony uliczką zwaną vico della Fullonica dom Pansy, słynny harmonijnym planem, bogaty rozkładem poszczególnych komnat, imponujący swobodą przestrzeni, symetrią części frontowych, tudzież pyszną perspektywą całości.

Z wąskiego ale wysokiego chodnika (trotuaru) z ubitej ziemi, wyścielonej niegdyś wyborną mozaiką, z brzegami, do dziś zachowanymi, z potężnych graniastosłupów lawy, wchodzimy do domu o wielkiej fasadzie tufowej i bramie bardzo wysokiej, której narożniki zakończone głowicami porządku jońskiego.

¹⁾ Błędne rozumienie napisu wyborczego na murze domu dało początek nazwie właściciela. Dzisiejsze trafne sposoby czytania ogłoszeń wyborczych przyznałyby nazwę domu Pansy innemu domowi.

²⁾ Napis dedykacyjny M. Tulliusa, duumwira kwinkwenalnego, odpowiadającego godności rzymskich cenzorów, znajduje się wewnątrz świątyni na architrawie kapliczki *aedicula*. Ołtarz znajduje się przed świątynią na najniższej kondygnacji 12 stopni w pośrodku schodów. Kolegium z 4 niewolników i wyzwolenców, zwanych *Ministri Fortunae Augustae*, a ustanowionych w 3 r. przed Chr. spełniało obowiązki przy kulcie tego bóstwa.

³⁾ W słynnej powieści Bulwera p. t. „Ostatnie dni Pompei“ zwany domem Glaukusa.

Obok prawego filaru widnieje na trzecim bloku od dołu napis nowożytny: *domus Cn. Allei. Nigidi Mai.*

Stajemy w progu (*ianua*) domu, którego właściciel przed 18 wiekami opuścił mieszkanie — więc zwiedzimy je pod nieobecność gospodarza.

Jeszcze w tych ruinach doznajemy zaspokojenia artystycznego. Cały rząd, niegdyś ozdobnych i wspaniałych, dziś imponujących rozmiarami komnat otwiera się przed okiem zdumionego widza. Wzrok nasz sięga od wejścia aż do *peristylum* i dalej. Za obdartą z mozaiki, której tylko skąpe ślady pozostały, posadzką wejścia (*ostium*) widzimy jasno oświetlone boisko w *atrium*, w którego środku marmurowymi płytami wyłożone *impluvium*. Pozostałe mury rzucają obok niego i na nie silne cienie z lewej strony.

Dalej jeszcze widać dwie ściany i gładką posadzkę *tablinum*, nad którym tak samo, jak i nad resztą komnat brakło już niestety sufitu i dachu, jeszcze dalej w poziomie o dwa stopnie wyższym od *tablinum* smutno sterczą na powierzchni dawnego *peristylu* słupy bez głowic, rowkowane w górnej części i białe, żółte zaś i kanciaste u dołu, na lewo z poza muru wyzierają dwa słupy o zachowanych częściowo głowicach, na których sąsiednie mury znaczą swe wyraziste cienie. Za tem wszystkim widnieje jeszcze zrąb murów tylnych części domu, a w głębi całej panoramy cokolwiek na lewo przysadkowaty stożek wulkanu, z którego tak samo jak w opisie pamiętnym pliniuszowego listu wznosi się poważnie sosna szarego dymu.

Taki jest obraz w perspektywie domu Pansy, gdy się nań patrzymy z progu przedsionka (*vestibulum*). Lecz nie zamierzamy na tych kilku słowach poprzestać, gdyż dom ten zasługuje na szczegółowe omówienie, tem bardziej, że jest jednym z najbardziej typowych, że zajmuje bardzo wielką przestrzeń wśród czterech ulic¹⁾, że zawiera oprócz części mieszkalnych samego właściciela ubikacje dla najmu osób obcych, a także sklepy i pracownie rękodzielników. Jako taki stanowi więc sam dla siebie tak zwaną *insula*.

¹⁾ Strada delle terme, vicolo di Modesto, vico di Mercurio i vico della Fullonica.

Przejdźmy więc wszystkie jej części po kolei.

I. Atrium. Za krótkim przedsionkiem (*v*) *vestibulum*¹⁾, na którego wewnętrznym progu była umieszczona mozaika z napisem: *Salve* znajduje się trzy razy dłuższe²⁾ *ostium* (*o*) t. j. wejście właściwe albo sien.

Stąd wchodzimy do obszernej komnaty t. j. do *atrium* (*A* *A*) zwanego także *cavaedium*. Z marmurowej posadzki nic nie pozostało oprócz znajdującego się w środku *impluvium* (*i*), którego prostokąt ma w domu Pansy półkoliste rozszerzenie w ścianie tylnej. To *atrium* należy do rzędu etruskich, najpowszechniejszych w domach pompejańskich (*atrium tuscanicum*). Dokoła niego pięknie ugrupowały się z lewej i prawej strony po trzy *cubicula* (*c*) z drzwiami, następnie dwie *alae* (*a a*), po jednej z każdej strony. Posadzkę skrzydeł zdobi ładna mozaika z cegły, t. zw. *opus Signinum*. Szereg komnat w tyle *atrium* należy bądźto do kompleksu izb stanowiących całość z *atrium*, bądźteż wchodzi już w skład peristylu. Poznać to można po tem, czy drzwi z tych komnat wiodą do *atrium* czy do peristylu. Główna komnata w tym rzędzie izb t. j. *tablinum* (*t*) jest otwarta w dwie strony i stanowi niejako połączenie pomiędzy obydwoma głównymi partjami domu rzymskiego.

Posadzkę *tablinum* w domu Pansy wypełnia biała mozaika z czarnem obramowaniem. Po lewej stronie *tablinum* jest izba obszerna (*tr*) z wejściem od *atrium* i wielkiem oknem w ścianie oddzielającej ją od peristylu. Niektórzy uważają tę salę za bibliotekę, słuszność jednak wypadaloby raczej przynależać tym, którzy twierdzą, że była to jadalnia t. zw. *triclinium fenestratum*. Jeżeli tak było istotnie, to *tablinum* tego domu służyło wyłącznie za salon do przyjęć gości.

Na prawo od *tablinum* znajduje się korytarz zwany *fauces* (*f*), a obok niego pokój (*x*), do którego są dwa wejścia, jedno

¹⁾ Zwrócić muszę tutaj uwagę na to, że *vestibulum* jest tej samej szerokości co *ostium* i że zazwyczaj jest bardzo krótkie.

²⁾ *Ostium* było od przedsionka oddzielone drzwiami albo bramą i w wielu domach miało z boku celkę dla odźwiernego (*ostiarius*), a na przeciw komórkę dla psa, przed którego obecnością ostrzegał napis w mozaice (progu.) *cave canem* (w domu Siricusa *salve lucru*, witaj zysku)

z korytarza, drugie od peristyliu. Przeznaczenie tego pokoju niejasne; pierwotnie jak się zdaje, służył za letnie triclinium.

II. Peristylum (*P. P.*) czyli *porticus* (kolumnada) zajmuje przestrzeń 287.55 mtr. $\square$ i jest krytym krużgankiem na 16 słupach jońskiego porządku (4 z frontu i z tyłu, po 6 po bokach).

Po roku 63 przeistoczono słupy w ten sposób, że je oklejono stukaturą i do $\frac{1}{3}$ wysokości pomalowano żółto, górną część $\frac{2}{3}$ białą. Głowicom jońskim dodano ozdobę z liści, obecnie znacznie uszkodzonych.

W obrębie krużganka znajdował się zazwyczaj w domach rzymskich ogródek (*xystos*) albo sadzawka (*piscina*), w domu Pansy było jedno i drugie. Wśród grządek lub klombików kwiatowych, zaczynających się tuż przy słupach znajdowała się (dotąd istniejąca) sadzawka 2 m. głęboka. Ściany jej były pomalowane roślinami wodnymi i rybami. Dwie cysterny po obu stronach przy pierwszych filarach były zbiornikami wody. *Puteal*¹⁾ należący do jednej takiej cysterny zachował się dotąd.

Przypatrzmy się teraz komnatom rozmieszczonym naokoło krużganka.

Plan krużganka i tych komnat jest poniekąd powtórzeniem planu atrium z tą tylko różnicą, że peristylum założono na większą skalę. Frontowa galerya krużganka, doprowadza na prawo i lewo do wygodnych, jasnych izb (a_1 a_2) nie mających przedniej ściany ani drzwi i wyglądających zupełnie tak samo jak *alae* i mających całkiem takie same rozmiary. Były to prawdopodobnie *exedrae*, zastępujące dzisiejsze altany, używane jednak za pokoje bawialne lub służące do przyjęć bardzo zaufanych przyjaciół. Za *exedrą* po lewej stronie, znajdują się trzy *cubacula* (c_1 , c_2 , c_3), do których prowadzą drzwi lewej galeryi peristyliu. Drugi i trzeci pokój mają połączenie (wewnętrzne) między sobą, w trzecim nadto znajduje się okno do ubikacji następnej (czwartej) s_1 stanowiącej całość z izbą s (na lewo przy niej się znajdującą z wyjściem na ulicę *vico di Modesto*. Ta czwarta ubikacja s_1 ma jeszcze okno od peristyliu, drzwi jednak do niego nie posiada (a łączy się tylko z pokojem frontowym

¹⁾ Ocembrowanie nad studnią zwykle marmurowe.

od vico di Modesto). Prawa strona perystylu zawierała z reguły pokoje odpowiadające analogicznie pokojom po stronie lewej, jednakże w domu Pansy jest inaczej. Jediną izbą ściśle analogiczną jest ala frontowa a_2 (przy końcu kolumnady o tyle jednak różna od ali strony lewej, że jest z niej przejście do wązkiego korytarza qq prowadzącego do tylnej furtki (*posticum*) od ulicy della Fullonica. Dalsze komnaty za tą alą i obok niej nie mające połączenia z *peristylum* (wejście do nich od ulicy della Fullonica) oddziela od niego ściana, wzdłuż której prowadzi galerya prawej strony k_1 l . Dopiero przy końcu galeryi są wejścia do dwóch pokojów połączonych ze sobą. Pierwszy mały e_4 był niewątpliwie pokojem służby, usługującej przy stole, drugi Tr przynajmniej cztery razy większy od poprzedniego o szerokich drzwiach sięgający w głąb aż do muru obwodowego całego domu (od ulicy via della Fullonica) stanowił wspaniałe *triclinium*, które mogło pomieścić znaczną ilość gości.

Tak wyglądały trzy strony krużganka, czwartą, naprzeciw tablinum prawie na całą szerokość perystylu wypełniała główna komnata domu Pansy *Oe* (*Oecus*) z wąziutkim korytarzem F z lewej strony do galeryi p p p poza nią leżącej i ogrodu. Po prawej stronie *oecus* są dwa pokoje d i h . Do jednego z nich prowadziły małe drzwi od perystylu, do drugiego h od galeryi ogrodu. Być może, że tu mieszkał ogrodnik (*hortulanus*). W lewym rogu perystylu tuż obok *fauces* ogrodowych było wejście do kuchni k obok której znajdowała się po lewej stronie stajnia st i miejsce ustępowe, poza nią wozownia w mająca bramę od ulicy vico di Modesto. Te trzy ubikacje (kuchnia, wozownia i stajnia), stanowiły lewy narożnik domu pomiędzy vico di Modesto a ogrodem, narożnik prawy wypełniały mieszkania mające front i wejścia od ulicy vicolo della Fullonica. Poza niemi w równej linii z tylną ścianą *oecus* i wozowni biegła na szerokość całego domu galerya (kolumnada) p , poza którą rozciągał się obszerny kwadratowy ogród stanowiący mniej więcej trzecią część prostokątnego planu całej posiadłości. Ogród, w którym po odkopaniu domu znaleziono jeszcze ślady grządek, był zapewne ogrodem warzywnym, a może i owocowym. Wszystkie te dotąd omówione części domu służyły wyłącznie do użytku zamożnego właściciela. Atoli na nich nie wyczerpaliśmy oma-

wiania wszystkich ubikacyi, które wieńcem przytuliły się do rdzenia domu, a miały swe fronty od trzech ulic.

Najbliższą drogą do wydostania się z peristylu domu Pansy na zewnątrz jest droga przez kuchnię *k* i wozownię *w* na zaułek di Modesto. Stąd też zaczynając obchodzenie domu dokoła, zagłębniemy do wszystkich ubikacyi frontowych¹⁾.

Wyszedłszy z wozowni na lewo zwracamy się do pierwszych drzwi i wchodzimy do pokoju *s*, w którym są schody na pierwsze piętro. Pokój ten jest połączony drzwiami z drugim *s*₁, o którym była wzmianka wyżej jako sąsiadującym z sypialniami po lewej stronie peristylu i mającym dwa okna, jedno do peristylu, drugie do trzeciego *cubiculum*. Wnosić można, że te dwie izby mające front od vico di Modesto pozostawały w pośrednim związku z wnętrzem domu i że zajmowane były przez służbę właściciela.

Sąsiadujące na lewo stąd mieszkanie *n* składa się z dwóch pokoiów, w pierwszym są schody na pierwsze piętro i ognisko, w drugim malutkim pokoiku sypialnia lub spiżarka. Taki sam plan wykazuje mieszkanie następne *n* t. j. kwadratowy pokój, w którego prawym rogu oddzielono ścianami drobne *cubiculum*. Brak jednakże schodów na piętro dowodzi, że byłoto wyłącznie parterowe mieszkanie.

Te dwa mieszkania (każde po dwa pokoje) przytykają do pokoiów lewej strony peristylu. Za nimi, a więc za lewą alą peristylu rozpoczyna się cały szereg ubikacyi, połączonych ze sobą *R M Q S* i kończących się aż narożną taberną przy zbiegu ulicy vico di Modesto i strada delle terme. Wejścia do nich są cztery, dwa z taberny narożnej *S*, a dwa z sąsiedniego sklepu przy vico di Modesto. W tyle za tym sklepem są dwa pokoje *m m*, które prawdopodobnie służyły za magazyny, jeden z nich ma połączenie z obydwoima sklepami.

Na lewo od sklepu podłużnego *Q* przy vico di Modesto znaj-

¹⁾ Oprócz wejścia głównego przez *vestibulum* są trzy możliwe komunikacje ze środkową częścią domu, a mianowicie z pierwszego *cubiculum* w *atrium* na lewo przez tabernę, drugie przez *posticum* do ulicy Fullonica, trzecie przez kuchnię i wozownię na ulicę di Modesto.

duje się młyn (*pistrinum*)¹⁾ *M* z 3 żarnami, dwoma murowanemi nogami stołu, zbiornikami wody i piecem piekarskim, na lewo zaś wejście do obszernej izby *R* opatrzonej oknem od ulicy; to właściwa fabryka pieczywa (*panificium*) ze stołem piekarskim i dwoma walcami kamiennymi, które prawdopodobnie służyły do ugniatańcia ciasta. Te więc izby wzdłuż ulicy vicolo di Modesto stanowiły razem piekarnię z dwoma sklepami, z których główny, narożny, miał dwa wejścia od ulicy Modesta i obszerną wystawę²⁾ sklepową od ulicy Łazienkowskiej (*delle terme*).

Cały front domu od ulicy Łazienek wypełniają sklepy *S*, które odznaczają się brakiem ścian od ulicy.

Sklepy w domu Pansy od ulicy *delle terme*, wszystkie do siebie podobne i tesame niemal mają rozmiary, narożne są tylko cokolwiek większe i te mają po dwa wejścia od dwóch schodzących się ulic. Razem jest tych sklepów 6, po 3 z każdej strony vestibulum; drugi na lewo od vestibulum tem się różni od reszty, że posiada połączenie z pierwszym cubiculum atrium, z czego możemy wnosić, iż służył do zbytu produktów samego właściciela, w imieniu którego załatwiał sprawy handlowe specjalny niewolnik. Sklepy po prawej stronie vestibulum są również trzy, w pierwszym znajdują się przy tylnej ścianie schody na piętro, gdzie zapewne mieszkał kupiec z rodziną, drugi ma w tyle pokój *m*, który mógł służyć zarówno za sypialnię jak i magazyn, a trzeci narożny od strada *delle terme* i vico della Fullonica ma schody na piętro; w tyle za sklepem znajduje się obszerna izba *B* oświetlona oknem od ulicy, z piecem piekarskim i zbiornikiem wody. Na lewo od niej małej pokój *g* stanowiący prawdopodobnie spiżarnię.

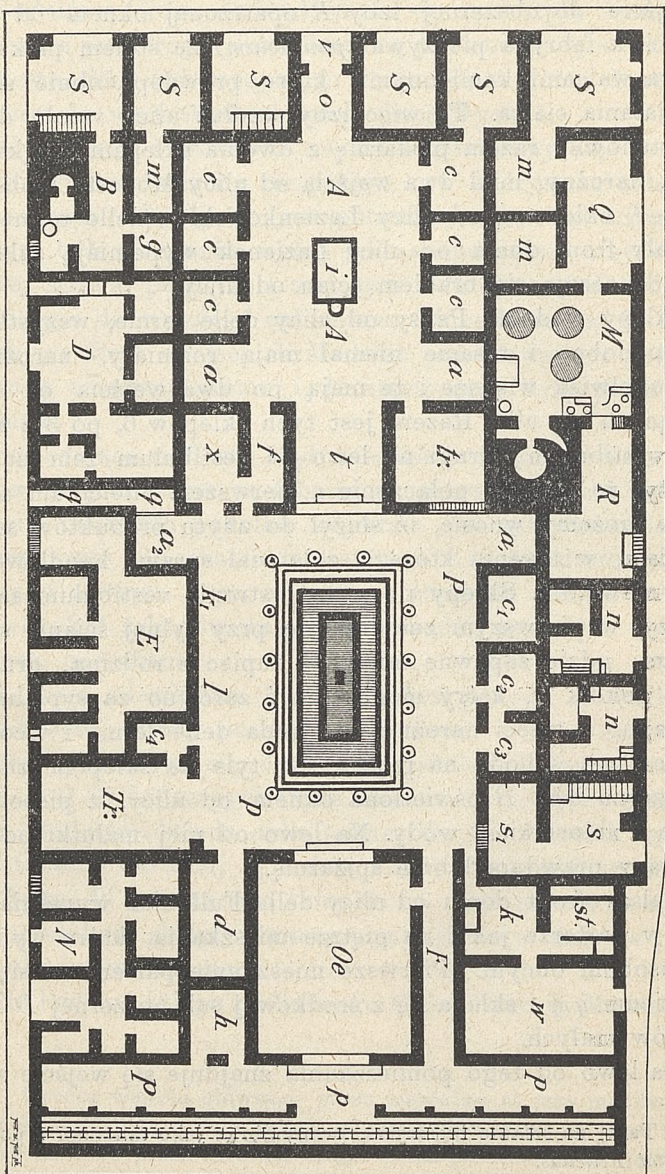
Dalszy front domu od ulicy della Fullonica wypełniają zarówno w parterze jak i na piętrze mieszkania, które wynajmowano osobom obcym. Pierwsze mieszkanie parterowe sięga aż do posticum *q q* i składa się z środkowej sali obszernej *D* i 4—5 pokoiów małych.

Na lewo od tego pomieszkania znajduje się wejście wprost

1) Tutaj na ścianie był wymalowany obraz jako talizman z podpisem *Hic habitat Felicitas*.

2) Wnosimy to z zupełnego braku całej ściany frontowej. Tę stronę zamykano na noc wielką okiennicą z desek.

vicolo di Modesto



Strada delle Terme

vico della Trullonica

od ulicy do klatki schodowej, wiodącej na piętro ¹⁾. Dalej poza posticum mieszkanie *E* znajdujące się przy prawej ali peristylu i ciągnące się wzdłuż ściany prawego krużganka aż do wielkiego triclinium *Tr*. Składa się z obszernej komnaty *E* w tyle (zajmującej analogiczne miejsce cubiculów prawej strony portyku) i czterech pokoiów frontowych, z których środkowe są bez okien, skrajne opatrzone oknami od ulicy. Pomiedzy główną salą a skrajnym pokojem frontowym, przylegającym do triclinium, znajduje się jeszcze mała izdebka.

Ostatnie mieszkanie *N* na dole jest wtłoczone pomiędzy wielkie triclinium (*Tr*) peristylu a kolumnadę ogrodu *p p* i składa się z czterech pokoiów tylnych oddzielonych podłużnym korytarzem od frontowych, z których jeden opatrzony oknem. Na prawo od wejścia jest drugi wchód od ulicy do schodów prowadzących na piętro.

W parterowym mieszkaniu na końcu omówionem znaleziono trochę srebrnych pieniędzy, złote koleczyki, pierścienie i cztery szkielety kobiece.

W Pompei był rozpowszechniony zwyczaj ogłaszania najmu zapomocą napisów ściennych, malowanych wielkimi literami w miejscach widocznych np. u zbiegu ulic, na narożnikach domów i t. p. Świadczy o tem następujący napis (dziś już zaginiony):

Insula. Arriana.

Polliana. Cn. Allei. Nigidi. Mai.

Locantur ¹⁾. *Ex. K. IVLIS. Primis* ²⁾. *Tabernae*

Cum. Pergulis ³⁾. *Suis. et Cenacula* ⁴⁾

Equestria. Et. Domus. Conductor ⁵⁾

Convenuto ⁶⁾ *Primum. Cn. Allei.*

Nigidi. Mai. Ser.

¹⁾ Dowód, że mieszkania piętrowe wynajmowano także całkiem oddzielnie.

²⁾ Są do najęcia ³⁾ od najbliższego pierwszego (K.) lipca ⁴⁾ sklepy ze swojemi przybudowami ⁵⁾ wspaniałe pokoje górne i cały dom. ⁶⁾ Najmujący ⁶⁾ niech się porozumie z Primusem, niewolnikiem Cn. Alleusa Nigidusa Maiusa.

VI.

Znaczenie i cel poszczególnych części domu rzymskiego, wewnętrzne urządzenie, sprzęty i naczynia.

Atrium. Nazwę wyprowadzają powszechnie od *ater* czarny (*atrium* odpowiadałoby greckiej nazwie *melathron*), gdyż w najdawniejszych czasach, gdy atrium było całe pokryte sufitem, dym z ogniska i ołtarza znajdującego się przy tylnej ścianie nie mając swobodnego wyjścia w górze, rozścielał się pod sufitem i drzwiami uchodził, zostawiając po sobie ślady okopcenia i czarności (por. nasze „dymna, kurna chata“). Formę najstarszych domów rzymskich z VII i VI w. przed nar. Chr. zachowały nam urny etruskie, konstruowane na wzór współczesnych domów mieszkalnych. Są one okrągłe lub lekko wydłużone, o dachach wysokich, słomą krytych, z krokwiami i okapem za zewnątrz. W czasach historycznych miał plan domów formę prostokąta, a główny przybytek rodziny, stanowiło atrium, dokoła którego grupowały się ubikacje mniejsze.

W domu Epidiusa Rufusa znajdującym się w przedłużeniu ulicy *strada dell' Abondanza* pod nr. 20 mamy przykład budowli z czasów przedrzymskich, gdzie niema wcale perystylu. A jednak dom ten należał do człowieka zamożnego, jak o tem świadczy piękne atrium korynckie ze słupami nawet w alach, które się znajdują w pośrodku ścian bocznych.

W suficie nad atrium był otwór prostokątny, zwany *compluvium*¹⁾, któremu odpowiadało w posadzce zagłębienie, zwane

¹⁾ Idąc od bramy stabiańskiej ulicą tejże nazwy i skręciwszy w pierwszą przecznicę w prawo dochodzimy pod nr. 28 (I, 2, 28) do domu, którego *compluvium* było opatrzone kratą.

impluvium. Przez *compluvium* dochodziło światło do wnętrza, tedy uchodził dym z ogniska i tedy sprowadzano opady atmosferyczne z dachu do *impluvium*, które jednakże z reguły było bardzo płytkie. Deszczówka odpływała z *impluvium* rurami popod posadzką *atrium* i *ostium* na ulicę, albo zbierała się w głębokiej cysternie, znajdującej się zazwyczaj w tylnej stronie *impluvium*. Ponad cysterną stało marmurowe lub kamienne ocembrowanie *puteal*, które nawet wówczas znajdowało się w *atrium*, gdy zaniechano używania cystern (o czym świadczą zalutowane kruczki), a wodę zaczęto odprowadzać na zewnątrz.

Rozróżniamy cztery rodzaje atryów:

α) *atrium tuscanicum*, którego dach wspierał się na dwóch belkach poprzecznych. Jestto najpospolitszy typ atryów pompejańskich.

β) *atrium tetrastylum* w którym wspierały belkowania dachu cztery słupy umieszczone w rogach *impluvium*. (W Pompei domy *casa del labirinto* i *del Fauno* — poboczne *atrium*).

γ) *atrium Corinthium* miało dach wsparty na większej ilości słupów dokoła *impluvium* stojących (n. p. dom *Kastora* i *Polluxa*).

δ) *atrium testudinatum* nie miało wcale *compluvium*, a dach jednolity n. p. w *casa del Centenario* *atrium* poboczne.

W tylnej części *atrium* tuż za *impluvium* znajdował się jak się wyżej powiedziało *puteal*, tuż obok niego na kamiennej podstawie ognisko, będące zarazem ołtarzem bogów domowych. W *atrium* stała skrzynia bronzowa, żelazna lub żelaznemi obręczami okuta¹⁾, w której przechowywano kosztowności, pieniądze, cenne materye, szaty i t. d. W *atrium* były także posągi bóstw, bohaterów lub członków rodziny a umieszczano je przy ścianach bocznych pomiędzy drzwiami sąsiadujących pokoiów.

Kapliczka domowa (*sacellum*, *sacrarium*) znajdowała się w rogu *atrium*, niekiedy w skrzydle domu (*ala*), czasami nawet

¹⁾ Bardzo piękny egzemplarz kufra, znalezione go w domu *C. Vibiusa* w pokoju na prawo od *tablinum*, znajduje się w Muzeum Narodowym neapolitańskim w sali delle utensili domestici pod nr. 73201. Wysokość wynosi 0.90, szerokość 0.60, długość 1.30 m. Front żelaznego kufra ozdobiony gwoździami brązowymi, dwoma popiersiami *Dyany*, nadto głową dzika i maskami *bakchantek*. Po bokach *bakchantki* i głowy *Erotów*. Ucho ruchome służyło do podnoszenia wieka.

w peristylu. Gliniane, częściej jednak brązowe statuetki bóstw domowych (*lares*) i ducha opiekuńczego (*genius*) ustawiano w pięknej, zdobnie wykonanej, nieraz pstro pomalowanej kapliczce, stojącej na sześciennem podmurowaniu, ozdobionem płaskorzeźbami w gipsowej stukaturze z wyobrażeniem ptaków, roślin i ornamentów geometrycznych lub architektonicznych. Brak kapliczki zastępowała *aedicula* t. j. malutka świątynka we framudze ściany; niekiedy nie było i tego, a wówczas umieszczone było stosowne malowidło ściennie. Ołtarze i ołtarzyki bywały zazwyczaj przenośne, wykonane z gliny, kamienia (tufu, marmuru i t. p.). Ściany prostopadłe zdobiono płaskorzeźbami.

W atrium stały także marmurowe stoły, których płyty opierały się na dwóch podłużnych, do siebie równoległych, kunsztownie rzeźbionych nogach (np. w domu Corn. Rufa).

Takie stoły były dość obszerne i znajdowały się za impluvium tuż ponad studzienką (*puteal*). Służyły więc do stawiania na płycie stołu naczyń, koneweczek, czerpaczek, koszów lub doniczek z kwiatami, a także potraw, które miały być we wodzie ostudzone. Do siedzenia służyły podobnie jak w tablinum podługowate sofy (*lecti*) z metalowymi podstawami i krzesła, których pierwotna postać była zbliżona do naszych krzeseł składanych drewnianych lub żelaznych bez poręczy, a potem przekształcała się w coraz wykwinniejsze krzesła z poręczami prostopadłymi lub ukośnymi (podobnie jak nasze krzesła huśtające). Niekiedy znajdujemy w atrium tuż u wejścia do tablinum hermę t. j. czworoboczny kamienny wysoki filar z osadą ramion u góry. Na hermie opatrzonej zazwyczaj napisem, znajduje się popiersie właściciela, np. w domu bankiera Jucundusa poświęcone przez wyzwolenca.

Na filarze czytamy napis: *Genio L(uci) N(ostri) Felix Libertus* ¹⁾.

Cubicula. Pokoiki boczne przeważnie służące za sypialnie (*cubicula*) nie miały okien i były wogóle bardzo małe. Łóżka murowane obok tylnej ściany lub wmurowane w ścianę sypialni 2 m. dług. 1 m. szerok. $\frac{1}{2}$ m. wys. sięgają u stóp często we fra-

¹⁾ Duchowi opiekuńczemu naszego Lucyusa poświęcił wyzwoleniec Feliks.

mugę. Przy tych, które były w niszy, znaleziono ślady drażków, na których przewieszano zwisające zasłony przymocowane do kółek i pierścieni, podobnie jak nasze firanki i portyery lub jak są obecnie używane w południowych Włoszech i w Sycylii łóżka z siatką muślinową (lo zanzariere) przeciw moskitom. Odkryto także sprzęt odpowiadający w zupełności naszym parawanom. W przeważnej jednak części bywało umieszczane łóżko drewniane, bardzo zbliżone formą poręczy do naszych, ale często na podstawach metalowych, które się opierały na nogach bronzowych, okrytych rzeźbami lub inkrustowanych srebrem ¹⁾.

Ze sprzętów głównymi były umywalnie (przykład murowanej znaleziono w cubiculum willi Dyomedesa) krzesła, kufrы na szaty i kosztowności, wreszcie półki lub szafki ścienne. Stoliczki mogły być używane w sypialniach tylko lekkie przenośne, o których mowa przy opisie tablinum.

Brak okien w cellach i pokojach, opartych o mur okalający dom sprawiał monotony charakter domów rzymskich na zewnątrz. Okien pozbawione były tylko mieszkania parterowe ²⁾, piętrowe miały zawsze okna od frontu domu lub od podwórza; sklepy o bardzo szerokich drzwiach okien nie potrzebowały często nawet nie miały wcale ściany frontowej, a niektóre ubikacje np. pracownie, warsztaty, piekarnie, kuchnie miały malutkie okienka nawet w parterze.

Niesłychana i niepojęta prawie u nas szczupłość cubiculów, tudzież ich cel usprawiedliwiała najzupełniej brak okien.

Atrium było oświetlone dostatecznie zarówno przez obszerny otwór w dachu jakoteż od strony tablinum. Dostateczna więc ilość światła napływała i do pokojów bocznych. Kto zresztą miał sposobność poznać promienie południowego słońca np.

¹⁾ Trzy łóżka znalezione w r. 1868 w domu C. Vibiusa stoją w muzeum narodowem w II. sali małych bronzów pod nr. 78614. W płasko-rzeźbie widzimy królika, winograd, łabędzia jako figury allegoryczne i symboliczne.

²⁾ Niekiedy jednak i pokoje parterowe posiadały okna, które były opatrzone kratą np. (w domu del balcone pensile) lub szybą z miki (*lapis specularis*), w czasach cesarstwa ze szkła. Próbkę okien parterowych z pięknymi ramami można oglądać w domu Epidiusa Rufusa (w przedłużeniu strada dell'abondanza nr. 20).

w Neapolu lub Pompei samem, ten zrozumie, jak pożądanem było schronienie się przed jego gorącymi promieniami w ustronem, cienistem miejscu. Wszak i dziś w krajach południowych franki i story uchylają użytek i zastosowanie okien, sprowadzając tym sposobem komnaty do formy pokoiów starożytnych. Niekiedy zasuwano nawet *compluvia* zasłonami zwanemi *vela*.

Świeczniki, lampy, kandelabry. Porą wieczorną i późno w noc, gdy wyprawiano uczty i urządzano sympozya, dla których nietylko otwierały się podwoje trikliniów, ale gdy zastawiano stoły w krużgankach, tablinum, a nawet atrium, kiedy coraz nowe zastępy gości przybywały, a po salach snuły się roje niewolników, wówczas wszystkie pokoje bywały rzęsiście oświetlone lampami z bronzu lub terrakoty, zwisającemi u stropu jak np. w tablinum, wysokimi świecznikami i kandelabrami nie-raz do 5 stóp¹⁾ wysokości jak np. w atrium lub peristylu. Kandelabry były osadzone na podstawach o 3 nóżkach zazwyczaj lwich łapach, miały drzewce cienkie i smukłe z rowkowaniami i zakończone były płytą czyli tarczą do pomieszczenia 2—3 lamp. W alach i trikliniach rozlewały hojną ilość światła kandelabry mniejsze czyli lichtarze (1—1½ stopy wys.), których zasadnicza forma była taka sama, jak u wielkich kandelabrów. W neapolitańskim muzeum oglądać można lichtarz mający taką postać: Na kamieniach siedzi starzec oparty o wysokie drzewo, na którego wierzchołku znajduje się płyta pod lampę. W innych izbach mniejszych i w cellach mrugały małe lampki gliniane lub brązowe, ustawiane zazwyczaj na podstawach trójnożnych, przypominających podstawy kandelabrów wielkich. Tysiące takich lampek najróżnorodniejszej formy i konstrukcyi znajdują się w muzeum narodowem. Są to naczynia gliniane lub brązowe z otworem w środku dla napełniania oliwą i jednym, kilku lub kilkunastu otworami z brzegu dla knotów. Dokoła otworu środkowego są często wykonane w płaskorzeźbie ozdoby przedstawiające ludzi, zwierzęta lub sceny z życia. Pod spodem naczynia bardzo często napis podaje nazwisko fabrykanta. Znaleziono także lampki z nakrywką na otwór środkowy, a w takich razach

¹⁾ Niektórzy utrzymują, że te najwyższe świeczniki używane były tylko w świątyniach i budynkach publicznych.

bywa obok otworu dla knota drugi malutki dla ułatwienia przeciągu. Nakrywki są połączone z rękojeścią lampki łańcuszkiem, do którego przytwierdzony niekiedy haczyk służył do wyciągania knota. Były także w użyciu lampy i lampki wiszące. Pierwsze zawieszano u stropu n. p. w tablinum, drugie zapomocą trzech schodzących się u góry łańcuszków na konarach, wyobrażającego drzewo lichtarza, lub ramionach małego kandelabra.

Ala e. Błędne mniemanie, jakoby *alae* były ścianą i drzwiami oddzielone od atrium, należy przedewszystkiem sprostować. *Alae* stanowiły rozszerzenie samego atrium po bokach tuż przed tablinum lub w pośrodku podłużnych ścian atrium pomiędzy cubiculami. Jako takie nie miały ani drzwi ani ściany od atrium, od którego oddzielone bywały tylko kotarami lub dywanami (*aulaea* rodzaj portyer). Że tu stały *armaria*, szafki z posążkami przodków właściciela lub kapliczki larów, których brązowe lub gliniane statuetki odbijały od światła ogniska, jest tem bardziej zrozumiałe, ponieważ w *atrium* na to nie było wiele miejsca. W prawej ali domu Epidiusa Rufusa jest kapliczka poświęcona przez wyzwolenców Geniuszowi właściciela i bogom domowym.

Z wielkiej jednakże ilości naczyń, zwłaszcza kosztowniejszych znalezionych w alach, tudzież wykwintnych stołów, na których ustawiano takie kollekeye naczyń, możemy wnioskować, że w tych alach był rodzaj kredensów, gdzie przechowywano niejako wystawowe sprzęty i naczynia, używane tylko przy biesiadach wykwintnych i uroczystych (podobnie jak u nas przechowuje się rzadsze okazy naczyń fajansowych lub porcelanowych). Że takie drogocenne, rzadko używane lub nie używane nigdy, naczynia znajdowały się istotnie w domach rzymskich, może posłużyć za przykład *amfora* szklana z misterną płaskorzeźbą, znaleziona w Pompei 29 grudnia 1837 r. Na prześlicznym, ciemno-niebieskiem, przezroczystym tle szklanem jest płaskorzeźba biała nieprzezroczysta ze stopu szkła, miejscami szlifowana i rżnięta. Przeważną część płaskorzeźby zajmują rozłożyste winne latorośle; girlandy z kwiatów, kłosów i owoców łączą je

¹⁾ Muzeum neapol. galerye górne, strona lewa, szkła pompejańskie nr. 13521.

w górze jakby uroczyste festony, stanowiąc ramy dla 2 obrazów środkowych. Obrazki przedstawiają winobranie wśród dźwięków skocznej muzyki: na jednym dwa geniusze stojąc na wysokich podstawach zrywają winograd, gdy na dole siedzący chłopak gra na lutni, a czwarty leży na wezglowiu; druga scena wyobraża również cztery pacholeta, z których dwa na wysokich siedząc podstawach grają (jeden na flecie podwójnym, drugi na *syrinx*), gdy trzeci z podniesionym w górę tyrsosem rozgniata w takt muzyki winogrona, zesypywane z fałdów szaty geniusza czwartego. Przedział obydwóch scen stanowią dwie maski u spodu krzewów winnych zrobione. Obramowanie dolne płaskorzeźby stanowi listwa prostokątna, na której wyobrażone pasące się zwierzęta.

W alach spotykamy częstokroć w murze urządzone przedziały szafek. Większe naczynia ozdobne, które były chlubą właściciela domu, mogły stać także na osobnych trójnożnych stołeczkach, podobnych do tych, o których mowa przy opisie tablinum.

W domach mniej zamożnych bywała jedna ala całkiem przemieniana w rodzaj spiżarni, coby odpowiadało dzisiejszym spiżarkom szafiastym, z wielkimi drzwiami w ścianach pokoju. W casa del Citarista zamieniono całe skrzydło (*ala*) prawe na szafę ścienną. W domu Holconiusa¹⁾, gdzie zamiast prawej ali jest również szafa ścienna, znaleziono mnóstwo naczyń kuchennych.

Niekiedy ala stanowiła przejście do innych komnat i dalszych ubikacyi domu, w czem odpowiadała znaczeniu *fauces*.

Lepsza jakość posadzki mozaikowej w alach wskazywała na ich bezwarunkowe należenie do atrium. W alach przebywali niewątpliwie członkowie rodziny, o ile zabrakło na to miejsca w samem *atrium*, lub o ile wymagała chęć cofnięcia się w zaciszny, bardziej cienisty kąt mieszkania. Tutaj także przyjmowano poufne odwiedziny gości.

Tablinum. W najstarszej dobie, kiedy domy rzymskie nie miały jeszcze peristylium był w tem miejscu, gdzie później znajdowało się *tablinum*, obszerny pokój otwarty do *atrium*, pra-

¹⁾ Przy ulicy strada dell' Abondanza nr. 4 naprzeciw łaźni stabiańskiej.

wdopodobnie sypialnia właściciela. Nazwa *tablinum* da się odnieść dopiero do tych czasów, kiedy stary dom rzymski ugrupowany około atrium zaczął się wzdłuż powiększać i kiedy poza atrium zbudowano drugą część domu (perystyl), dokąd się z czasem przeniósł także punkt ciężkości życia rodzinnego. Tablinum poczęło więc stanowić połączenie między atrium, a peristylium i było otwarte na obie strony. Żeby nie pozostało bez użytku, zwłaszcza jako sala obszerna, przewiewna i jasna, przeznaczono wkrótce dla komunikacji pomiędzy atrium a peristylium (osobliwie dla służby) wązki korytarz tuż obok tablinum zwany *fauces*, tablinum zaś przeistoczono na wspianą salę, stanowiącą podobnie jak *alae* rozszerzenie przestrzeni atrium. Tablinum używano w dawniejszej epoce za salę jadalną (jako letnie *triclinium*), w późniejszych czasach stanowiło wyłącznie salę audyencyonalną (przyjęć), gdy np. pan domu wychodził z dalszych apartamentów na spotkanie gości lub klientów, zgromadzających się w atrium. Ponieważ była otwarta z dwóch stron, oddzielano ją od atrium kotarami (*vela*), a od peristylium w chłodniejszej porze roku lub w czasie opadów atmosferycznych, a może i na noc zasuwano deskami, *tabulae*, co dało początek nazwie *tablinum*.

Nissen powołując się na słowa Varrona *in tablino maenianum possumus intellegere tabulis fabricatum*, sądzi, że przez tablinum rozumiano pierwotnie altanę skleconą z desek w ogródku tuż poza atrium, do którego później je włączono jako stałą składową część ubikacji, okalających atrium lub bezpośrednio do niego przynależnych. Nad zapatrywaniem Festusa, jakoby nazwa tablinum pochodziła od przechowywanych w tym pokoju ksiąg i papierów urzędowych niejako w archiwum prywatnem, przechodzę do porządku ¹⁾.

Wykwintne malowidła ścienne i pyszna mozaika odpowiadały celowi tej komnaty. Sprzęty jak sofy, stoły i stolki, tutaj używane, były zasadniczo co do formy podobne do innych sprzętów tego rodzaju, jednakże w wykonaniu o wiele ozdobniejsze i wykwintniejsze. Osobliwie zaś mogły tu mieć pomieszczenie lekkie stoliczki przenośne dość wysokie, o trzech lub czterech

¹⁾ Overbeck i Mau, str. 262.

nogach, bardzo zbliżone zewnętrzną formą do trójnogów ofiar-
niczych. Ponieważ jednak niektóre z tych stoliczków dawały się
zapomocą krzyżujących się drażków metalowych, do nóg przy-
twierdzonych, zniżyć lub podwyższać, ośmielałem się wypowie-
dzieć przypuszczenie, że oprócz ustawiania na nich naczyń wy-
kwintnych lub doniczek z kwiatami mogły osobliwie mieć za-
stosowanie przy lectisterniach¹⁾. W tablinum domu Siricusa (VII,
1, 46 i 47) znaleziono skrzynię napełnioną tkaninami.

W domach z ostatniego okresu oddzielano tablinum od
peristylum znacznem podmurowaniem lub nawet замуrowy-
wano je całkiem, albo zostawiano tylko obszerne okno z wido-
kiem na ogród²⁾. Czasami znajdowały się *fauces* po obu stro-
nach tablinum. W wielu domach wcale nie ma *fauces*, zwłaszcza
tam, gdzie były dwa atria, jedno obok drugiego. W czasach
późniejszych obydwie pokoje boczne przy tablinum coraz czę-
ściej należą do kompleksu peristylum i jako takie mają drzwi do
niego, a nie do atrium³⁾.

II. Peristylum jest poniekąd powtórzeniem atrium co
do planu i założenia, ma jednak więcej światła, podwórze (nie-
kiedy skromne podwórko) jest słupami otoczone, tworząc pod
dachem łączącym je z murami cubiculów krużganek czyli ko-
lumnadę, *porticus*. Niekiedy nad kolumnadą dolną był drugi rząd

¹⁾ Lectisternium nazywali Rzymianie ucztę dla bogów, których po-
sążki ustawiano na poduszkach, wezgłowiach, sofach (*pulvinar*) przed sto-
łem, gdzie złożone były wykwintne dania i najsmaczniejsze napoje dla
bożków pod dozorem kapłanów, zwanych *epulones*. W dziale bronzowych
sprzętów (*utensili domestici*) muzeum narodowego w Neapolu wystawione
są w sali pierwszej trzy sprzęty, zwane *lectisternia* pod nr. 109983, 111764
i 72992, a nadto *bisellium* pod nr. 72988. (*Bisellium* jestto zaszczytne krzesło
dla dygnitarzy na prowincyi n. p. radców miejskich i odpowiada poniekąd
znaczeniu krzesła kurulnego). Ponieważ jednak owo *bisellium* jest wyso-
kie na 1:37 m. dług. 1:10 m. szer. 0:40, a pod względem formy, ozdób i wy-
konania prawie identyczne ze sprzętem pod nr. 72992 wystawionym, wno-
szę, że albo obydwa są lectisterniami albo, co prawdopodobniejsza, że oby-
dwa są biselliami. Domysł opieram na tem także, że sprzęt wymieniony
pod l. 72988 jest błędnie odrestaurowany, gdyż niezwykłą wysokość za-
wdzięcza złemu odnowieniu przez dodanie nóg, które niegdyś należały
prawdopodobnie do innego sprzętu np. łóżka.

²⁾ np. w casa di Castore e Polluce VI, 9, 6, przy strada di Mercurio.

³⁾ Casa dei Capitelli figurati.

słupów górnych, tworząc galeryę piętrową, do której wiodły schody z pokoju obok tablinum (np. w domu Holconiusa). Przestrzeń w pośrodku między słupami wypełniał ogródek (*xystos*)¹⁾, niekiedy z sadzawką (*piscina*), niekiedy zaś była tylko sama sadzawka i kilka grządek dokoła. Sadzawki były połączone z cysternami i studzienkami (*puteal*), czasem z fontanami. Fontany w niektórych domach (*casa della Fontana grande* i *casa della Fontana piccola*) są godne uwagi w dziedzinie robót mozaikowych. Tragiczne lub komiczne maski służą za wytrysk wody. Ważny szczegół prystyliów poznałem w domach pompejańskich, mianowicie, że krążanek nie zawsze obiegał wszystkie cztery ściany dokoła, są domy (n. p. *casa della parete nera*), w których kolumnada jest tylko przy trzech ścianach, w niektórych tylko przy dwóch (*casa della toletta dell' Ermafrodita*), w domu Epidiusa Rufa tylko z frontu peristylu przed ogródkiem, chociaż w tym wypadku należy uważać dom jako okaz z przedrzym-skich czasów, kiedy ograniczano się tylko na samem atrium²⁾ bez peristylu, w miejscu którego był ogród z frontową tylko kolumnadą. W innych wypadkach zastępowano kolumnadę malowidłem ściennem. Czasami znajdował się w ogrodzie pawilon na kilku słupach oparty (np. w domu Siricusa). Ściany krążanków były również zdobne malowidłem, w ogródku zaś znajdowały się najczęściej przed słupami figury z brązu lub marmuru, często zastępujące wodotryski, z których woda spływała na grządki i kwiaty lub podstawione obok marmurowe czworoboczne wanienki i okrągłe czary. Pomiedzy słupami ustawione były wspiane stoły marmurowe, o jednej nodze, częściej na dwóch równoległych podstawach kunsztownie rzeźbionych, niekiedy o trzech przedstawiających lwie nogi i głowy, na których się wspiera płyta stołu (n. p. w *casa degli*

¹⁾ Rodzaj taburecików ogrodowych stanowi 10 krzesełek wystawionych w muzeum neap. pod nr. 68808.

²⁾ Przeciwnieństwem tego są przykłady domów z czasów późniejszych, kiedy częstokroć nie było wcale atrium, a izby mieszkalne i komnaty wspiane grupowały się dokoła dwóch lub trzech perystyliów np. w domu Popidiusa Secundusa Augustiana, zwanego *casa del Citarista* Reg. I, 4, 5 przy ulicy Stabiańskiej.

scavi nuovi). O tem, że w peristylium znajdowały się niekiedy kapliczki bogów domowych, była już wzmianka wyżej ¹⁾.

Wzdłuż krużganków znajdowały się z prawej i lewej strony *cubicula*, sypialnie członków rodziny, niekiedy podzielone na dwie części, przedpokój niewolnika (*procoeton*) i sypialnię właściwą. Tutaj stało łóże w niszy tylnej części, stanowiącej rodzaj alkowy. Tego rodzaju *cubicula* są bardzo rzadkie, a trafiają się tylko w pałacach bogaczy.

W peristylu domu Popidiusa Secundusa (*casa del citarista*) znaleziono szklane zwierciadło ²⁾, którego czarną płytę zapuszczono w prawą ścianę krużganka.

Świadczy to o wielkiej dostojności domu, który istotnie był własnością jednego z najprzedniejszych i najzamożniejszych obywateli pompejańskich.

Zegar słoneczny. W peristylu niektórych domów znajdują się zegary słoneczne ³⁾ n. p. w *casa dei capitelli figurati*.

Takie zegary miały zazwyczaj wyrżnięte w kamieniu twardym zagłębienie kuliste (ćwiartka kuli), którego powierzchnia podzielona była promieniami, schodzącymi się w punkcie środkowym. Na lewo i prawo od promienia środkowego (linii południe oznaczającej) były końce promieni oznaczone odpowiednimi cyframi wskazującymi porę dnia.

W punkcie środkowym umocowana była poziomo wska-

¹⁾ Lararium było niekiedy nawet w zamkniętej piwnicy, np. w domu Popidiusa Priscusa.

²⁾ W życiu codziennem posługiwali się Rzymianie zwierciadełkami ręcznymi, najczęściej spiżowymi, których płyta była okrągła, rzadko prostokątna. Tylną stronę płyty, tudzież rękojeść zdobiono płaskorzeźbą. Można je oglądać w muz. neap. utens. dom. w oszklonej szkatule LXIII, nr. 77213—8. Są tam także przeróżne artykuły toalety damskiej, broszki (*fibulae*), bransolety, szpilki do włosów (*acus crinalis*), grzebień, wszystko to z brązu lub kości słoniowej, pysznie rzeźbione, kościane wykuwacze do zębów i łyżeczki do uszu. Osobliwość tego zbioru stanowią dwie szkatułeczki na kosmetyki damskie (szminkę). W kryształowej pod nr. 77570 znajdują się jeszcze barwiki białe i czerwone; druga nr. 77579 jest z kości słoniowej i zasługuje na uwagę z powodu pysznej płaskorzeźby (Dwa Amorki, jeden gra na flecie podwójnym, drugi słucha muzyki z zajęciem).

³⁾ Zwykle umieszczano je w miejscach publicznych lub budowlach, dla użytku publicznego przeznaczonych. Znaleziono dotąd kilka, dziś znajdujących się przeważnie w muzeum narodowym.

zówka *gnomon*, której cień spadał się w południe z linią środkową. Trzy linie kołowe przecinają promienie na nierówne części (mniej więcej $\frac{1}{3} + \frac{2}{3}$) tak, aby krótsze lub dłuższe cienie mogły odrazu, graficznie wskazywać lato lub zimę.

Ponieważ o sypialniach, pokojach bawialnych (*exedrae*) i t. p. była już mowa wyżej przy opisie atrium, przeto pomijam te szczegóły tutaj, a przechodzę do omówienia reszty komnat, zwłaszcza tych, które otaczały perystylium.

Triclinia są to jadalnie tak nazwane od trzech sof *κλῖβαι*, które w wielu domach pompejańskich są wymurowane wzdłuż trzech ścian pokoju. Są one nachylone ku ścianie, a wzniesione do środka, gdzie stał stół, zazwyczaj okrągły o jednej nodze, niekiedy czworoboczny o więcej nogach. Rzecz jasna, że te kamienne sofy pokrywano kościami, drogocennymi materacami, dywanami i poduszkami. Czwarta strona, gdzie nie było sof, stanowiła przystęp dla służby. Oprócz sof stałe urządzonych t. j. murowanych, ustawiano sofy o nogach brązowych, niekiedy bardzo cennej roboty, rzeźbione i powleczone srebrem; u innych znajdowały się, zwłaszcza w częściach spojeń drewnianych wykładania kością słoniową i drogimi metalami (przykłady w muzeum narodowym w Neapolu ¹⁾). Po trzy osoby zalegały zwykle jedną sofę opierając się na lewym łokciu, aby mieć prawicę wolną do brania potraw. Nie należy jednak sądzić, że ten bądź co bądź niewygodny sposób leżenia przy stole (zwłaszcza z naszego punktu widzenia) był stereotypowym i nigdy nie ulegał żadnym zmianom, krępując biesiadników. Owszem ryciny obrazów ściennych z Pompei (dziś znajdujące się przeważnie w Neapolitańskim muzeum narodowym) dowodzą wielkiej swobody ruchów i układu ciała przy ucztach ²⁾. Niektóre osoby siedzą, inne leżą półbokiem, jedne opierają się na lewym, inne na prawym ramieniu, zwłaszcza gdy zajęte są rozmową ze sobą.

Triclinia były letnie w miejscu cieniستم, przewiewnem, otwarte do perystylu (za takie mogło służyć tablinum lub

¹⁾ Utensili domestici, sala I. nr. 72984 triclinium o pięciu nogach dług. 1.82, wys. 0.40, szer. 0.52 m.

²⁾ Muzeum mezanin prawy, malowidła ścienne nr. 111209 *symposion* w triclinium.

alae peristylu) i zimowe zabezpieczone od powietrza chłodnego; od peristylu miały drzwi, niekiedy okno, jeśli wejście było od strony atrium. Wspaniała mozaika posadzki i właściwe malowidła ścienne (np. sceny uczt i biesiad) wskazywały często na przeznaczenie pewnych komnat domu rzymskiego. W letnich trikliniach znajdowały się także niekiedy małe wodotryski, których strumienie sprowadzały chłód pożądany i orzeźwiały rozpalone skronie biesiadników (np. dom Holconiusa). W razie większej ilości biesiadników zastawiano stoły w krużgankach peristylu w lecie, a w zimie w przestronnej sali atrium.

Oecus jest jadalnią i pokojem bawialnym w ścisłym tego słowa znaczeniu i odznacza się największymi rozmiarami wśród wszystkich ubikacji domu rzymskiego. Dwa i trzy triklinia mogły się pomieścić w jednym oecus. Niektóre były tak obszerne, że musiano dach podpiierać czterema słupami (*oeci tetrastyli*) lub większą ilością słupów (*oeci Corinthii*). Pomijam egipskie z dwoma rzędami słupów ponad sobą i z balkonami w nawie środkowej.

Sprzęty trikliniów. Ze sprzętów, które wypełniały *triclinia* wielkie (*oeci*) i małe wymienić należy oprócz sof do leżenia, kandelabrow i lichtarzy, których liczne światła z nocy dzień czyniły, także cały zasób innych sprzętów i naczyń, które w części nagromadzono tu w większej ilości, niż gdzieindziej, lub takich, które wyłącznie tu miały zastosowanie. Z pomiędzy pierwszych wymienić wypada stoły, stoliki, dzbany, puławy, rogi do picia, do drugich należały marmurowe miedniczki na jednej nodze i arcygustownie rzeźbione na całej zewnętrznej powierzchni dzbanuszek do polewania rąk biesiadnikom po każdym daniu. Te dzbanuszek przypominają formą i wielkością nasze imbryczki do kawy. Najcharakterystyczniejszem atoli naczyniem trikliniów były przenośne kuchenki i piecyki¹⁾, które służyły do ogrzewania lub utrzymywania w dłuższej ciepłości potraw. (Porównaj nasze piecyki cukiernicze do odgrzewania pasztecików). Kuchenki (*coquinae*) służyły do gotowania wody, pieczenia i smażenia, piecyki (*calidaria*) tylko do zagotowywania. Piecyki zastępowały nasze samowary i miały kształt do nich podobny. Były

¹⁾ Utensili domestici nr. 73018, 73673, 72991, 72986, nadto w 2 sali (szafa XXXV) 73379, 73881, 73882, 111048.

to walcowate naczynia blaszane na nóżkach (n. p. wyobrażających lwie stopy). Wnętrze dzieliło się na dwie części, w dolnej było umieszczone ognisko na węgle, do których wkładania służyły drzewiczki zwykle ozdobnej roboty, w połowie naczynia całego urządzono otworki w postaci główek i paszcz lwich dla wentylacji i zyskania przeciągu, w górną część wprowadzony był kociołek mosiężny na wodę. Całkiem postać i urządzenie samowara (*authepsa*) ma inne naczynie¹⁾ służące do wyrabiania napoju zwanego *calda* (rodzaj gorącego krupniku z miodu, wina i wody). W środku przez całą wysokość naczynia przechodzi rura brązowa (kominek) z rusztem dziurkowanym na węgle, naokoło tej rury wlewano płyn do zagotowania i przykrywano blachą, w której jest otwór dla ujścia kominka, nad tem wszystkim znajdowało się stożkowate pięknie rzeźbione wieko naczynia. Kruczek z przodu naczynia służył do wypuszczania płynu, którego świeży zasób dolewano osobnym aparatem z drugiej strony. Bardzo zmyślnie urządzone są niskie brązowe kuchenki²⁾, naśladujące postać twierdzy czworobocznej, obwiedzionej podwójnymi murami z 4 wieżami w narożnikach. Do tych wież nalewano wodę, która się rozchodziła po rynience wśród murów; wypuszczano ją kurkiem umieszczonym w środku muru zewnętrznego. Środek naczynia w obrębie murów wewnętrznych zajmowało ognisko, nad którem na rożniu można było piec mięso. Można było także ustawiać na trójnogu garnki lub rondle.

Kuchnie starożytne były o tyle odmienne od nowoczesnych, że ognisko nie znajdowało się wewnątrz pieca kuchennego, ale na obszernem prostokątnem podmurowaniu tej samej wysokości, co nasze kuchnie. Bezdymne węgle³⁾ żarzyły się w jednym lub kilku miejscach na tem podmurowaniu. Nad węglami ustawiano trójnogi niekiedy bardzo misternej roboty, na trójnogach znajdowały się kotły, garnki, rynki, rondle, patelnie, formy służące do gotowania kilku, kilkunastu lub kilkudziesięciu

¹⁾ Muz. neap. utensili domestici, sala II. sz. XXXXV. nr. 73880.

²⁾ Przykład w muzeum neapol. w pierwszej sali utensili domestici nr. 72983. Okaz ten stoi w środku pokoju na starożytnym stole marmurowym. Kuchenka znaleziona w Herkulanum jest 0.31 wys., 0.65 długa.

³⁾ Niekiedy palono zapewne drzewem, o czem świadczy metalowy płaszcz ogniska służący do chwytania i odprowadzania dymu.

jaj¹⁾, a zupełnie podobne do naszych płytkich naczyń blaszanych służących n. p. do wypiekania dołków, ulubionej potrawy czeskiej. Nazwiska tu przytoczonych naczyń bynajmniej nie są wysnute z fantazyi i oparte na domysłach w zastosowaniu do pojęć, potrzeb i urządzeń dzisiejszych, ale są to istotnie faktyczne szczegóły, wzięte z życia starożytnego. Na dowód posłużyć może ogromny zbiór naczyń kuchennych pompejańskich, które szczegółowo zwiedzałem w muz. nar. w Neapolu w sali zawierającej utensili domestici. Że te naczynia były starannie umieszczane w szafach kuchennych, świadczą o tem otwory w końcu rękojeści, uszka, ucha lub zagięcia trzonów, zwykle ze smakiem artystycznym wykonane, wyobrażając n. p. zwisające główki labędzie, osadzone na długich wygiętych szyjach, lub wyciągnięte sploty węzów, które służyły za rękojeść naczynia. Naczynia brązowe, spiżowe i żelazne były otwarte lub miały ładnie wykonane przykrywki, ucha podwójne lub na zawiasach osadzoną, ruchomą, półkolistą rękojeść.

Znaleziono także w Pompei znaczną ilość chochli, łyżek i łyżeczek najmisterniej wykonanych, czerpaczek, sit, sitek, naczyń do zbierania szumowin lub piany; na trzonach ich widnieje dotąd firma fabrykanta.

Na uwagę zasługują także czerpaczki podwójne do klarowania wina służące, *trulla vinaria* z których wewnętrzna jest sitem wykwintnej roboty i przystaje dokładnie do naczynia zewnętrznego. Ogromne zbiorniki, wiadra, stągwie, gąsiory (*lagenae*), stanowią także pokaźny zbiór naczyń starożytnych²⁾.

Z naczyń i form bardzo ozdobnych wymieniam jeszcze foremki na paszteciki w postaci muszli, w której środku wyrzeźbiona twarz (Gorgoneion). Formy do studzenia galaret i pasztetów mają wygląd połowy kureczęcia, zająca lub prosiaka³⁾. Do sprzętów kuchennych należały latarki, któremi posługiwano się także w piwnicach lub na wolnem powietrzu, gdy je nosili niewolnicy przed swoimi panami zamiast pochodni. Latarnie były okrągłe lub czworoboczne, sporządzone ze szkła, pęcherza

¹⁾ Muz. 76542—3.

²⁾ Muz. neap. utens. dom. szafy oszklone nr. XI, XII, XIII, L, LI,

³⁾ N. 76352 i nast. w szafie LVIII.

lub delikatnej skórki, miały dającą się podnosić przykrywkę z otworami dla wentylacji. W małym naczyniu w środku latarni płonął knot (*fungus*) umaczany w oliwie ¹⁾.

Piekarnie zarówno publiczne jak i prywatne składały się zazwyczaj np. IX, 3 z kilku komnat w ten sposób rozdzielonych, że w jednej znajdowały się młyny *mola*, *μύλη* lub raczej żarna, w drugiej piec piekarski, a obok niego pokój, w którym wyrabiano ciasto i drugi, w którym pieczywo studzono i w półkach układano. Pieczywo sprzedawano albo w tabernach miejscowych, albo wynoszono na stolikach na forum. Pieca piekarskiego opisywać nie będę, gdyż w znacznej części przypomina nasze. Zwykle było na nim wyobrażenie (n. p. w płaskorzeźbie) obfitości i w malowidle przedstawione węże, jako amulet apotropaiczny, t. j. dla odwrócenia złego.

Młyny czyli żarna zbudowane były w ten sposób: na walcowatym podmurowaniu znajdował się kamienny stożek pełny (*meta*) w który zapuszczony był drag żelazny, rodzaj osi, na to założony był podwójny stożek wydrążony formy klepsydry (*catillus*), również kamienny (do 2 m. wys.). Gdy więc dolna część stanowiła płaszcz stożka pełnego i obejmowała go, stykając się z nim najszczelniej mniej więcej w połowie ściany bocznej, górna część klepsydry czyli lejek stożka wyższego odwróconego obejmowała przestrzeń wolną, służącą do wsypywania zboża. W środku klepsydry t. j. tam gdzie się obydwaj lejki schodziły była umieszczona i osadzona na czopie żelazna dziurkowana przepona, przez której otwory przechodziło zboże. Mielono je przez wprowadzenie w ruch klepsydry czyto zapomocą rąk niewolników czyto gdy muły lub osły ciągnęły poziome dragi wprowadzone w *catillus* (*mola asinaria*).

Wiele chlebów starożytnych zachowało się w gruzach Pompei do dziś i można je oglądać w muzeum narodowym w Neapolu.

Osobny rodzaj wyrobów piekarskich stanowiły ciasta i kołaczki cukiernicze, których nietylko próbki, ale i formy do ich wypiekania służące również znaleziono. Fabrykę cukiernika

¹⁾ 17 latarni w XXIV. witrynie. Nr. 72067 ma napis na przykrywce *Tiburti Catus S.*

(*pistor dulciarius*) znaleziono w tyle domu zwanego casa dei capitelli figurati.

Kołacze i torty miały częstokroć postać naszych bułek okrągłych, rowkami podzielonych na górnej powierzchni na 4—8 części. Potwierdzają to formy blaszane i mosiężne naczyń znalezionych w Pompei, a przechowywanych w muzeum narodowym tudzież obrazy malowideł ściennych (n. p. w *macellum*).

Sklepy (*tabernae*). Trzy czynniki pozwalają nam poznać sklepy w Pompei, naprzód wygląd ich zewnętrzny, a mianowicie brak ścian frontowych, powtórne napisy, malowidła i godła znajdujące się u wejścia do nich, zwłaszcza umieszczane na filarach wchodowych, wreszcie znaczna ilość znalezionych narzędzi i sprzętów, odpowiadających pewnym pracownikom lub wyroby i przedmioty, wystawiane na sprzedaż. O braku ścian frontowych była już mowa wyżej, rozpatrzmy więc tutaj dwa dalsze czynniki. Godła sklepów umieszczane były w terrakocie albo w stukaturze jako płaskorzeźba n. p. u wejścia do piekarni medalion, w którym wyobrażony młynek, ciągniony przez osiołka, na odrzwiach winiarni płaskorzeźba ludzi niosących amforę z winem i t. p. Malowidła były w tym samym rodzaju i to na zewnątrz i wewnątrz sklepu, gdzie częstokroć przedstawione są sceny z życia restauracyjnego i inne.

W szynku VI, 10, 1 znajduje się ognisko i stół szynkarski ze schodkami, stanowiącemi *repositorium*, w jednym z tylnych pokojów są następujące malowidła ścienne: a) goście siedzący naokoło stołu, b) zlewanie wina z watoru do amfor, c) służący szepce do ucha jednemu z gości przy stole. Przy obrazie d) przedstawiającym gościa, któremu służący dolewa napoju, widnieje napis: *da fridam pusillum* = *da paulum aquae frigidae*. Że tego rodzaju lokale były także spelunkami gry, świadczy o tem obraz e) przedstawiający gościa, grającego w kostki z niewolnikami ¹⁾.

¹⁾ W muz. neap. (sala małych bronzów — witryna LXIII. znajdują się kości do grania (*talus*, *astragalus*) i to pierwotne, będące kostką nogi zwierzęcia lub naśladowane z brązu (776950 i nast.) lub późniejsze szkieściany, oznaczone punktami, podobne zupełnie do dzisiejszych (776990 i nast.). Kilka z nich jest z jednej strony przedziurawionych. W otworki te wlewano olów, aby kostki mogły zawsze padać przy oszukańczej grze na tę samą stronę, wykazując rzut najpomyślniejszy (*iactus Veneris*).

Najniewątliwszą jednak wskazówką do poznania rodzaju sklepów, pracowni i warstatów są narzędzia pozostałe lub przedmioty sprzedawane. I tak w sklepie kołodzieja znaleziono dźwignie, młoty, obcęgi, żelazne cyrkle i osie kół wozowych. W warstacie szewca¹⁾ były stołki szewskie, kopyta i półksiężycowato wygięte noże, w domu lakiernika znaleziono przybory i materiały do pokostowania, w pracowni rzeźbiarskiej dłuta, piły, noże, młotki, rozpoczęte i napół wykończone rzeźby, posążki, podstawy pod popiersia (hermy), w pracowniach malarskich ogromną ilość najróżnorodniejszych farb, których zbiory, doskonale przechowane i ściśle oznaczone oglądać można w muzeum narodowem w Neapolu.

Często spotykamy w sklepach pompejańskich stoły kupieckie, murowane, niekiedy z zagłębieniami²⁾, w które wstawiano naczynia, zwłaszcza w magazynach wina i oliwy. Niekiedy są tam ogniska, na których gotowano potrawy. Nieraz znajdują się obok stołów kupieckich 3 albo 4 stopnie dla ustawiania naczyń i przedmiotów sprzedawanych t. zw. *repositoria*. W kilku miejscach są szafki w ścianie dla składu drobniejszych naczyń, miar i wag sklepowych, tudzież półki na towary. Ze sklepów, których rodzaj powiodło się niewątpliwie oznaczyć, wymieniam:

W reg. VII, 1, 44, 45 jest gospoda „pod słoniem“, na co wskazuje godło malowane i odnoszący się do niego napis właściciela, który donosi o odnowieniu malowidła (*Sittius restituit elepantu (m)*). Wielkimi literami malowany napis wskazuje, że sala restauracyjna jest do najęcia. *Hospitium. Hic. locatur. Triclinium. cum. tribus. lectis. et com (modis omnibus)* t. j. „Gospoda. Do wynajęcia jadalnia z 3 sofami i wszelkimi wygodami“.

Nad apteką wymalowany wąż z jabłkiem pinii w pysku, w sklepie znaleziono mnóstwo lekarstw, pigulek, wyschniętych płynów w naczyniach szklanych i brązową skrzyneczkę z pół-

¹⁾ VII, I, 41, 42. Że tu był istotnie warstat szewski, potwierdza napis ścienny. Szewc był zarazem odźwiernym w tym domu. Garbarnię odkryto niedaleko bramy Stabiańskiej w zaułku równoległym do strada Stabiana I, 5, 2.

²⁾ Wyglądają zupełnie podobnie jak nasze kuchnie angielskie z otworami w płytach.

kami i szufladką, gdzie była łyżeczka i płytką porfirowa do rozcierania maści. Dotąd oznaczono trzy sklepy jako apteki, pierwszą przy via consolare naprzeciw studni u zbiegu dwóch ulic, drugą przy strada dell' Abondanza naprzeciw Eumachii, a trzecią naprzeciw domu Siricusa.

Reg. VI, 1, 10, znaleziono mnóstwo narzędzi chirurgicznych, co dało nazwę domowi casa del chirurgo.

Znaczną ilość kupców, rzemieślników i fabrykantów poznać możemy z napisów wyborczych po ścianach domów malowanych, gdzie są wymienieni n. p. *fullones*, sukiennicy, *plostrarii*, fabrykanci wozów, *pistores*, piekarze, *offectores*, farbiarze, *aurifices*, złotnicy, *clibanarii*, cukiernicy, *lanificarius*, pracz wełny, *unguentarii*, handlarze olejków, *perfusor*, perfumerzysta, dalej *lignarii*, handlarze drzewa, *pomarii*, handlarze owoców i t. p.

Zarówno w sklepach jak i domach prywatnych znaleziono bardzo wiele miar, wag i ciężarów, których pokaźny zbiór wystawiony do oglądania w muzeum neap. w sali utensili domestici¹⁾. Pomijam tu miary płynów (*congius*) i ciał sypkich (*modius*), również ciężarki wag, a kilkunastu słowy wspomnę o wagach samych, zwłaszcza, że i pod względem artystycznego wykonania zasługują na uwagę.

Wagi jako dźwignie równoramienne o dwóch ważkach, podobnie jak u nas są używane, były powszechne w całym świecie starożytnym.

Drugim rodzajem wagi był *przez mian*, *statera* opierający się na zasadach dźwigni różnoramiennnej i odpowiadał urządzeniu naszych wag dziesiętnych. Na końcu ramienia krótszego zawieszona była ważka dla pomieszczenia towarów, na ramieniu dłuższym był przesuwalny (od punktu podparcia) ciężarek, który w różnych punktach ramienia zatrzymany stosownie do podziałki na ramieniu dłuższym wyrażonej oznaczał różne ilości wagi n. p. coraz wyższe w miarę tego jak się oddalał od punktu środkowego. Podziałki były zazwyczaj z obu stron ramienia, większe I—XIII ¹/₂ i mniejsze X—XXXX²⁾, zastosowane do

¹⁾ Na ciężarku brązowym napis *Eme*, z drugiej strony *habebis*.

²⁾ Muz. neap. utens. dom. sala małych brązów witryna XXXVII—VIII. *Przez mian* oznaczony nr. 74039 ma ciężarek z wyobrażeniem biustu

przedmiotów ważonych. Zarówno ważki jak i przesuwalne ciężarki były artystycznie wykonane n. p. w formie główek i biustów.

Mieszkania piętrowe rozwinęły się z zastosowania dachów płaskich czyli teras (*solarium*), na których stawiano rodzaj altanek, później różnych komnat z balkonami (*pergulae*).

*Pergulae*¹⁾ należące do sklepów, które się pod nimi znajdowały, używane były za mieszkania kupców, niekiedy na skład towarów i wówczas miały niekiedy znaczniejszy otwór w ścianie frontowej dla urządzenia tam wystawy sklepowej, podobnie jak się to dzieje i dziś w wielkich magazynach piętrowych. Schody w takim razie były w tabernie parterowej.

Pokoje górne, przeznaczone do użytku właściciela, używane były głównie jako jadalnie (*cenacula*) lub pracownie niewolników (*ergastula*). Schody znajdowały się w różnych punktach mieszkania parterowego.

Jeżeli komnaty piętrowe były rozszerzone poza obręb ściany parterowej tak, że tworzyły wystające narożniki, wyglądające z ulicy jakby murowana, zamknięta, oknami tylko zaopatrzona galerya, zwały się *maenianum*. Przykład takiej budowli znajduje się w Pompei w *casa del balcone pensile*, gdzie także pokoje parterowe opatrzone są wysoko umieszczonemi, zakratowanemi oknami. Wszystkie te piętrowe mieszkania, zwane ogólnie *tabulata* bywały przeważnie wynajmowane osobom obcym, nawet *cenacula*. (Porównaj ogłoszenie najmu, przytoczone na str. 43).

Dachy zamienione na terasy, tudzież komnaty górne można oglądać w wielu domach, budowanych u stoku pagórka n. p. w ulicy *via delle scuole*, w willi *Dyomedesa* za bramą herkułańską, a w *casa di Polibio* (VI, ins. occid. 19—26) nawet trzypiętrowe kondygnacye domów.

cesarza *Claudiusa*, nr. 74056 opatrzone napisem, który nam donosi, że wykonano tę wagę w Rzymie na Kapitolu w r. 77 a więc na dwa lata przed znaną katastrofą. Napis opiewa: *Imp. Vesp. Aug. IIX. T. Imp. Aug. F. VI. cos. Exact. in Capito(lia)*. Za panowania *Wespazjana Augusta*, konsula po raz 8 i za syna jego *Titusa*, konsula po raz szósty, sprządzono na Kapitolu.

¹⁾ Pierwotnie jednak oznacza *pergula* wszelką przybudowę dodaną do ściany domu wbrew zasadniczemu planowi.

Dachy terasowate opierały się na belkach podłużnych (*trabes*) i poprzecznych (*interpensiva*), dachy ukośne, przeważnie używane, miały oprócz tych dwóch rodzajów belek nadto krokwie pochyłe *tigni colliciarum*, przez które przechodziły łąty poprzeczne (*capreoli*). Do nich przymocowywano cegły płaskie (*tegulae*), których wiązania stanowiły cegły rowkowane, próżne, okrągłe *imbrices*. Brzegi gdzie się nachylenia dwóch dachów (n. p. w *compluvium*) schodziły, pokrywano cegłami, zwanemi *tegulae colliciarum*. Ścieki zaopatrzone były wspianiałemi rynnami z cegieł ozdobnie wykonanych, z głowami lub przednią częścią ciała zwierząt, służących za odpływ wody.

VII.

Malowidła ścienne. — Napisy. — Tabliczki woskowe¹⁾.

Malowidła ścienne pompejańskie stanowią prawdziwą chlubę i klejnot wykopalisk. Wprawdzie nie wyszły one z pod pędzla pierwszorzędnych mistrzów ani nie pochodzą ze stolicy świata starożytnego, lecz z miasta prowincjonalnego; mimo to jednak są obrazem twórczej działalności pędzla tych, którzy jeśli nie byli sami mistrzami, to na własne oczy patrzyli na wzory mistrzów starożytnych, a chociaż są tylko ich kopią, jednak kopią wierną i rzetelną w imię szczerej naiwności ludów, starożytnych.

Przytem prace naśladowców nie są pozbawione cech oryginalności i samodzielności. Niema prawie świątyni, pałacu, domu, słowem jakiegokolwiek budowli starożytnej w Pompei, dokądby się nie wcisnęła pracowita ręka mistrzów pędzla i farby.

W obrazach pompejańskich spotykamy ogromną różnorodność treści. Są więc obrazy²⁾ z dziedziny mitologii i tych jest najwięcej, są obrazy rodzajowe, inne przedstawiają sceny z życia zwierząt, inne krajobrazy, niektóre wreszcie portrety.

Jednym z najpiękniejszych i najefektowniejszych obrazów mitologicznej treści jest ofiarowanie Ifigenii w Aulidzie znalezione w domu zw. Casa del poeta tragico. Pięć osób wypełnia

¹⁾ Porównaj Overbeck — Mau str. 462—492, 563—611.

²⁾ Skoro mowa o obrazach, wypada tutaj przygodnie wspomnieć o obrazie historycznym, przedstawiającym bitwę Aleksandra W. pod Issus. Nie jestto jednak malowidło ścienne, ale najsłynniejsza na całym świecie mozaika starożytna, kolorowa, złożona z 1½ (niespełna) miliona drobnych kostek i kamyczków. Znalezione ją w posadzce domu Fauna (reg. VI. 12.) w sali otwartej do perystylu pierwszego.

dolną część sceny do $\frac{2}{3}$ wysokości całego obrazu. Odyseus i Dyomedes porywają wystraszoną dziewczę, aby ją zanieść do ołtarza, przy którym już czeka Kalchas (prawa strona obrazu) z nożem ofiarniczym. Na twarzy Kalchasa przebija się wyraz głębokiej zadumy. Po lewej stronie obrazu nieszczęsny ojciec z zasłoniętą głową odwróciwszy się od bolesnej sceny oparł się o słup, na którym stoi staroświecki posązek bogini. W górnej ($\frac{1}{3}$) części obrazu w obłokach unosi się Artemida, naprzeciw której nimfa przytrzymuje łańcuch, aby ją oddać na ofiarę zamiast Ifigenii. Szczęśliwy plan, symetria figur, piękny koloryt i staranne wykończenie szczegółów są zaletą obrazu. Nawet tło i perspektywa nie pozostawiają wiele do życzenia.

Znaczna jest w Pompei ilość krajobrazów, częścią odpowiadających rzeczywistości, częścią z dodatkami fantastycznymi. Są więc wille nadbrzeżne, przystanie, ogrody, wioski, wodospady, skaliste pustkowia nad brzegiem morskim, wyspy na których wznoszących się skałach pną się wille, domy i świątynie aż do najwyższych kondygnacji, potoki i stawy. A prawie zawsze jakaś istota ożywia martwe tło obrazu. Tu rybak sieć lub wędkę zapuszcza, tam łódka z kilku żeglarzami muska gładką wodę powierzchnię, tu pasterz biegnie za kózka lub spędza trzodę owiec. Krajobrazy na większą skalę wyobrażają może wille nadmorskie, które wieńcem otoczyły w starożytności Neapol od Sorrento aż ku Bajom, starożytnej Ostendzie. Obrazy na ścianach małych ogródków miały zastąpić brak widoku w dal i swobodnej przestrzeni.

Niema prawie przedmiotu, któryby nie wchodził w zakres rodzajowych obrazów: owoce w koszach, figi, winogrona, jabłka granatowe, ryby, ostrygi, raki morskie, drób oskubany i setki innej zwierzyny, podawanej na stoły smakoszków. Z obrazów bibliotek i pracowni naukowych dowiadujemy się, jak wyglądały zwoje papyrusów, pergaminowe oprawy (*diphtherae*), składy woluminów (*scrinia*, naczynia blaszane lub mosiężne, w które wstawiano zwoje włożone do dyftery lub przepaską związane), tudzież przybory do pisania i rysiki (*stilus*), pióra i kałamarze¹⁾.

¹⁾ Potwierdzenie wiernego obrazu tych ostatnich szczegółów znajdujemy w nieocenionych zbiorach muzeum neapolitańskiego: tabliczki

Obrazy pompejańskie przechowały nam szczegóły z życia codziennego, przemawiając do naszej wyobraźni silniej, niż pisma, bo naocznie. Widzimy więc warsztat szewski ze szafką wystawową, zupełnie tejsamej postaci co dzisiejsze witryny, z półkami na obówie, kopyta, podczas gdy dwa Eroty (zastępujące ludzi dojrzałych) fabrykują obówie. Na innym obrazie mamy warsztat stolarski, w którym dwa Amorki rozcinają piłą długą deskę; to znowu spuszczenie do wysokich a cienkich amfor wina z watorów (skór zwierzęcych pozszywanych w wielki wór), leżących na wozie o czterech kołach. Wyprężone konie stanęły frontem do wozu. Dalej spotykamy na obrazach sceny z życia domowego, uczty, biesiady, sceny z trikliniów, niemiłe następstwa obżarstwa i opilstwa, przedstawione z wielkim realizmem, wiele scen teatralnych¹⁾.

Na zakończenie pobieżnego szkicu o malarstwie i obrazach pompejańskich wypada mi wspomnieć, że także dział portretów jest tam reprezentowany, jak o tem przekonywa obraz w domu piekarza Paquiusa Proculus, portretowanego z małżonką. W rękę męża zwój zapisany, w rękę żony rysik.

Napisy pompejańskie. Nieobojętne dla zwiedzających Pompei są starożytne napisy, które są dwojakie: Jedne odnoszą się do życia publicznego i zawierają uchwały, rozpo-

(nawet marmurowe), rysiki z kości lub bronzu, rozszczepione na końcu pióra metalowe (brązowe), walcowate kałamarze całkiem podobne do naszych starożywieckich. Osobliwy jest kałamarz (*atramentarium*) oznaczony liczbą 7509I w LVI. szafie. Jestto ośmioboczny kałamarz astronomiczny, srebrem inkrustowany z wyobrażeniami bóstw, opiekujących się poszczególnymi dniami w tygodniu jakoto: *Vesta* (u nas niedziela), *Diana Luna* (poniedz.), *Mars* (wtorek), *Mercurius* (środa), *Juppiter* (czwartek), *Venus* (piątek), *Saturnus* (sobota).

¹⁾ W muzeum narodowem w Neapolu można oglądać starożytne bilety teatralne i gladyatorskie (*tesserae*). Przeważnie są z kości, bywały jednak i metalowe. Na biletach kształtu podługowatego, okrągłego lub prostokątnego wypisane imię n. p. *Arpax*, *Vappio*, *Aeschylus*, tudzież numer miejsca np. *Cav. II. Cun. III. Grad. VIII. Casina Plauti*. Prostokątna biała kostka ma napis *Philoxenus*, bilet brązowy *Spect*. Są także kosteczki mające zupełnie formę naszych skrzypiec i napisy V—VII. Małe gołąbki z terrakoty, numerowane, uprawniały do wejścia na najwyższe rzędy siedzeń. (Porównaj nasze nazwy gołębnik o galeryi najwyższej, paradyz, neapolitański wyraz *piccionaia* od *piccione* = gołąb).

rządzenia lub zdarzenia ważniejsze. Takie napisy ryto w kamieniu. Kilka przykładów przytoczyliśmy wyżej.

Drugi rodzaj napisów, dla nas bardziej zajmujący, stanowią zwane po włosku *dipinti*, czerwone lub czarne napisy malowane, i *graffiti* czyli napisy wrzynane ostro zakończonem narzędziem w ściany domów. Język napisów jest trojaki: oski, grecki i łaciński.

Oto kilka przykładów napisów greckich i łacińskich:

W domu bankiera Jucundusa ¹⁾ jest napis na ścianie: *καί μιν φωνήσας*, wskazujący, że i w Pompei lektura Homera była chlebem powszednim.

Przed wejściem do sklepu przy strada degli Olconi, na przeciw Łaźni był napis, który dziś znajduje się w muzeum w Neapolu. Wielkimi czerwonymi literami wypisano następujące jamby:

Ὁ τοῦ Διὸς παῖς καλλίνικος Ἡρακλῆς
Ἐνθάδε κατοικεῖ. μηδὲν εἰσὶτω κακόν ²⁾.

W domu V, 1, 18 w najbliższem sąsiedztwie domu Jucundusa odkryto w pokoiku obok atrium 5 obrazów z podpisami greckimi. Na jednym obrazie przedstawiony Homer, który spotkawszy rybaków zapytał ich, ile złowili. Na to otrzymał odpowiedź: *ὅσσ' ἔλομεν λιπόμεσθα, ὅσσ' οὐχ ἔλομεν φερόμεσθα* „Ile złowiliśmy, zostawiliśmy, czegośmy nie złowili, niesiemy z sobą“. (Gminna aluzja do pewnych owadów, których łowieniem w braku ryb zajmowali się rubaszni rybacy).

W starożytności krążyła dykteryjka, że Homer nie mogąc rozwiązać tej zagadkowej odpowiedzi rybaków, umarł ze zmartwienia.

Z napisów łacińskich prywatnej natury przytoczono już jeden wyżej; jestto doniesienie o mieszkaniach i sklepach do wynajęcia.

Zajmujące są wezwania i polecenia wyborcze, na podstawie których oznaczono nazwy wielu domów, po części fałszywie ³⁾. Oto próbka:

¹⁾ Reg. V, 1, 26, strada Stabiana.

²⁾ „Tutaj mieszka zwycięski Herakles, syn Zewsa; niechaj nic złego nie wchodzi“.

³⁾ Overbeck i Mau 269 nast., nadto 469 nast.

M. Holconium Priscum duumvirum iuri dicundo orat vos faciatis Philippus. Philippus zatem jest nazwiskiem tego, który poleca wybór Holconiusa na naczelnika miasta. Zamiast jednego nazwiska polecającego, występują często nazwiska cechów, bractw, towarzystw zarobkowych, rękodzielniczych i rzemieślniczych jak cukiernicy (*clibanarii*), robotnicy salinarni (*salinienses*), mularze (*muliones*), sukiennicy (*fullones*), golarze (*tonsorcs*), szynkarze (*caupones*) i t. d. Inne wymieniliśmy wyżej na str. 62.

Ogłoszenie amfiteatralne:

D. LVCRETI

Scr.

Aemilius

Celer Sing

Ad luna(m)

Satri Valentis Flaminis Neronis Caesaris Aug. Filii Gladiatorum paria XX et D. Lucreti Valentis Fili Glad. paria X. Pug. Pompeis VI. V. IV. III. Pr. Idus Apr. Venatio legitima et vela erunt, to znaczy: „20 par gladyatorów D. Lucretiusa Satriusa Valensa, kapłana Nerona, syna Cezara Augusta i 10 par gląd. D. Lucr. syna Valensa potykać się będzie (*pugnabunt*) w Pompei od 10—14 kwietnia. Będzie wspaniałe polowanie i zaslony¹⁾ będą²⁾. Pisał Emil Celer przy świetle księżyca⁴⁾.

A więc mamy tu obok ogłoszenia także podane nazwisko wykonawcy tego afisza tak jak dzisiaj podaje się, z czyjej drukarni wyszła jakaś książka, kartka lub ogłoszenie.

Napisów werzniętych (*Graffiti*) w sztukaturę ścian jest bezprzykładna moc. Przeważna ich część pochodzi od młodzieży szkolnej pompejańskiej lub niewolników.

Nieletnia dziatwa³⁾ próbowała sił swoich literackich, kreśląc na murach domów alfabet od początku lub od końca, starsi wypisywali cytaty z Homera lub Wergilego. Trzy razy powtarza

¹⁾ Plócienne zaslony, rozpinane ponad całym amfiteatrem dla ochrony przed żarem słonecznym lub deszczem.

²⁾ Na podobnych ogłoszeniach spotyka się niekiedy zastrzeżenie: *qua dies patientur*, co odpowiada naszemu „w razie sprzyjającej pogody“; czasem jest dodatek „nieodwołalnie“ *sine ulla dilatione*.

³⁾ Świadczy o tem małe oddalenie graffitiów od ziemi.

się wiersz *arma virumque cano*. Są także inne z Eneidy i Sielaneek Wergilego.

Niewolnicy wypisywali rozmowy, żarty, przekleństwa.

W gospodzie reg. I, 2, 24 napis zawierał zlorzeczenia dla szynkarza (*caupo*), który sam dobre wino spija, a gościom wodę sprzedaje:

Talia te fallant utinam mendacia copo!

Tu vendes ¹⁾ acum ²⁾ et bibes ³⁾ ipse merum ³⁾.

Szanujący swój honor szynkarski właściciel gospody w reg. VI, 14, 36 umieścił na ścianach izby malowane obrazki, przedstawiające grę w kości ⁴⁾ z napisami oddającymi wiernie scenę kłótni, zakończoną wyrzuceniem za drzwi spierających się szulerów. Te obrazki wraz z napisami zawierały niewątpliwie przestrożę zapewne taksamo nieskuteczną, jak nasze drukowane przepisy przeciw opilstwu.

Oto przebieg sporu: pierwszy z grających mówi: *exsi* (= *exii*, wyszedłem); drugi odmawiając wygranej pierwszemu woła w zapale: *non tria, duas est* (są dwa, nie trzy); pierwszy gracz: *non duo a me, tria*; *ego fui* (miałem nie dwa, lecz trzy; ja wyszedłem, ja zwyciężyłem); drugi gracz: *orte fellator, ego fui* (istna pijawko, ja zostałem zwycięzcą). Nad obrazkiem, przedstawiającym gospodarza, który się zbliża do graczy, aby ich wyrzucić, widnieje napis:

Itis, foris rixsatis (precz! za drzwiami miejsce na sprzeczkę).

Nawet życzenia noworoczne przechowały się w formie graffitów:

¹⁾ W języku ludowym *es* jako końcówka 2. os. *praes.* = *is*.

²⁾ *acum* = *aquam*.

³⁾ *merum*, czyste, nierozpuszczone wino.

⁴⁾ Oprócz wymienionej wyżej na str. 60 gry w kości (*talus*, *astragalus*) była powszechna gra hazardowa w kostki *tesserae*, zrobione z drzewa twardego lub kości, zwłaszcza słoniowej. Były to sześciiany oznaczone na wszystkich stronach punktami od 1—6. Z kubka (*fritillus*) lub z pięści wyrzucano zwykle trzy kostki. Wygrywał ten, czyje kostki po wyrzuceniu wykazywały różną ilość punktów (*iactus Veneris*); najgorszym był rzut *iactus caninus*, gdy wszystkie wykazywały tęsamą cyfrę n. p. jedynek. Kości zaś (*tali*) naturalne lub naśladowane z brązu, oznaczone były tylko na 4 stronach liczbami 1, 3, 4, 6. Cyfr 2 i 5 nie było.

Januarias Kalendas nobis felices multis annis. (Oby nam Nowy Rok niósł szczęście przez wiele lat).

Dzisiejsze kartki z wykazem bielizny, oddanej do prania, zastępuje napis wyryty na ścianie perystylu:

XII. Kal. Maias tunicam pallium, Nonis Mais fasciam VIII. Id. Maias tunicas duas lavandas dedi¹⁾.

Właściciel sklepu pewnego przy ulicy Teatralnej donosi, że mu zginęła urna bronzowa; za odniesienie zguby ofiaruje 65 sestercyów

urna aenea periit de taberna, si quis rettulerit, dabuntur HS LXV.

Słowem taka moc graffitów i napisów szpeciła mury pompejańskie, osobiłwie w amfiteatrze i bazylice, że jakiś dowcipniś wypisał kilkakrotnie wiersz na tych bazgraczy:

Admiror paries te non cecidisse ruinis

Qui tot scriptorum taedia sustineas²⁾.

Tabliczki woskowe *tabellae ceratae, tabulae, cerae πίναξ, πίνακιον*. Jako niezwykłą osobiliwość z odkryć pompejańskich muszę tu jeszcze wymienić 132 tabliczek woskowych, znalezionych 3 lipca 1875 w wielkim kufrze (na piętrze) w domu bankiera L. Caeciliusa Lucundusa. (Przy ulicy Stabiańskiej nr. 26). Są to tak zwane diptycha³⁾ i triptycha. Po wydobyciu ich na światło i powietrze zaczęły pryskać i tylko z wielką trudnością udało się je złożyć i utrzymać formę pierwotną. Wosku już wprawdzie nie było, pozostały jednak wyraźne ślady ostrza żelaznego rysika, którym je zapisywano.

Tabliczki te są dzisiaj czarne, wyglądają jakby zwęglone,

¹⁾ Oddałem do prania 20 kwietnia koszulę i płaszcz, 7 maja opaskę. 8 maja dwie koszule.

²⁾ Dziwię się, żeś nie rozsypała się w gruzy, ściano, która tyłu pisarzy zdolasz utrzymać wstrętne bazgraniny.

³⁾ *Diptychon* t. j. dwie tabliczki drewniane, których wewnętrzną stronę mającą zagłębienie wśród ram wypełniano woskiem żółtym lub zabarwionym czarno albo czerwono i zapisywano rysikiem. Strony zewnętrzne pozostawały wolne jakby okładka książeczki. Diptycha małego formatu zwały się *codicilli* albo *pugillares*. Trzy takie tabliczki stanowiły *triptychon* i miały powleczone woskiem zagłębienia 2, 3, 4, 5 strony, a 1 i 6 wolną. Tabliczki bywały łączone ze sobą drucikiem lub rzemykami, co stanowiło niejako grzbiet książeczki, a obwiązywano je sznurkiem *linum* przechodzącym niekiedy przez otwór w środku tabliczek zrobiony.

znaki pisma jednak są wyraźne i czytelne. To też zdołano odczytać treść 127 tabliczek, które się lepiej zachowały. Z treści dowiedziano się, że są to przeważnie¹⁾ skrypty dłużne pochodzące z licytacji. U Rzymian bowiem był bardzo rozpowszechniony zwyczaj dokonywania transakcyi handlowych i kupieckich przez licytację (*auctio*), w której wszystkie formalności załatwiał zwykle jako pośrednik obywatel zamożny, najczęściej bankier²⁾ (*argentarius*).

Taki pośrednik (*coactor*) pożyczał często na wysoki procent pieniądze kupującemu, który mu na tę, wypłaconą przez bankiera sprzedającemu, kwotę wystawiał skrypt dłużny. Prócz tych operacyi wekslowych pobierał także należitości za prowadzenie transakcyi, z reguły prawa 2⁰/₀ od sumy kupna.

Dla przykładu przytaczam treść tabliczki³⁾ oznaczonej liczbą 15.

*HS. N. CCIDDO ∞ XXXVIII*⁴⁾, *quae pecunia in stipulatum L. Caecilii Iucundi venit ob auctionem Umbriciae Januariarum, mercede minus.*

*Persoluta*⁵⁾ *habere se dixit Umbricia Januaria ab L. Caecilio Iucundo.*

*Actum Pompeis pridie Idus Decembr. L. Duvio P. Clodio cos*⁶⁾.

Nazwiska świadków: *Q. Apulei Severi, M. Lucret...., Juli Abascanti, M. Juli Crescentis, P. Terenti Primi, M. Epidi Hymenaei, Q. Grani Lesbi, T. Vesoni Levis, — D. Volci Thalli.*

L. Duvio Avito, P. Clodio Thrasco cos. pridie Idus Decembres.

*D. Volcius Thallus scripsi rogatu Umbriciae Januariarum eam accepisse ab L. Caecilio Iucundo HS. N. XIXXXIX*⁷⁾ *ex auctione eius mercede minus ex interrogatione facta tabellarum signatarum*⁸⁾.

¹⁾ Kilka tabliczek zawiera pokwitowania kwot, wypłaconych zarządowi miasta za dzierżawienie pastwisk i gruntów gminnych, fabryki sukna i t. p.

²⁾ Słynny ten lichwiarz pompejański pobierał 2⁰/₀ miesięcznie od pożyczek, 8⁰/₀ zaś za transakcyę, chociaż mu się z prawa należało tylko 2⁰/₀ od sumy kupna.

³⁾ Wystawione są w muz. neap. w sali papyrusów w szafie oszklonej na stole środkowym.

⁴⁾ *Sestertios (H S) nummos (N) undecim millia triginta novem.*

⁵⁾ *persoluta* wypłacone.

⁶⁾ za konsulat = *consulibus*.

⁷⁾ *Sestertios nummos undecim millia triginta novem.*

Co do pisowni oryginału, zwracam uwagę, że literę E stanowią z reguły dwie kreski pionowe II, M trzy, niekiedy cztery linijki pionowe tak, że wyraz *Mercede* wygląda IIII II R C I I D II, *dixit* pisane *dixsit*, v służy na oznaczenie samogłoski u i spółgłoski v, brak podwojenia spółgłoski (jedno r) znajdujemy w wyrazie *interogatione*. Skróceń wyrazów w transkrypcyi tekstu nie przytoczyłem, ale podałem je w brzmieniu uzupełnionem.

Kontrakty dłuższe spisane są zazwyczaj na tryptychu t. j. trzech tabliczkach, zawierających razem 6 stronnic. Pierwsza stronnica (tabliczki pierwszej) i ostatnia (tabliczki trzeciej) stanowiące niejako okładkę książeczki nie są zapisane, druga stronnica tabl. I zawiera kontrakt, strony trzecia i czwarta (tabl. II) podają nazwiska świadków, a piąta (wewn. tabl. III) powtarza kontrakt w skróceniu.

Honorarium (*merces*) wypłacał bankierowi kupujący, skutkiem czego dawał 102 ¹⁾ zam. 100, a pokwitowanie opiewało (przy odbiorze kwoty licytacyjnej) na 102 „mniej honorarium“ (*mercede minus*).

Zwykle jest 4—8 nazwisk świadków, niekiedy także pieczęć i imię wystawiającego kwit, jak w tym wypadku nazwisko Thallusa.

Wyrazy *acta interrogatione tabellarum signatarum* znajdujące się w tekście skróconego odpisu kontraktu na str. 4 powołują się na tekst kontraktu głównego na str. 2, opatrzonego podpisaniami i pieczęciami (*sign. tabell.*)²⁾.

¹⁾ Według litery prawa, u Lucundusa bywało niekiedy inaczej 80%.

²⁾ W pracy o Pompei nie wyczerpałem całego materiału. Nie pozwalają na to szczupłe ramy rozprawki w sprawozdaniu gimnazyalnem. Wybrałem tedy do opisu dwa główne przedmioty, a mianowicie *forum civile* jako centrum życia politycznego i społecznego, tudzież dom rzymski, jako ognisko życia prywatnego.

Pozostają do omówienia w przyszłości jeszcze świątynie n. p. Izydy, termy, teatry i amfiteatr, jakoteż droga poza bramą Herkułańską, będąca pod względem pomników dla Pompei tem, czem była *via Appia* dla Rzymu.

VIII.

Wycieczka na Wezuwiusz i powrót do Neapolu.

Zaraz po śniadaniu (*colazione*) t. j. około pierwszej z południa ¹⁾ odjechaliśmy parokonnym powozem prostą drogą wśród żyznej równiny do Torre del Annunziata, któreto miasteczko, jak wiele innych włoskich, jest bardziej wzdłuż, niż wszerz wyciągnięte i stanowi jakby jedną ulicę, którą po obu stronach obsiadły mierne, jedno i dwupiętrowe, szare domy, bez wyraźnego stylu i bez komfortu. Z prawej strony zbiegu do ulicy głównej, kilka spadzistych przecznic, z lewej szereg domów, tor kolejowy i od czasu do czasu przezierający u końca króciutkich uliczek widok na zatokę ²⁾, która ma tutaj także niewielką przystań. W zakątku zatoki lśni się w promieniach słonecznych barwne Castellamare na zgłiszczach starożytnych Stabii, w głębi góry, a na prawo Sorrento, zbudowane wspañiale na skałach śmiało i prawie prostopadle z morskich toni wychodzących.

Z Annuncyaty powóz zboczył w prawo, a droga zaczęła się delikatnie wznosić. Zaraz za miastem liczne ogrody i winnice i skromne domy chłopskie, wzniesione z kamienia częścią przy samej drodze, częścią w oparkaniu murowanem. Mniej więcej w pół godziny od chwili wyjazdu z Pompei przybyliśmy do stóp Wezuwiusza w *Bosco tre case*, gdzie obok przydrożnej osteryi czekały na nas konie, zamówione przez właściciela ho-

¹⁾ Włosi jadają obiad (*pranzo*) wieczorem pomiędzy 7 a 8 czyli według ich sposobu liczenia pomiędzy 19—20 godziną dnia.

²⁾ neapolitańską.

telu Dyomedesa ¹⁾. Osterya prosta i ordynarna, kilka ławek drewnianych i takiż stół niezaścielony, oto całe umeblowanie gospody. Jeszcze mniej zaufania budził w nas natrętny i narzucający się właściciel oberży, Włoch o ryżych włosach. Prawie zmuszał nas do picia wina z własnej winnicy, a pachołkom od koni i naszemu przewodnikowi dolewał bez naszego upoważnienia. Najwięcej miał kłopotu ze mną, gdyż wina nie piłem, a porcyę dla mnie wyznaczoną kazałem mu wypić na naszą pomyślność. Gospodarz się nie zawahał ani na chwilę, ale wzniósłszy toast: *alla di lei salute* wychylił do dna, poczem wpisał kwotę na mój rachunek. Zostawiwszy w tej gospodzie zarzutki, czego na szczycie Wezuwiusza bardzo żałowaliśmy, dosiedliśmy rumaków i ruszyliśmy wyciągniętym kłusem w dalszą drogę. Powiadam, że jazda konna odbywała się rażno, bo wzniesienia u samych stoków góry są słabe, a pochyłości lekkie.

Droga wiodła wśród żyznych winnic i ogrodów, pomiędzy niskimi murowanymi ogrodzeniami lub płotami z kamienia. Z pod kopyt końskich unosiły się tumany kurzu tak, że wkrótce byliśmy pokryci popielatym puchem pyłu, którego barwa stała się w miarę wznoszenia się terenu coraz ciemniejsza. Powoli zaczęły się winne latorośle przerzedzać, były coraz niklejsze, wreszcie widoczny był zanik vegetacyi, ogrody się skończyły, uprawne pola znikły, a przed nami ukazała się w całej pełni czarna góra, z której stoków najniższych jeszcześmy właściwie nie wyjechali, choć byliśmy już ze 200 m. ponad powierzchnią morza. Za właściwą granicę bujnej vegetacyi podnóży wulkanu i stoków nieurodzajnych można uważać tę część żuźlowatej lawy, na której się w 5 - 8 lat po ostygnięciu zewnętrznej skorupy lawy zaczyna pokazywać mech wulkaniczny (lichen Vesuv). Jestto osobiłwie w tych miejscach, gdzie potok lawy pokrył i zniszczył dawną tego miejsca bujną vegetacyę. Skręciliśmy w lewo i po kilku minutach drogi znaleźliśmy się koło białego domku, stanowiącego rodzaj przystanku z gospodą. Przewodnik i poganiacze koni zwrócili naszą uwagę, że konie, które w rażnem tempie szły pod górę, są zmęczone i po-

¹⁾ Bilet jazdy powozem do *Bosco tre case*, a stąd konno do stóp najwyższego stożka Wezuwiusza i napowrót kosztuje 12 lir od osoby.

trzebują wypoczynku. Część towarzystwa zesiadła, a usłużny gospodarz bynajmniej nie proszony wyniósł w tej chwili kilka butelek wina. Teraz zrozumieliśmy cel zatrzymania się. Wina nikt z nas nie pił, ale wobec natręstwa gospodarza i bezgranicznej, a przytem bezczelnej natarczywości poganiaczy kazaliśmy im dać butelkę. Chęć wyzysku okazała się w tem także, że musieliśmy zapłacić półtorej liry za butelkę wina, które kosztuje w Neapolu 30 *centesimi*.

Po dziesięciominutowym przystanku pojechaliśmy dalej droga wznosiła się coraz wyżej, naokoło nas czerniły się masy piasku i szlaki lawy z przed stu lat i połowy bieżącego stulecia. Po kilku długich zakrętach dotarliśmy wreszcie do małego ogrodzenia i drewnianego domku, gdzie skontrolowano nasze bilety i pozwolono nam od tego miejsca używać drogi prowadzącej długimi zygzakami wśród lawy i popiołów aż do stóp samego wierzchołka.

Drogę tę urządził B. Fiorenza, właściciel hotelu Dyomadesa. Przy tym koniecznym przystanku radzili nam poganiacze znowu z koni poosiadać (czego jednakże nie uczyniliśmy), a usłużny dozorca drogi przyniósł tymczasem wino, którego i tym razem używali tylko pachołkowie nb. na nasz rachunek. Tu można się było już najwyraźniej przekonać, że ci pachołkowie byli w porozumieniu ze sprzedającymi.

Odtąd droga wiła się ciągle wśród czarnych piasków, popiołów i lawy, to w prawo, to w lewo, stoki góry stawały się coraz bardziej strome, a drożyna coraz węższa tak, że dwa konie obok siebie iść nie mogły, wreszcie zamieniła się w ścieżkę, pnącą się coraz bardziej, coraz śmielej w górę.

Konie ustawiały i zmęczone już były naprawdę, piana try skała im z pysków, a z pod leje występował biały pot jakby mydliny.

Rozmowa ustała, słychać było tylko ochrypy, monotony głos poganiaczy, zachęcających konie do dalszego chodu stereotypowem, ostrem nawoływaniem: A! a!

Jazda konna od *Bosco tre case* aż do stóp najwyższego stożka trwała blisko dwie godziny. Im wyżej wznosiliśmy się, tem szerszy widnokrąg wzrok nasz obejmował, budowle u stóp coraz bardziej malały, a oddalone, leżące u stóp i w do-

linie Sarno wioski i miasteczka widniały jak bielejące kępy, stanowiące zbitą, zespoloną całość domostw. Oczywiście, kto miał szkła silne, mógł rozróżniać szczegóły. Najwydatniej występowały najbliżej nas się znajdujące, rozsiane sporadycznie w różnych punktach na stokach góry białe domki i osady. Głęboko pod nami znajdujące się ruiny Pompei przypomniały mi słynny model korkowy tego miasta, znajdujący się w muzeum neapolitańskim.

Wreszcie skończyła się droga zygzakowata i konie już dalej iść nie mogły. Tu się zaczynał ostatni stromy stożek wulkanu i stąd musieliśmy iść pieszo. Po jednej stronie ciągnęły się przed nami aż do szczytu olbrzymie masy głębokiego popiołu wezuwiańskiego, po drugiej ostro kończyste, ząbkowane i strzępiaste żużle lawy. Próbowaliśmy iść to jednym, to drugim traktem, każdy torować sobie musiał drogę własną, gdyż tu już ani ścieżki nie widać.

Raz brnęliśmy powyżej kostek w czarnym popiele, a ile razy stok był bardziej stromy, ześlizgiwały się nam nogi wstecz i musieliśmy na nowo rozpoczynać brnięcie, aby się po chwili dostać tam, skąd się obsunęliśmy. Niekiedy pomagaliśmy sobie próbując iść po strzępiastych żużlach, które dawały nam wprawdzie podstawę stałą, ale za to kaleczyły obówie i szarpały odzienie; czasem gdy się większy żużel oderwał od reszty masy lub z pod nóg usunął, narażeni bywaliśmy na upadek lub wykręcenie stawów.

Lecz nie dość na tem. Niemal więcej, niż od zdradliwych żużli i niepewnych popiołów, wycierpieliśmy przy wstępowaniu na górę od zgrai pomocników, zwanych *ajuto*. Ci jakby za działaniem różdżki czarodziejskiej zjawili się w liczbie kilkunastu, otoczyli nas i ofiarowali swą pomoc.

Przestrzeżeni jeszcze w Neapolu przed tą tłuszcą wyzyskiwaczy odtrąciliśmy ich usługi i z trudnością, powoli wdzielaliśmy się na szczyt o własnych siłach. Nic to nie pomogło. Tłuszcza *ajutów* postępowała o pół kroku przed nami i tamując przejście sprawiała, żeśmy się musieli co chwilę zatrzymywać. Każdy *ajuto* obracał się bokiem do nas i nadstawiał nam to chustkę splecioną i w kółko związaną, to pasek rzemienny i zachęcał do uchwycenia za nadstawiony koniec.

Skoro gość się zgodzi, ciągną go potem ci silni i barczyści ludzie niemal przemocą w górę, pomimo ociężałości ciała i pomimo trudności terenu. Nie skorzystaliśmy jednak z tej usługi, bośmy jej istotnie nie potrzebowali. Atoli ajuti szli ciągle przed nami, ciągle się obracali i nadstawiali nam rzemyki i węzélki chusteczek, a każdy z nich bez przerwy powtarzał: *tre lire Signore!* Niektórzy się nawet nie obracali, ale szli ciągle naprzód z rękami w tył założonemi, wywijając przed naszemi oczyma paskiem lub chustką. Ci najobojętniejsi alé i najwytrwalsi w nagabywaniu wołali na cały głos: *tre lire, tre lire*, a w miarę jak zbliżaliśmy się do wierzchoła, zniżali cenę: *due lire*, a kiedyśmy już byli kilka kroków od szczytu, jeszcze obniżali cenę usługi i jakby na drwiny wołali: *una lira Signore*. Po 38 min. uciążliwej drogi poczuliśmy twardy grunt pod nogami i stanęliśmy u celu wycieczki¹⁾ około 1300 m. ponad pow. morza. Chłodny wiatr powiał od góry, roznosząc zapach siarki.

Postać szczytu Wezuwiusza odpowiada typowi stożka ściętego; rzecz jasna, że ta górna powierzchnia nie jest płaszczyzną w dosłownem tego słowa znaczeniu, ale czyni wrażenie wymulonych nasypów piaszkowych lub kopalni gliny, brzegi są ponadrywane, grunt pofałdowany.

Prawie w samym środku tej kolistej powierzchni znajduje się krater. Wypadało zrobić jeszcze kilkanaście kroków, nim stanęliśmy nad jego brzegiem. Z obszernej czeluści o ścianach urwistych, poszarpanych i prostopadle w głąb spadających dygotały ciemne pary wodne, unosząc z sobą popiół wulkaniczny, który nas obsypywał, ile razy wiatr w naszą stronę go skierował. Zapach siarki stawał się coraz silniejszy. Kiedy ze zmianą wiatru dym się przeniósł w przeciwną stronę i odsłonił nam częściowo wnętrze wulkanu, obaczyliśmy do czerwoności rozżarzona masę²⁾, która się przelewała z łoskotem podobnym do

¹⁾ Na samym szczycie Wezuwiusza spotkaliśmy municypalną straż miasteczka Resiny, wydającą bilety wstępu za opłatą 3 lir od osoby.

²⁾ *Lawa* wypływająca z czynnego wulkanu jest masą mineralną w stanie ognisto płynnym. Stopień gorąca lawy w miejscach jej wypływu dochodzi do 1000° R.; do 700° R. jest jeszcze płynną, rozżarzona do czerwoności jest jeszcze giętka, a skrzepla stanowi bardzo twardą materię. Chemicznymi częściami składowymi law są: krzemionka, tlenki glinu, że-

łoskotu przewracających się wozów drewnianych. W tem nowy kierunek wiatru zabrał nam to widowisko osobliwe, dymy wychodzące z czeluści się wzmogły, syjące gorący popiół dookoła i nagle dał się słyszeć grzmot. Z hukiem podobnym do wystrzału armatniego wyleciał wysoko i prawie prostopadłe w górę kolosalny głaz kamienia i w naszych oczach spadł z łośkotem napowrót do krateru.

Kiedyśmy usłyszeli ponowną detonację i deszcz popiołu spadł na nasze głowy, przewodnik nasz urzędowy z hotelu Dyo-medesa, nagle pochwycił mię za ramię i gwałtownym ruchem wstecz cofnął. Ciekawością bowiem wiedziony posunąłem się tak daleko, że stałem nad samym rąbkiem krateru, którego brzegi, jak się za chwilę przekonałem są ponadrywane, a grunt mają popekany. Przezorność jest wskazana i z tej przyczyny, że za każdą detonacją wylatujące w górę kamienie mają niekiedy kierunek ukośny i wówczas na brzegi spadają. Widziałem potem kilka takich brył, obchodząc cały krater dokoła. Niekiedy przez dłuższy czas nie słychać detonacji, ani dymów nie widać

laza, magnu, wapnia, potasu, sodu. Skrzeple lawy różnią się między sobą budową mniej więcej krystaliczną. Lawę płynną wyrzuca na zewnątrz ciśnienie pary wodnej, której ruchy szukając dla siebie ujścia wywołują także trzęsienia ziemi, towarzyszące lub wyprzedzające wybuchy wulkanów.

Lapilli są to drobne kamyki, jak sama nazwa wskazuje, dawniejszej lawy lub żuźle, które przy świeżym wybuchu wulkan wysoko wyrzuca. Skład ich jest różnorodny n. p. te lapilli, które zasypały Pompei do wysokości 2 m., są przeważnie pumeksem. Lapilli powstają jednak także z świeżej, gorejącej lawy, jeśli do jej wnętrza dostanie się para wodna, która ją rozsadza, a w powietrze wyrzuca strzępy lawy i żuźle, na powierzchni ostygające i tężejące.

Popiołem wulkanicznym nazywa się lawa rozbita na bardzo drobne cząstki, albo skały starsze, rozbite przez wybuchającą lawę. Taksamo powstaje także *piasek wulkaniczny*, różny tylko wielkością od popiołu.

Bocche nazywają się otwory, z których wydobywają się dym, popiół, kamienie i lawa.

Fumarole są to szczeliny w lawie, z których się dymy białawe wydobywają. Fumarole stanowią łącznik pomiędzy wystygłą powierzchnią lawy, a żarzącą się jej wnętrzem. Pod ostygłą skorupą może się lawa żarzyć dnie, miesiące i lata całe.

Bomby są bryłami starej lawy, które świeżą lawą otoczone wyrzuca wulkan w pewnych odstępach czasu z wielką gwałtownością. Mają postać okrągłą lub owalną.

ani popiół nie sypie się; to chwila wypoczynku w „pracy“ Wulkanu.

Wezuwiusz obecnie jest w stanie czynnym („pracuje“), atoli praca jego ogranicza się obecnie na tworzeniu stożka wybuchowego wewnątrz krateru. W pewnych odstępach czasu, prawie co roku, zdarzają się erupcje na większą lub mniejszą skalę. W parę dni po moim odejździe z Pompei był nowy wybuch. Nocną porą zaś już za mego pobytu widać było na samym szczycie stożka smugi świetlane jakby ognistą koronę wierzchołka. Zjawisko to nie ma jednak nic wspólnego z płomieniem, ale jest to odbicie żarzącej się lawy w kraterze na obłokach wznoszącej się z wulkanu pary.

Napatrzywszy się do syta potwornej otehlani krateru, zaczęliśmy go obchodzić dokola, co zajęło mniej więcej 10 minut czasu. Gdyśmy byli po drugiej stronie krateru, detonacje powtarzały się częściej, w górę wylaływały olbrzymie głązy, a dymy skierowane wiatrem od morza w tę stronę zaczęły nas dławić na dobre. Zasłoniwszy chustkami usta bieглиśmy naokoło, aby się coprędzej wydobyć z tego fatalnego położenia, w którym pobyt był nietylko przykry i nieznośny, ale wprost groźny. Dopiero gdyśmy 3 ćwiartki krateru obiegli i dostali się na świeże powietrze, odetchnęliśmy swobodniej.

Mieliśmy rozpocząć odwrót, zażądawszy od przewodnika, aby nas zaprowadził do krateru nowego (*cratere nuovo*). Nim jednak to nastąpiło rozejrzeliśmy się w okolicy zwłaszcza z tej strony, z której nie mogliśmy jej obserwować w czasie jazdy na górę, t. j. od północy i zachodu. Przed nami rysował się ostro szczyt *Punta di Nasone* (1197 m.) na górze *Monte Somma*, oddzielonej głęboką doliną od Wezuwiusza, zwaną *atrio del Cavallo*. Ta góra *Monte Somma*, mająca prawie prostopadłe ściany od Wezuwiusza, a lekkie pochyłości od strony przeciwnej ku równinie, w której się rozplywa swemi roztoczami, stanowi jakby płaszcz Wezuwiusza od strony północnej, gdyż półkolisto albo raczej sierpowato, jak chcą niektórzy, otacza wulkan i niejako swemi ramionami obejmuje.

Słuszne jest przypuszczenie geologów, że należała ona w starożytności do samego wulkanu, którego krater był zupeł-

nie inny, niż dzisiaj, był szerszy i niższy, czyność zaś jego znana była tylko z prastarej tradycyi, sam zaś wulkan uchodził za wygasły lub przynajmniej obumarły, a po stokach góry aż do samego wierzchołka zieleniły się gaje oliwne i lasy, a po stokach bujała wysokopienna winna latorośl. Tak było za czasów Pliniusza w r. 79, gdy obumarły olbrzym zbudził się z letargu i objawił swą czynność niszczącą, która się katastrofą dla tylu ludzi, miast, miasteczek i wsi zakończyła.

Zapuściliśmy wzrok na nieprzejezdną równinę szczęśliwej Kampanii, niekiedy pagórkami poznaczoną. Wszędzie bujna wegetacya, same ogrody, winnice i laski oliwne, a wśród nich niezliczone zamożne osady i bogate miasta, których królowa Partenope (dzisiejsza Neapolis) wybrała na swe siedlisko jedno z najpiękniejszych miejsc na kuli ziemskiej. Od strony morza równie piękny, kto wie, czy nie rozkoszniejszy, przedstawiał nam się widok. Pomijam tylokrotnie obserwowane Castellamare, Sorrento i wyspę Capri, które wieńcem obsiadły zatokę neapolitańską od południa. Jak na dłoni widzieliśmy jej stronę północną, z Neapolem, grotami Posilippo, Pozzuoli, słynne w starożytności kąpiele w Bajach i mitycznych czasów sięgający swą nazwą przylądek Miseno, a od zachodu zatoki wysepki jakby przedłużenie mizeńskiego przylądka wysepkę Procida i ciężko doświadczoną przez Opatrzność ostatniemi laty wyspę Ischia.

Przy pogodnym nieboskłonie nieokiełznany nasz wzrok sięgał od starożytnych Kum (*Cumae*, na północ od *Misenum*) wzdłuż zachodnich brzegów włoskich aż do Gaety i na lewo od niej leżącej grupy wysp Ponza. Przylądka Circeo pomimo szkieł dojrzeć nie mogliśmy, przynajmniej ja nie widziałem.

Dopiero z tak wysokiego punktu obserwacyi i przy tak obszernym widnokregu można nabrać jasnego wyobrażenia o rozmieszczeniu poszczególnych miejscowości i ich wzajemnym do siebie stosunku, zwłaszcza wysp na morzu.

Rzuciwszy jeszcze raz wzrokiem na cały obszar krateru, zaczęliśmy schodzić, lecz nie tą stroną, którądyśmy wyszli, tylko od północnego zachodu, aby dojść do krateru nowego, położonego o 100 metrów niżej. Zrazu mieliśmy wygodną ścieżkę

w popiołach prawie aż do stacyi ¹⁾ „kolei sznurowej“, stąd skreśliśmy w prawo i rozpoczęło się karkołomne schodzenie po pochyłości stożka, niekiedy prawie prostopadłej. Niebezpieczeństwa nie było żadnego, gdyż brnęliśmy powyżej kolan w kolosalnych masach piaszczystego popiołu wulkanicznego. Upadek jednakże był bardzo łatwy.

Najpraktyczniej postąpili ci, którzy przykucnąwszy i zatkanąwszy łaskę głęboko w popiół zsuwali się w niesłychanie szybkim tempie na dół. Przed nimi staczały się lawiny popiołu, po bokach sunęły również wyruszone z miejsca masy piasku, a za nimi kolosalny tuman brunatnego kurzu kłębił się w górę jak dym z płonących naraz kilku domów. Takie zsuwanie się powinno być jednak zastanowione wcześniej u stoków stożka z obawy natknięcia na warstwy żużli i szlaki lawy pod popiołem. Wówczas bowiem nie obeszłoby się bez kalectwa. Ci, którzy się zsuwali w ten sposób stanęli pierwsi u celu, gdyż byli na dole, gdy reszta towarzystwa jeszcze połowy drogi nie przebyła. Ajuti, którzy poprzednio swoje chusteczki i rzemyki ofiarowali, zjawili się znowu, ofiarując tym razem ramię lub rękę, a w zamian wymieniając cenę nagrody słowami: *Lei sa la mia tariffa: tre lire* (Pan znasz moją takkę: trzy liry). Niektórzy widząc obojętność turystów w przyjmowaniu tych ofert, schodzili przodem, wskazywali na trudność terenu i niebezpieczeństwo, udawali, że się na nogach utrzymać nie mogą z powodu pionowych stoków góry, potykali się lub nawet upadali, ale w czasie tych manewrów nie omieszkali polecać się nadal: *lei sa la mia tariffa: tre lire*.

Kiedyśmy już wszyscy byli na dole, siadaliśmy na potężnych bryłach lawy, która zaścielała cały obszar, zdejmowaliśmy obowie i wytrząsaliśmy ogromną ilość piasku i drobnych kamyków, które się tam dostały. Nieodstępna czereda ajutów i tu zgłosiła swą gotowość do usług, a to tem natarczywiej, że było ostatni punkt, w którym cudzoziemcy mogli ich potrzebować. Jeden z kolegów, nagabywany nieustannie, dla świętego spokoju pozwolił sobie zdjąć buty. Czyhający ajuto jak tygrys rzucił się

¹⁾ Dolna stacya tej kolei jest 800 m. nad p. morza, długość toru wynosi 820 m.

na swą ofiarę i ledwie zdjął jeden bucik, zawołał z cynizmem: *lei sa la mia tariffa: due lire*. Jakoż istotnie kolega niopatrny musiał po dłuższym oporze zapłacić kwotę żadaną.

Przed nami wznosił się niski stożek krateru nowego, otoczony dokoła fumarolami, z których wydobywały się białe dymy, a od czasu do czasu przelewała się ognista lawa.

Ten stożek krateru nowego, to dzieło ostatniej erupcyi, w czasie której lawa strumieniami się rozlała po bokach jakby spłotami ognistych warkoczy. Lawa, jak już wiadomo, na powierzchni swej stygnie łatwo, ale wewnątrz tli i żarzy się; tak więc jest z treścią i ze stokami tego stożka niskiego, którego skrzepła lawa zachowała barwę świeżą, czarną, jakby wilgotną w przeciwstawieniu do tych pól lawy dawnej, na której głazach przed chwilą siedzieliśmy.

Dlatego kto wejdzie na tę lawę świeżą i stoki krateru nowego, wyraźnie odczuwa gorąco wewnętrzne, które przez podszwy obówia przenika lub je nawet pali. Dłuższy pobyt tu niemożliwy. Pojmujemy, co znaczy stąpanie po skrzepłej niedawno skorupie wulkanu, który się może każdej chwili do nowego wybuchu obudzić. Do tego potrzeba tylko pewnej ilości pary wodnej, któraby się w środek gorejącej lawy dostała.

Ponieważ już dzień miał się ku schyłkowi, dosiedliśmy koni, które tu dla nas sprowadzono i ruszyliśmy ku domowi, t. j. do hotelu Dyomedesa, a drogę mieliśmy jeszcze daleką, gdyż byliśmy 1201 m. wysoko nad powierzchnią morza, a od dawnego kierunku drogi oddaliliśmy się o całą ćwiartkę Wezuwiusza. Byliśmy nie ponad Bosco tre case, jak w chwili wyjazdu na górę, ale ponad Resiną czyli starożytnem Herkulaneum.

Zrazu jechaliśmy w lewo w linii równoległej prawie do podstawy, nieznacznie się tylko obniżającą, ścieżką wąską wśród obszernych pól lawy, ogromnych odtoków, brył i skał zużłowatych, potem przybyliśmy na drogę znośniejszą wśród popiołów, później zaczęliśmy się obniżać gwałtownie i prawie prostopadłe to drogą szerszą, to wązkimi ścieżkami, aż wreszcie przybyliśmy do obszarów piaszczystego popiołu na lekko pochyłych stokach.

Tutaj pędząc kłusem wyciągniętym, a niekiedy cwałem do-
tarliśmy wreszcie okolic, gdzie napotkaliśmy pierwsze ślady ro-

ślinności. Wnet zaczęły się pokazywać luźnie stojące drzewka, potem całe ich kępy, wreszcie wjechaliśmy w obszar ogrodów i winnic; zrazu były jeszcze rzadkie, potem coraz częstsze, obfitsze i bujniejsze. Po półtoragodzinnej forsownej jeździe konnej wśród tumanów dławiącego kurzu, dotarliśmy do gospody, gdzie czekał na nas powóz. Niemiłosiernie wyzyskani przez cynicznego gospodarza, zabrawszy nasze zarzutki, dawszy sowite napitki poganiaczom koni i zapłaciwszy każdemu po pół butelki wina, odjechaliśmy szybkim kłusem i po półgodzinnej jeździe stanęliśmy o zmroku w hotelu Dyomedesa.

* * *

Na drugi dzień zwiedziliśmy po raz ostatni wykopaliska, osobiwie drogę za bramą herkulańską czyli cmentarz pompejański, gdzie zachowało się wiele cennych nagrobków z napisami i rzezbami, następnie świątynię Izdy, wielkie i małe termy, dwa teatry i amfiteatr, wreszcie forum triangulare, gdzie siedząc na starożytniej, półkolistej ławce kamiennej długo wpatrywaliśmy się w stronę morza.

W poważnym nastroju i uczuciem głębokiej zadumy opuściliśmy teren wykopalisk.

Około 4-tej godziny po południu spieszyliśmy pieszo na dworzec. Skupione w jednym ognisku rozpamiętywań myśli, goniące w przeszłość odwieczną, rozprószyła nagle rzeczywistość dzisiejszych stosunków. Stary żebrak, wygrywając ogniste arye na mandolinie wyśpiewanem gardłem nucił pieśń prozaiczną, bardzo prozaiczną o zachwycie dla narodowej potrawy, zwanej *maccheroni*. Na pół nagie chłopaki biegły przed nami, wywracały koziołki i żebrały natrętnie *un soldo Signore*. Kilku agentów z Neapolu polecało swoje zajazdy, hotele i restauracje.

Na stacyi oczekiwała nieunikniona gromada patinistów, którym pozwoliliśmy wyczyścić obówie dla świętego spokoju. Kiedyśmy się zbliżali do kasy kolejowej, zastąpił nam drogę *vetturino*, oświadczając, że nas odwiezie parokonnym powozem za cenę jazdy kolejowej. Wkrótce przybył drugi i trzeci, oferty stawały się coraz niższe w miarę bliskości nadejścia pociągu.

Rozpoczęliśmy targi. Przebiegły vetturino zaklinał się, że czyniąc nam propozycję miał na myśli cenę jazdy kolejowej pierwszą klasą, drugi zgadzał się na cenę II klasy, inny wreszcie na równoważnik klasy III atoli z napitkiem *mancia*. Kolega Mandybur rzecze: „Poczekajmy chwilę, zjawi się taki, który się ofiaruje przenieść nas na rękach do Neapolu za opłatą dwóch lir“. Wreszcie gdy już pociąg wjeżdżał na stację, dobiliśmy targu i za 4 liry mieliśmy odbyć drogę powozem z Pompei aż do samego centrum Neapolu, a więc przestrzeń 24 klm., za którą według Bädekera wynosi taryfa 20 franków.

Droga zrazu była nader przyjemna, uroczę okolice, piękne widoki, w lewo i w prawo bujne winnice wysokopiennej lato-rośli, która albo pnie się po drzewach i jakby festonami łączy ich pnie, gałęzie i konary, albo wije się po wysokich tykach i górą się płacząc, tworzy dachy długich krużganków (*la pergola*) i altan umajonych zielenią. Od strony morza załatywał wonny wietrzyk, który ożywczem technieniem chłodził nasze rozpalone skronie. W *Torre del Annunziata* zbliżyliśmy się całkiem do morza i do toru kolejowego. Za miastem droga odsuwa się znacznie od zatoki i biegnie ciągle wśród żyznych, urodzajnych stoków Wezuwiusza, który poważnie rozsiadł się po prawej stronie i od czasu do czasu pomrukiwał — stary zręda — wypuszczając białe kłęby dymu, kręcącego się za powiewem wiatru.

Droga stawiała się coraz bardziej zapylona, kurz wznosił się koło naszego pojazdu i długimi tumanami ścielił się po drodze za wozami, któreśmy mijali. Naraz obaczyliśmy wysoki budynek przydrożny, na którym widniał wielkimi literami zrobiony napis: *Grande fabbrica dei maccheroni*. Jakoż przed domem na długich żerdziach poziomych zwisały długie, kilkumetrowe wasy suszącego się makaronu, które roje much obsiadły i tumanym kurzu okryły. Wstrętny ten widok wywołał w nas na zawsze obrzydzenie do narodowej potrawy włoskiej. Zapytany vetturino, czemu to Włochów nie razi i czemu nie suszą makaronu gdzieindziej, odpowiedział, że makaron suszy się tam, gdzie jest fabryka, fabryka jest przy głównym trakcie, więc suszenie odbywa się przy drodze. Nadto oświadczył, że to nikomu nie szkodzi, gdyż makaron przed użyciem i w czasie gotowania będzie dostatecznie oplókany.

Dalsza jazda stawała się coraz bardziej uciążliwa z powodu nieznosnego kurzu. W tem pojazd się zatrzymał. To *ufficio daziiale* (urząd celny dla towarów konsumcyjnych). Takich urzędów jest ogromna ilość we Włoszech, gdyż posiada je każda gmina, stąd też częste zatrzymywania powozów i ciągle rewizye celników o żółtych wylogach. Nim dojechalśmy do Neapolu, rewidowano nas kilka razy, w Anuncyacie, Torre del Greco, Resinie, Portici i u wjazdu do samego Neapolu.

Mieszkańcy *Torre del Greco* trudnią się rzeźbiarstwem pięknych i gustownych przedmiotów z lawy i połowem koralu (na brzegach Sycylii i Afryki). Do obrabiania lawy mają niezaprzeczone prawo, gdyż od jej gorących potoków niejednokrotnie ucierpieli, nawet w ostatnich lat dziesiątkach. Widać jeszcze obecnie pola skrzepłej lawy, popękane żuźle i następstwa spustoszenia. Ale groźne kataklizmy przyrody nie zdołały ostudzić gorącej natury mieszkańców.

Jakby feniks powstają z popiołów i na gruzach dawnych osad budują domy i miasta na nowo, przykuci miłością ojczyściej gleby tak jak mieszkaniacy Północy ukochał swe mrozy i lody i swe niebo szare.

Od *Torre del Greco* jazda była przyjemniejsza, gdyż droga już jest brukowana, skutkiem czego i pył się zmniejsza, czasami zupełnie ustaje. W prawo i w lewo wychylają się coraz częściej okazałe wile wśród zieleni ogrodów, sadów i pól uprawnych.

W miarę tego, jak rzędy domów i wil stają się gęstsze, morze, którego lazury przedtem nieprzerwanie prawie nasuwały się przed oczy, teraz coraz częściej znika z widoku i tylko niekiedy w przerwach między domami, jakby ukradkiem się pokazuje, chociaż droga zmieniająca się w nieprzerwaną ulicę miasta, coraz więcej ku niemu się zbliża. Nawet trudnoby wiedzieć, gdzie się obszar którego miasteczka zaczyna, gdyby nie celnicy i coraz to nowe *ufficio daziiale*. Właśnieśmy przystawali w urzędzie Resiny. Na wspomnienie, co się tu działo w pamiętnym 79 roku, ogarnął nas smutek i zaduma.

Jechaliśmy nad głowami starożytnego Herkulaneum o 30 metrów wyżej od starożytnego poziomu miasta. Na lewo minęliśmy głęboką ulicę dzisiejszej Resiny, gdzie się roiło mrowisko najbiedniejszej ludności miejskiej, a tuż za tem mały,

niepokąźny domek, z niepokąźniejszym jeszcze napisem „Wykopaliska herkulańskie“ (*Scavi di Ercolano*).

Wkrótce mijaliśmy na głównym trakcie po obu stronach drogi leżące miasteczko *Portici*, na lewo wychylały się widoki na zatokę z przylądkami i wyspą *Capri*, bliżej zarysowywały się poważnie szare mury *Castello dell' Uovo* i góra *St. Elmo*, gdzie się zabudowuje Neapol nowy. Zaczynaliśmy się także powoli oddalać od stoków Wezuwiusza, który prawie aż dotąd ciągle widniał po prawej stronie. Nieznacznie wjeżdżaliśmy we wschodnią dzielnicę Neapolu. W pewnym punkcie drogi wystawiony był olbrzymi łuk tryumfalny, ozdobiony niezliczoną ilością szkieł, paciorek i lampek różnokolorowych. To przygotowanie do jutrzejszej uroczystości św. Jana Chrzciciela, bo i dzielnica ta zwie się *St. Giovanni a Teduccio*.

Wkrótce przejeżdżaliśmy koło wielkiego czerwonego budynku zwanego *Granili*. To koszary wojska i magazyny. Ciżba ludzi nie do opisania, zapach nie miły, atmosfera duszna.

Żaden ruch jarmarczny u nas nie odda w przybliżeniu tego, co się tu działo. Krzyki, wrzaski, przekleństwa, giestykulacye, dobijanie targu, nawoływania i złorzeczenia, wydzierania przedmiotów kupowanych i narzucanie się kupujących z najgorszą tandetą. Jakiż powód tego jarmarku przed koszarami i to u schyłku dnia? Oto po zawarciu pokoju z Menelikiem powracały codziennie nowe zastępy bojowników ze spiekłych gór afrykańskich. Tu w tych koszarach to tylko przystanek chwilowy w dalszej podróży do rodzinnej zagrody. Z dalekiej wracając wyprawy wylądowali dopiero co w Neapolu i tu się zaoopatrują jakotako w najniezbędniejsze dla codziennego użytku potrzeby. Ten kufer kupuje, ów chustki płócienne i bieliznę, wreszcie inny buciki żółto lakierowane. A wszystko się odbywa dorywczo, gwałtownie i namiętnie. Wreszcie wyjechaliśmy z pośród tego morza głów, wrzaski się zmniejszyły, ale nie ustały. Osobliwie owo właściwe Neapolitańczykom nieustanne strzelanie z bicia, wystawia poważnie na próbę nerwy i cierpliwość cudzoziemców.

W ulicy nowej (*strada nuova*), pożegnawszy naszego vetturina zapłatą umówioną i napitkiem, wsiedliśmy do najbliższego tramwaju, aby ulicami przeważnie nadmorskimi dostać się czem-

prędzej do kąpieli *Giovane Italia*, która się znajduje aż po drugiej stronie miasta i zatoki, aż u stoków wzgórza Posilippo.

Szanujący zdrowie swoje Włoch nie kąpie się jeszcze o tej porze roku (w przededniu św. Jana Chrzciciela), dlatego kabiny kąpielowe częścią pustką stoją, w części zaś dopiero są klecone z desek na wysokich palach. Z dna każdej komórki wiodą schody karkołomne, raczej prostopadła prawie drabina.

Po użyciu pysznej kąpieli wracaliśmy pieszo do miasta. Właśnie ostatnie promienie słońca utonęły w otchłaniach morza. Po lewej ręce mieliśmy ciągle wydłużone pasmo wzgórza Posilippo, do którego stoków, miejscami na urwiskach przytuliły się domy i wille wspaniałe, przed nami rozpościerał się wydłużonym szlakiem pyszny ogród, zwany *villa nazionale* z drzewami palmowemi, świątynią Wergilego i słynnem na cały świat *aquarium*, w prostej linii za ogrodem góra *St. Elmo* z klasztorem a u stóp jej szeroko rozłożony Neapol nad rozkosznie w kabłąk wygiętą zatoką ze śmiało wybiegającą w morze warownią *Castello dell' Uovo*. A w drugim morzu domów migotały już światła począwszy od tych, które nad brzegiem stojąc odbijały się głęboko w jego nurtach seledynowo zielonych, zabarwionych od blaskami czerwonymi aż do tych niezliczonych świateł, które tarasami wznosiły się tak samo jak domy, aż na górę *St. Elmo* i dalej na prawo do *Capo di Monte*. I z tego punktu obserwacyi, zwanego *riva di Chiaia* rozumieliśmy coraz lepiej, skąd poszło przysłowie *Vedi Napoli e poi muori* (Obacz Neapol, a potem umieraj). A po prawej stronie mieliśmy zatokę i morze lekko pomarszczone, mieniające się różnorodnością barw po zachodzie słońca i przechodzące zwolna w kolor srebrny, na którego tle czarno odbijała *Capri* i naprzeciw leżące skały *Sorrento*, a w głębi widniał czarny jak upiór stożek Wulkanu z ognistą koroną. Od strony morza wonny wietrzyk roznosił słodką melodyę wioślarzy: *O santa Lucia!*



CZEŚĆ URZĘDOWA.

I.

SKŁAD GRONA NAUCZYCIELSKIEGO

przy końcu roku szkolnego 1897.

a) Dla nauki obowiązkowej.

1. Skuba Tadeusz, dyrektor, uczył języka greckiego w kl. V — 5 godzin tygodniowo.

2. Krókowski Leon, profesor VIII r., uczył języka polskiego w klasie $IIa+b$, V, VII, logiki w klasie VII i psychologii w kl. VIII — 16 godzin tygodniowo.

3. Korezyński Jan, prof. VIII r., gospodarz klasy VIII, uczył matematyki w kl. V, VI, VII, VIII i fizyki w klasie VII i VIII — 18 godzin tygodniowo.

4. Tułasiewicz Józef, prof. VIII r., uczył historii i geografii w klasie $IVa+b$, VI — 12 godzin tygodniowo.

5. Alexandrowicz Włodzimierz, prof. VIII r., zawiadowca zbioru historyczno-geograficznego, uczył historii i geografii w kl. Ib, $IIIa+b$, V, VII, VIII — 18 godzin tygodniowo.

6. Taborski Józef, prof. VIII rangi, zawiadowca biblioteki nauczycielskiej, uczył języka greckiego w kl. VI, VII i VIII — 14 godzin tygodniowo.

7. Kulczyński Władysław, prof., członek korespondent Akademii Umiejętności w Krakowie, zawiadowca gabinetu historii naturalnej, uczył historii naturalnej w kl. $Ia+b+c$, $IIa+b$, $IIIa+b$, V, VI — 18 godzin tygodniowo.

8. Szajdzicki Euzebiusz, prof., zawiadowca czytelní niemieckiej dla uczniów, gospodarz kl. IIIb, uczył języka niemieckiego w kl. IIb, IIIb, VI i VIII — 17 godzin tygodniowo.

9. Cetnarowski Piotr, prof., uczył języka łacińskiego w kl. IIIb i VII, języka greckiego w kl. IIIb — 16 godz. tygodniowo.

10. Krasnosielski Teofil, prof., pozostawał przez cały rok na urlopie.

11. Pelczar Jan, prof., gospodarz kl. IVa, uczył języka łacińskiego w kl. IVa i VI, języka greckiego w kl. IVa — 16 godzin tygodniowo.

12. Rzepiński Stanisław, prof., zawiadowca gabinetu archeologicznego, gospodarz kl. V., uczył języka łacińskiego w kl. IVb i V, języka greckiego w kl. IVb — 16 godzin tygodniowo.

13. Mazanowski Mikołaj, prof., zawiadowca czytelní polskiej dla uczniów, gospodarz klasy VI, uczył języka polskiego w kl. IIIa+b, IVa, VI i VIII — 15 godzin tygodniowo.

14. Kannenberg Józef, nauczyciel, gospodarz kl. VII, uczył języka niemieckiego w kl. IVa+b, V i VII — 16 godzin tygodniowo.

15. Gołba Franciszek, ks., Dr Teol. nauczyciel, exhortator dla uczniów klas wyższych, uczył religii w kl. Ib+c, IIa+b, IVa+b, VI, VII i VIII — 18 godzin tygodniowo.

16. Podwin Adam, ks., Dr praw, zastępca nauczyciela, exhortator dla uczniów klas niższych, uczył religii w kl. Ia, IIIa+b i V — 8 godzin tygodniowo.

17. Zapala Zygmunt, Dr fil., zastępca nauczyciela, gospodarz klasy IIb, uczył języka łacińskiego w kl. IIa+b — 16 godzin tygodniowo.

18. Meyer Ignacy, zastępca nauczyciela, gospodarz klasy IIIa, uczył języka łacińskiego w kl. IIIa i VIII, języka greckiego w kl. IIIa — 16 godzin tygodniowo.

19. Krukowski Władysław, zastępca nauczyciela, uczył języka łacińskiego w kl. Ia — 8 godzin tygodniowo.

20. Ptaszyk Michał, zastępca nauczyciela, gospodarz klasy Ib, uczył języka łacińskiego w kl. Ib+c — 16 godzin tygodniowo.

21. Dziama Leszek, zastępca nauczyciela, gospodarz klasy 1c, uczył języka polskiego w kl. IVb, historii i geografii w kl. Ia+c, IIa+b — 17 godzin tygodniowo.

22. Rozwadowski Jan, Dr fil., docent pryw. Uniw. Jagiell., zastępca nauczyciela, gospodarz kl. Ia, uczył języka niemieckiego w kl. Ia+b i IIIa — 16 godzin tygodniowo.

23. Piętka Jan, zastępca nauczyciela, uczył matematyki w kl. Ia+b+c, IIa+b i IIIb — 18 godzin tygodniowo.

24. Paczowski Jan, zastępca nauczyciela, gospodarz kl. IVb, uczył matematyki w kl. IIIa i IVa+b, fizyki w kl. IVa+b i języka polskiego w kl. Ia — 18 godzin tygodniowo.

25. Krischke Józef, zastępca nauczyciela, gospodarz klasy IIa, uczył języka polskiego w klasie Ib+c, języka niemieckiego w kl. Ic i IIa — 17 godzin tygodniowo.

b) Dla nauki nadobowiązkowej.

1. Tułasiewicz Józef, j. w., uczył historii kraju rodzinnego w kl. IVa+b i w kl. VI po jednej godzinie tygodniowo.

2. Alexandrowicz Włodzimierz, j. w., uczył historii kraju rodzinnego w kl. IIIa+b i VII po jednej godzinie tygodniowo.

3. Ptaszyk Michał, j. w., uczył kaligrafii w dwóch oddziałach, w każdym po jednej godzinie tygodniowo.

4. Trnka Teodor, nauczyciel szkoły wydziałowej w Krakowie, uczył rysunków w trzech oddziałach, w każdym po dwie godziny tygodniowo.

5. Dec Walenty, nauczyciel prywatny, uczył śpiewu w dwóch oddziałach, w każdym po dwie godziny tygodniowo.

6. Rongier Paweł, nauczyciel prywatny, uczył języka francuskiego w trzech oddziałach, w każdym po dwie godziny tygodniowo.

7. W Towarzystwie „Sokół krakowski“ pobierała młodzież gimnazjalna naukę gimnastyki w dwóch oddziałach, w każdym po dwie godziny tygodniowo.

8. Landau Samuel, Dr, kaznodzieja synagogi izraelickiej, uczył w zakładzie tutejszym religii mojżeszowej w trzech oddziałach t. j. w I, VI, XI, w każdym po jednej godzinie tygodniowo; reszta młodzieży wyznania mojżeszowego, przydzielona do oddziałów II, III, IV, V, VII, VIII, IX i X, pobierała naukę religii w tej samej liczbie godzin tygodniowych w trzech innych szkołach średnich krakowskich.

II.

PLAN NAUK

w roku szkolnym 1897.

KLASA I.

L.	Przedmiot nauki	Godzin tygodn.	Treść nauki	Autor książki szkolnej
1	Religia	2	Nauka wiary i obyczajów.	Katechizm ks. Deharba
2	J. łaciński	8	Nauka o formach prawidłowych. Co tydzień wypracowanie szkolne.	Zwierzła Gram. Samolewicza. Przykł. Steiner i Scheindler
3	J. polski	3	Elementarna nauka odmiany imienia i słowa; nauka o zdaniu pojedynczym i złożonym. Czytanie, opowiadanie i wyuczanie się na pamięć ustępów. Co tydzień ćwiczenie ortograficzne.	Gram. Małeckiego wyd. VIII. Wypisy tom I Próchnickii Wójcik
4	J. niemiecki	6	Elementarna nauka odmiany imion i czasowników i o zdaniu pojedynczym, pisownia przy danej sposobności. Co tydzień wypracowanie szkolne.	L. German i K. Petelenz, Ćwiczenia niemieckie
5	Geografia	3	Wstępne pojęcia, opis powierzchni ziemi według jej naturalnych własności, wiadomości najważn. z politycznej geografii, czyt. i rys. map.	Benoni i Tatomir Geografia VI.
6	Matematyka	3	Arytmetyka: Cztery działania liczbami całkowitemi, podzielność liczb; w 2 półroczu ułamki i z geometrii do przystawiania trójkątów. Co miesiąc zadanie szkolne, ćwiczenia domowe na każdą lekcję.	Arytmetyka Brzostowicza Geometria Moćnika (Maryniaka) I.
7	Historia naturalna	2 27	6 miesięcy: zoologia (ssawce, owady); 4 miesiące: botanika (dwuliścienne prócz baldaszkowych, motylkowych, złożonych, kotkowych, liliowate i palmy).	Zoologia obrazowa Nowicki-Limbach Botanika Rostafińskiego.

KLASA II.

L.	Przedmiot nauki	Godzin tygodn.	Treść nauki	Autor książki szkolnej
1	Religia	2	Dzieje starego zakonu.	Dąbrowski T. Historia biblijna.
2	J. łaciński	8	Formy nieprawidłowe z powtórzeniem prawidłowych. Części mowy nieodmienne.	Gram. Samolewicza, Ćwicz. Steiner i Scheindler II.
3	J. polski	3	Gramatyka i czytanie jak w klasie 1szej. Wypracowania piśmienne 3 na miesiąc.	Gram. jak w kl. I. Wypisy tom II. Próchnicki i Wójcik
4	J. niemiecki	5	Powtórzenie i uzupełnienie nauki o formach w połączeniu z główniejszemi prawidłami składni i rządu, tłumaczenie, pisanie. Czytanie, opowiadanie i wyuczanie się na pamięć łatwych ustępów z wypisów. Wypracowania piśm. jak w kl. I.	L. German i K. Petelenz, Ćwiczenia niemieckie, II.
5	Geografia	4	1. Geogr. fizyczna i polityczna Azji i Afryki. Oro i hydrografia Europy, szczegółowy opis południowej i zachodniej Europy. 2. Dzieje starożytne, sposobem biograficznym.	1. Geografia (Baranowskiego i Dziedzickiego wyd. VII). 2. Semkowicz.
6	Matematyka	3	Arytmetyka i geometrya na przemian; stosunki i proporcje, pojedyncza reguła trzech; przystawianie trójkątów, koło; czworobok i wielobok. Zadania jak w kl. I.	Arytmetyka Brzostowicza Geometrya Mochnika (Maryniaka).
7	Historia naturalna	2	6. mies.: zoologia (ptaki, gady, płazy, ryby, bezkręgowce prócz owadów). 4 miesiące: botanika (pozostałe rodziny).	Zoologia jak w kl. I. Botanika Rostafińskiego.
		27		

KLASA III.

L.	Przedmiot nauki	Godzin tygodn.	Treść nauki	Autor książki szkolnej
1	Religia	2	Dzieje nowego zakonu	Dąbrowski T. Historia biblijna.
2	J. łaciński	6	Składnia zgody i przypadków: Czytanie z Korneliusza Neposa: żywoty Mityladesa, Temistoklesa, Arystydesa, Lisandra, Pelopidasa, Hannibala i Katona. Co dni 14 praca domowa, co miesiąc zadanie szkolne.	Gram. Samolewicz- Sołtysik. Kornelius Nepos (Patočka-Zawiliński) Ćwiczenia Próchnickiego w. III.
3	J. grecki	5	Odmiana prawidłowa imion i czasowników. W II. półr. co dni 14 zadanie domowe a co miesiąc szkolne.	Gramatyka Ćwikliński. Ćwiczenia Schenk- l-Parylak.
4	J. polski	3	Systematyczna nauka deklinacji i składnia rzędu; czyt. jak w kl. I. Co dni 14 praca piśmienna.	Gram. jak w kl. I. Wypisy Czubek i Zawiliński.
5	J. niemiecki	4	Systematyczna nauka deklinacji i konjugacji. Czytanie jak w kla- sie II. Co dni 15 praca piśmienna.	Gram. Petelenza. German i Petelenz Ćwiczenia niemiec.
6	Geografia i historia	3	Szczegółowy opis Europy północnej, wschodniej i środkowej z wyjątkiem Austrii, Ameryka i Australia Dzieje wieków średnich.	Baranowski-Dzie- dzicki Geografia w. V. Opowiadania Sem- kowicza. Rawer Dzieje ojczyście.
6	Matematyka	3	Rozkład godzin jak w kl. II. cztery działania algebraiczne, potęgi, pierwiastki, skrócone mno- żenie i dzielenie, przemiany, powierzchnia i podobieństwo figur, nauka o kole.	Aryt. Zajęczkow- skiego II; geome- trya Mochnik-Ma- ryniak.
8	Nauki przyrodnicze	2 28	W I. półroczu fizyka: własności ogólne, nauka o cieple, chemia nie- organiczna (z wyjątkiem metali). W II półr. mineralogia.	Łomnicki M. Mineralogia. Fizyka Kawecki i Tomaszewski.

KLASA IV.

L.	Przedmiot nauki	Godzin. tygodn.	Treść nauki	Autor książki szkolnej
1	Religia	2	Wykłady obrzędów i zwyczajów religijnych.	Liturgia ks. Jougan ✓
2	J. łaciński	6	Nauka o czasach i trybach; oratio obliqua. supinum; gerundium. Caesar de bello gallico około 100 rozdziałów.	Gram. Samolewicz-Sottysik; Cezar Terlikowski; Cw. Próchnickiego. Ovidius Skupniewicz ✓
3	J. grecki	4	Odmiana czasowników na „ω“ począwszy od perf. act.; odmiana czasowników na „μ.“; odmiana niewzorowa czasownika.	Gram. Ćwikliński. Ćwiczenia Schenkl-Parylak.
4	J. polski	3	Systematyczna nauka konjugacyi i o zdaniach złożonych i okresach; wierszowanie. Czytanie i wyprac. piśmienne jak w kl. III.	Gram. jak w kl. I. Wypisy t. IV. 1894. Czubek i Zawiliński.
5	J. niemiecki	4	Ukończenie i powtórzenie gramatyki. Czytanie jak w klasie II. Wypracowania pism. jak w kl. III.	Gram. Petelenza. Ćwiczenia niemieckie Germana i Petelenza.
6	Geografia i historia	4	I. półr. Nowsze dzieje z uwzględnieniem związku ich z dziejami Austrii. Powtórzenie geografii Europy. II. półr. Szczegółowa geografia monarchii austro-węgierskiej.	I. Semkowicz III. Geografia austro-węg. monar. Benoni-Majerski. Rawer. Dzieje ojczyste.
7	Matematyka	3	Równania pierwszego stopnia, rachunek spółki, mieszaniny, reguła trzech składana, reguła łańcuchowa, procenta składane; stereometria.	Arytm. Zajączkowski, II, Geometr. Moćnik-Maryniak.
8	Fizyka	3	Mechanika, akustyka, magnetyzm, elektryczność, optyka.	Kawecki Tomaszewski.
		29	Wszystkie prace piśmienne jak w klasie III.	

KLASA V.

L.	Przedmiot nauki	Godzin tygodn.	Treść nauki	Autor książki szkolnej
1	Religia	2	Apologetyka i dogmatyka ogólna.	Martin. (Jachimowski).
2	J. łaciński	6	Liwiusz I, XXI. Z pism Owidyusza wybór. Prozodya i metryka. Powtórzenie gramatyki o przypadkach. Co miesiąc zadanie szkolne.	Liwiusz Zingerlego-Majchrowicza i Owidyusz w. Skupniewicz. Gramatyka Samolewicz.
3	J. grecki	5	Nauka o przypadkach. Lektura Ksenofonta i Homera Iliady ks. I i II. 4 zadania szkolne na półrocz.	Gram. Œwikliński, Chrestomatyka Fiderera. Ilias Sołtysika. Ćwicz. jak w kl. IV.
4	J. polski	3	Głosownia, etymologia; o tropach i figurach, o rodzajach stylu i gatunkach prozy i poezyi. Sprawozdanie z lektury prywatnej. Co trzy tygodnie wypracowanie piśm.	Wzory poezyi i prozy Próchnickiego.
5	J. niemiecki	4	Czytanie w połączeniu z objaśnieniem gramatycznym i stylistycznym, memorowanie cenniejszych ustępów. Sprawozdanie z lektury prywatnej. Co dni 20 wypracowanie piśmienne.	Petelenz u. Werner Deutsches Lesebuch dla kl. V.
6	Geografia i historia	3	Dzieje starożytne w połączeniu z geografią.	Zakrzewski, Historia powszech. I.
7	Matematyka	4	Algebra: Wstęp, 4 działania, ułamki, stosunki i proporcye. Geometria: longimetria i planimetria. Co miesiąc wypracowanie szkolne, częste ćwiczenia domowe.	Algebra Dziwińskiego Geometria Moćnika Maryniaka wyd. III. i IV.
8	Historia naturalna	$\frac{2}{29}$	W I półroczu mineralogia. W II półroczu botanika.	Łomnicki. Rostafiński.

KLASA VI.

L.	Przedmiot nauki	Godzin tygodn.	Treść nauki	Autor książki szkolnej
1	Religia	2	Dogmatyka szczegółowa.	Jak w kl. V.
2	J. łaciński	6	a) Sallusti bellum Jugurthinum. b) Cic. in Cat. I., c) Vergili z Eneidy ks. I. Ecl. I. Wybór z Sielanek i Georgik. Powtarzanie gramatyki o czasach i trybach. Zadania jak w kl. V.	a) Linker-Sołtysik. b) Kornitzer-Sołtysik. c) wyd. Eichlera. Gram. Samolewicza.
3	J. grecki	5	Nauka o czasach i trybach Hom. Ilias IV, VI, VII, XXIV. Z Herodota VIII. Zadania jak w klasie V.	Gram. Œwikliński. Ilias, Sołtysik; Herodot, Lauczycky. Ćwicz. jak w kl. IV.
4	J. polski	3	Lektura szkolna i prywatna Dzieje literatury od początku do Stanisława Augusta. Zadania jak w klasie V.	Wypisy polskie. St. Tarnowski i Wójcik.
5	J. niemiecki	4	Jak w klasie V.	Petelenz u. Werner Deutsches Lesebuch dla kl. VI.
6	Historia	4	Dokończenie historii rzymskiej (od Augusta). Dzieje średnich wieków.	Zakrzewski Hist. powsz. t. I. i II.
7	Matematyka	3	Z algebry: potęgi, pierwiastki, logarytmy; równania II stopnia o jednej i kilku niewiadomych; z geometrii: stereometrii i trygonometrii.	Algebra Dziwińskiego; Geom. jak w kl. V.
8	Historia naturalna	2	Zoologia.	Petelenz.
		29	Wszystkie ćwiczenia piśmienne jak w kl. V.	

KLASA VII.

L.	Przedmiot nauki	Godzin tygodn.	Treść nauki	Autor książki szkolnej
1	Religia	2	Etyka.	Martin (Solecki).
2	J. łaciński	5	Powtarzanie gramatyki. a) Vergil. Aeneid. II, VI, XII. b) Cicero in Cat. III, IV, Laelius. Zadania jak w kl. V.	Gram. jak w kl. VI. a) Eichler, b) Kornitzer-Sołtyś.
3	J. grecki	4	a) Demostenes Olinth. III „O pokoju“, filip. III. Uzupełnienie gramatyki. b) Hom. Odys. I, VI, VII, VIII, IX. Zadania jak w kl. V.	Gram. jak w kl. V. a) Wotke-Schmid, b) Christ-Jezienicki.
4	J. polski	3	Lektura szkolna i prywatna. Historia literatury, ciąg dalszy do Mickiewicza. Co miesiąc wypracowanie piśmienne.	Jak w kl. VI. i część II.
5	J. niemiecki	4	Lektura szkolna i domowa. Co miesiąc wypracowanie piśm.	Petelenz u. Werner, Deutsches Lesebuch dla kl. VII.
6	Historia i geografia	3	Dzieje nowożytne.	Gindely-Markiewicz t. III.
7	Matematyka	3	Z algebry: Równania logarytmiczne, szeregi, rachunek procentu złożonego, ułamki ciągłe, równania nieoznaczone, kombinacje, potęgi dwumianu. Z geometrii: Geometria analityczna w płaszczyźnie.	Algebra Dziwińskiego. Geom. jak w kl. V.
8	Fizyka	3	Własności ciał, ciepło, chemia. Mechanika ciał stałych i ciekłych.	Kawecki i Tomaszewski, Fizyka.
9	Propedeutika filozofii	2 29	Logika.	Kozłowski.

KLASA VIII.

L.	Przedmiot nauki	Godzin tygodn.	Treść nauki	Autor książki szkolnej
1	Religia	2	Historia kościelna.	Ks. Jougan.
2	J. łaciński	5	a) Horacego wybór, b) Taciti. Hist. I, V. Pogląd na literaturę rzymską. Zadania jak w kl. V.	a) Sas. b) Müller.
3	J. grecki	5	a) Plato: Apologia, Crito, b) Sophocles, Antigone. Pogląd na literaturę grecką. Zadania jak w kl. V.	a) Wyd. Krala, b) Wyd. Majchrowicza
4	J. polski	3	Czytanie dalszego ciągu arcydzieł literatury narodowej wieku XIX. Historia literatury w. XIX. Zadania jak w kl. VII.	Stan. Tarnowski i Fr. Próchnicki, część II.
5	J. niemiecki	4	Podobnie jak w kl. VII. Pogląd na literaturę niemiecką. Ustne wykłady. Co miesiąc wypracowanie.	Petelenz u. Werner VIII.
6	Historia i geografia	3	Dzieje i statystyka monarchii austro-węgierskiej w zestawieniu z innemi państwami.	Hannak-Leniek.
7	Matematyka	2	Zwzięte powtórzenie całego przedmiotu. Częste ćwiczenia.	Jak w kl. VII.
8	Fizyka	3	Mechanika ciał lotnych, uzupełn. i dokończ., elektryczność, magnetyzm, ruch drgający i falowy, akustyka i optyka.	Kawecki i Tomaszewski, Fizyka.
	Propedeutika filozofii	2 29	Psychologia.	Zarys psychologii Lindner Kulczyński

Zmiany na rok szkolny 1897/8.

Wykaz książek szkolnych, zatwierdzonych przez Wys. c. k. Radę Szkolną krajową dla gimnazjum św. Jacka w Krakowie na rok szkolny 1897/8.

Dla klasy I.: Katechizm większy dla szkół ludowych podług ks. Deharba, opracował ks. M. Morawski. Lwów, 1891. — Samolewicz, Zwięzła gramatyka języka łacińskiego. Wydanie 2 i 3. Lwów, 1893. — Steiner i Scheindler, Ćwiczenia łacińskie dla I klasy. Wyd. 2. Lwów, 1896. — Małecki, Gramatyka języka polskiego szkolna. Wyd. 8. Lwów, 1891. — Próchnicki i Wójcik, Wypisy polskie dla I klasy, Wyd. 1 i 2. Lwów, 1892. — L. German i K. Petelenz, Ćwiczenia niemieckie dla I klasy. Wydanie 1—4. Lwów, 1897. — Benoni i Tatomir, Krótki rys geografii. Wydanie 6. — Brzostowicz, Początki arytmetyki i algebry. Wyd. 2 i 3. 1894—96. — Močnik-Maryniak, Geometrya poglądowa. Część I. Wyd. 6. Lwów, 1889. — Nowicki-Limbach, Zoologia. Wyd. 7. — Rostański, Botanika szkolna na klasy niższe. Wydanie 3. Kraków, 1896.

Dla klasy II.: Ks. Dąbrowski, Historia biblijna zakonu starego. Wydanie 1, 2 i 3. — Samolewicz, Zwięzła gramatyka języka łacińskiego. Wydanie 1, 2 i 3. Lwów, 1893. — Steiner i Scheindler, Ćwiczenia łacińskie dla II klasy. — Małecki, Gramatyka języka polskiego szkolna. Wydanie 8. Lwów, 1891. — Próchnicki i Wójcik, Wypisy polskie dla II klasy. Lwów, 1893. — L. German i K. Petelenz, Ćwiczenia niemieckie dla klasy II. Wyd. 1 i 2. Lwów, 1891. — Baranowski i Dziedzicki, Geografia powszechna. Wyd. 7. Lwów, 1895. — Semkowicz, Opowiadania z dziejów po-

wszechnych. Część I. Lwów 1893. — Brzostowicz, Początki arytmetyki i algebry. Wydanie 2 i 3. Lwów, 1894—96. — Moćnik-Maryniak, Geometrya poglądowa. Część I. Wyd. 6. Lwów, 1889. — Nowicki-Limbach, Zoologia. Wydanie 7. Lwów, 1895. — Rostafiński, Botanika szkolna na klasy niższe. Wydanie 2. Kraków, 1892.

Dla klasy III.: Ks. Dąbrowski, Historia biblijna zakonu nowego. Wydanie 1 i 2. Stanisławów, 1889. — Samolewicz-Soltysik, Gramatyka języka łacińskiego. Część II. Wyd. 5 i 6. Lwów, 1893. — Próchnicki, Ćwiczenia łacińskie dla klasy III. Wyd. 2 i 3. Lwów, 1893. — Patočka-Zawiliński, Cornelius Nepos. Wyd. 5. — Cwikliński, Gramatyka języka greckiego. Lwów, 1892. — Schenkl-Parylak, Ćwiczenia greckie. Wydanie 2, 1893. — Małecki, Gramatyka języka polskiego. Wydanie 8. Lwów, 1891. — Czubek-Zawiliński, Wypisy polskie dla III klasy. Lwów, 1893. — L. German i K. Petelenz, Ćwiczenia niemieckie dla klasy III. Wydanie 1 i 2. Lwów, 1892. — Petelenz, Deutsche Grammatik. Krakau, 1890. — Baranowski i Dziedzicki, Geografia powszechna. Wyd. 6 i 7, Lwów, 1895. — Semkowicz, Opowiadania z dziejów powszechnych. Część II. Lwów, 1894. — Rawer, Dzieje ojczyste. — Brzostowicz, Arytmetyka i algebra na klasę 3 i 4. — Moćnik-Maryniak, Geometrya poglądowa. Część II. Wydanie 3 i 4. Lwów, 1891. — Kawecki i Tomaszewski, Fizyka dla niższych klas szkół średnich. — Łomnicki, Mineralogia dla niższych klas. Wydanie 3. Lwów, 1893.

Dla klasy IV.: Ks. Jougan, Liturgika katolicka. Lwów, 1895. — Samolewicz-Soltysik, Gramatyka języka łacińskiego. Część II. Wyd. 5 i 6. Lwów, 1893. — Próchnicki, Ćwiczenia łacińskie dla klasy IV. Wydanie 1 i 2. Lwów, 1896. — Caesar, Commentarii de bello gallico, wyd. Terlikowski. Lwów, 1896. — Ovidius, wydanie Ziws-Skupniewicz. — Cwikliński, Gramatyka języka greckiego. Lwów, 1892. — Schenkl-Parylak, Ćwiczenia greckie. Wyd. 2. Wiedeń, 1893. — Małecki, Gramatyka języka polskiego. Wyd. 8. Lwów, 1891. — Czubek-Zawiliński, Wypisy polskie dla klasy IV. Lwów, 1894. — L. German i K. Petelenz, Ćwiczenia niemieckie

- dla kl. IV. wyd. 1 i 2 Lwów, 1896. — Petelenz, Deutsche Grammatik. Kraków, 1890. — Semkowicz, Opowiadania z dziejów powszechnych. Część III. — Benoni-Majerski, Geografia austr.-węg. monarchii. Wyd. 2. Lwów, 1892. — Rawer, Dzieje ojczyście. — Zajączkowski, Początki arytmetyki i algebry. Część II. Wydanie 2. Lwów, 1891. — Moćnik-Maryniak, Geometrya pogładowa. Część II. Wyd. 3 i 4. Lwów, 1891. — Kawecki i Tomaszewski, Fizyka dla klas niższych. Kraków, 1894.
- Dla klasy V.: Ks. Jachimowski, Dogmatyka ogólna. Wyd. 1 i 2. Lwów, 1889. — Livius, wydanie Zingerle-Majchrowicz. — Ovidius, wydanie Ziws-Skupniewicz. — Samolewicz-Sołtysik, Gramatyka języka łacińskiego. Część II. Wyd. 5 i 6. Lwów, 1893. — Fiderer, Chrestomatya z pism Xenofonta. Wyd. 1 i 2. Lwów, 1894. — Homera Iliada. Część I. Wydanie Scheindler-Sołtysik. — Œwikliński, Gramatyka języka greckiego. Lwów, 1892. — Schenkl-Parylak, Ćwiczenia greckie. Wyd. 2. Wiedeń, 1893. — Próchnicki, Wzory poezyi i prozy. Lwów, 1893. — Petelenz und Werner, Deutsches Lesebuch für die fünfte Classe. Lemberg, 1892. — Zakrzewski, Historia powszechna. Część I. Wyd. 2. Kraków, 1895. — Dziwiński, Zasady algebry. Lwów, 1891. — Moćnik-Maryniak, Geometrya dla wyższych klas. Wydanie 3 i 4. Lwów, 1895. — Łomnicki, Mineralogia i Geologia. Wydanie 4. Lwów, 1896. — Rostański, Botanika szkolna dla klas wyższych. Kraków, 1886.
- Dla klasy VI.: Ks. Jachimowski, Dogmatyka szczegółowa. Wyd. 1 i 2. Lwów, 1889. — Sallustius, bellum Jugurthinum. Linker-Sołtysik. — Vergilius, Eichler-Rzepiński. — Cicero, Kornitzer-Sołtysik. — Samolewicz-Sołtysik, Gramatyka języka łacińskiego. Część II. Wyd. 5. Lwów, 1891. — Fiderer, Chrestomatya z pism Xenofonta. Wyd. 1 i 2. Lwów, 1894. — Homera Iliada. Część I i II. Wyd. Scheindler-Sołtysik. — Herodot, wyd. Lautschicky. — Œwikliński, Gramatyka języka greckiego. Lwów, 1892. — Schenkl-Parylak, Ćwiczenia greckie. Wyd. 2. Wiedeń 1893. — Wypisy polskie St. Tarnowskiego i J. Wójcika. Część I. Wyd. 1 i 2. Lwów, 1894. — Petelenz u. Werner, Deutsches Lesebuch

für die sechste Classe. Lemberg, 1892. — Zakrzewski, Historia powszechna. Część I. Wyd. 1 i 2. Kraków, 1895. — Zakrzewski, Historia powszechna. Część II. Kraków, 1894. — Lewicki, Zarys dziejów Polski i krajów ruskich z nią połączonych. Kraków, 1893. — Dziwiński, Zasady algebry. Lwów, 1891. — Moćnik-Maryniak, Geometria dla wyższych klas. Wydanie 3 i 4. Lwów, 1895. — Logarytmy Adama. — Petelenz, Zoologia dla klas wyższych szkół średnich. Lwów, 1892.

Dla klasy VII.: Martin-Solecki, Etyka katolicka. Wydanie 1 i 2. Przemyśl, 1885. — Cicero, Nohl-Bednarski i Schieche-Terlikowski. — Vergilius Eichler. — Samolewicz-Soltysik, Gramatyka języka łacińskiego. Część II. Wyd. 5. Lwów, 1891. — Homera Odyssea, Christ-Jezienicki. — Demostenes, Wotke-Schmid. — Ćwikliński, Gramatyka języka greckiego. Lwów, 1892. — Wypisy polskie Stan. Tarnowskiego i J. Wójcika. Część I. Wyd. 1 i 2. Lwów, 1894. — Wypisy polskie Stan. Tarnowskiego i Fr. Próchnickiego. Część II. Wyd. 1 i 2. Lwów, 1896. — Petelenz und Werner, Deutsches Lesebuch für die siebente Classe. Lemberg, 1893. — Następujące dzieła w wydaniu Graesera, aprob. przez c. k. Radę Szkolną kraj.: Iphigenie auf Tauris, Wallensteins Tod. — Zakrzewski, Historia powszechna. Część III. — Odyssea Homera, Christ-Jezienicki. — Lewicki, Zarys dziejów Polski i krajów ruskich z nią połączonych. Kraków, 1893. — Dziwiński, Zasady algebry. Lwów, 1891. — Moćnik-Maryniak, Geometria dla wyższych klas. Wydanie 3 i 4. Lwów, 1895. — Logarytmy Adama. — Kawecki i Tomaszewski, Fizyka dla wyższych klas szkół średnich. Kraków, 1892. — Tomaszewski, Chemia. — Kozłowski, Logika elementarna. Lwów, 1891.

Dla klasy VIII.: Ks. Jougan, Historia kościoła katolickiego. Lwów, 1895. — Horatius, Sas; Tacitus, Müller. — Samolewicz-Soltysik, Gramatyka języka łacińskiego. Wydanie 5. Lwów, 1891. — Plato, Kral; Sofokles, Schubert-Majchrowicz. — Ćwikliński, Gramatyka języka greckiego. Lwów, 1892. — Wypisy polskie Stan. Tarnowskiego i Fr. Próchnickiego. Część II. Lwów, 1891. — Petelenz und Werner,

Deutsches Lesebuch für die achte Classe. Lemberg, 1894. —
Następujące dzieła w wydaniu Graesera, aprobowane przez
c. k. Radę Szkolną krajową: Egmont, Wilhelm Tell, Prinz
von Homburg Kleista. — Głębiński-Finkel, Historya i sta-
tystyka austro-węg. monarchii. — Lewicki, Zarys dziejów
Polski i krajów ruskich z nią połączonych. Kraków, 1893. —
Dziwiński, Zasady algebry. Lwów, 1891. — Moćnik-Stane-
cki, Geometrya dla wyższych klas. Wyd. 3. Lwów, 1889. —
Logarytmy Adama. — Kawecki i Tomaszewski, Fizyka dla
wyższych klas szkół średnich. Kraków, 1892. — Lindner-
Kuleczyński, Wykład psychologii. Kraków, 1895.

Lektura łacińska.

W kl. V.: Liv. I., XXII.; z pism Owidyusza wybór.
W kl. VI.: Sallustii Jugurtha; Cic. in Cat. I.; Verg. wybór
z Georgik., Aen. I, 1—222, 630 do końca, II. cała, Ecl. I, V.
W kl. VII.: Verg. IV., VI. i ustępy z reszty ksiąg; Cic. Pro
Archia poëta, De officiis (wybór).
W kl. VIII.: Horat. (wybór); Tac. Annal. wybór z I, II, III.

Lektura grecka.

W kl. V.: Xenof. Chrest., wybór z Anab.; Hom. II. I, II.
W kl. VI.: Hom. II. V., VI., XVI., XXIII.; Herodot VII.
W kl. VII.: Demost. olyn. I., Philip. II. i III.; Hom. Odys. I.,
V., VI., XI., XIII.
W kl. VIII.: Plato: Apologia, Crito; Sophocles: Elektra.

III.

Tematy zadań piśmiennych.

a) W języku polskim.

W klasie V.

1. Pożar na wsi po żniwach i jego skutki.
2. Kościółek wiejski. (Opis podług lektury).
3. Opisać jesień i pracę rolnika w tej porze.
4. Zgon i pogrzeb Grażyny.
5. I zima ma swe przyjemności.
6. Jak opisał Brodziński w „Wiesławie“ swaty.
7. Wpływ Nilu na stosunki społeczne i cywilizacyjne Egiptu.
8. Kto rano wstaje, temu Pan Bóg daje.
9. Przebieg myśli w sonecie Mickiewicza „Stepy Akermańskie“.
10. Korzyści z wynalazku kolei żelaznych.
11. Tok myśli w ustępie Janickiego „Tęsknota za krajem“.
12. Opisanie miejsca rodzinnego.
13. Rozbiór satyry Krasickiego: Marnotrawstwo.
14. Porównać ustawę Solona z ustawą Likurga.

Leon Krókowski.

W klasie VI.

1. Wynalazek sztuki drukarskiej i jego znaczenie.
2. „Żywot pomierny“ a „żywot kłopotliwy“, (zestawić podług Mikołaja Reja).
3. Treść i układ pieśni 12-ej panny z „Sobótki“ J. Kochanowskiego.
4. Stosunek „Odprawy posłów greckich“ Kochanowskiego do podań o wojnie trojańskiej, zawartych w Homerze.

5. O uzbrojeniu i sztuce wojennej Greków w epoce wojny trojańskiej. (Na podstawie czytanych ksiąg Iliady).
6. Marius a Metellus. (Porównanie na podstawie lektury Sallustiusa „O wojnie z Jugurtą“).
7. Charakter Anny z Rakus. (Na podstawie lektury kazania Skargi).
8. Stan obyczajów w Rzymie w czasie wojny z Jugurtą. (Na podstawie lektury Sallustiusa).
9. Powody pierwszej wyprawy krzyżowej.
10. Charakterystyka wojsk polskich za Stefana Batorego. (Na podstawie domowej lektury Heidensteina).
11. Waleczność Jana Chryzostoma Paska. (Na podstawie domowej lektury Pamiętników).
12. Plan pierwszej mowy Cyncerona przeciw Katylinie.

M. Mazanowski.

W klasie VII.

1. Próżniactwo trucizną ciała i duszy. ✓
2. Znaczenie sielanki Brodzińskiego „Wiesław“ w literaturze polskiej.
3. Dlaczego nazywamy miasta dźwigniami oświaty.
4. Jakie mamy korzyści z nauki języków żyjących.
5. Jakie zasługi położył Kazimierz Wielki około swego kraju.
6. Książka dobry i zły towarzysz.
7. Podać tok myśli w I. pieśni Maryi Malczewskiego.
8. Burze obrazem cierpień w życiu. ✓
9. Gustaw a Albin w „Ślubach panińskich“ Fredry.
10. Jakie były skutki wojny północnej.

Leon Krókowski.

W klasie VIII.

1. Charakterystyka Lilli Wenedy w tragedji J. Słowackiego p. t. „Lilla Weneda“.
2. Halban a Masynissa.
3. Wyjaśnić narodową tendencję „Irydyona“ Krasieńskiego.
4. Stosunek Horacego do Augusta. (Na podstawie czytanych ód Horacego).

5. Charakter Wilhelma Tella w dramacie Schillera p. t. „Wilhelm Tell“.
6. Wyjaśnić i uzasadnić zdanie Horacego: *Vis consilii expers mole ruit sua*.
7. Znaczenie Zakonów w XII. i XIII. wieku.
8. O przyjaźni i koleżeństwie. (W formie mowy do kolegów szkolnych).

M. Mazanowski.

b) W języku niemieckim.

W klasie V.

1. Die Verfassung Aegyptens.
2. Graf Adlerstamm auf der Hahnenjagd.
3. Die Bürgerschaft von Schiller.
4. Welche Umstände beförderten bei den Phöniziern Schiffahrt und Handel?
5. Der Zauberlehrling von Göthe.
6. Die Lykurgische Verfassung.
7. Das Leben der Bürger im alten Athen.
8. Das altrömische und das moderne Haus.
9. Die Gründung Roms.
10. Vaters Heimkehr von Mickiewicz.
11. Entführung Proserpinas nach Ovid.
12. Erdöl und Kohle.
13. Die Kraniche des Ibykus v. Schiller.
14. Publius Ovidius Naso.

J. Kannenberg.

W klasie VI.

1. Erinnerung an die Ferien.
2. Die Gastfreundschaft bei den alten Griechen. (Auf Grund der Schullectüre). Schulaufgabe.
3. Wahl Gottfrieds von Bouillon zum Oberfeldherrn des Kreuzzugs. (Auf Grund der Schullectüre).
4. Die Schlacht am Vesuv. (Auf Grund der Schullectüre).

5. Schilderung der Hölle. (Auf Grund des III. Gesanges der „Göttlichen Komödie“ von Dante). Schulaufgabe.
6. Inhalt des Gedichtes „Graf von Habsburg“. Schulaufgabe.
7. Inhalt des Gedichtes „Mutter und Kind“. (Auf Grund der Schullektüre).
8. Die feindlichen Nachbarn. (Eine Erzählung auf Grund der Schullektüre).
9. Inhalt des Lesestückes „Der Wunschring“. Schulaufgabe.
10. Inhalt der Romanze „Der Taucher“.
11. Sich selbst besiegen ist der schönste Sieg. (Auf Grund des Gedichtes „Kampf mit dem Drachen“).
12. Ein Bild der Dankbarkeit. (Auf Grund des Lesestückes „Der Schiffbruch“).
13. Der Monat Mai.
14. Schilderung einer nächtlichen Feuersbrunst.

E. Szajdzicki.

W klasie VII.

1. Der Vater aller Tugend, Rüdiger von Bechlarn.
2. Auch der Reichthum ist eine Kraft,
Sogar wie Weisheit und Stärke,
Kann werden nicht minder ehrenhaft
Verwendet zum Menschheitswerke. (Rückert).
3. Major von Tellheim in Lessings Minna von Barnhelm.
4. Bedeutung der Buchdruckerkunst.
5. Dulce et decorum est pro patria mori. (Philotas von Lessing).
6. Wallensteins Soldatesca (nach Wallensteins Lager von Schiller).
7. Lessing und Herder in ihren Beziehungen zu den Stürmern und Drängern.
8. Veranlassung der dritten catilinarischen Rede.
9. Ursachen der französischen Revolution.
10. Von der Stirne heiß,
Rinnen muß der Schweiß,
Soll das Werk den Meister loben —
Doch der Segen kommt von Oben. (Schiller).

J. Kannenberg.

W klasie VIII.

1. Das Grab eines Kindes. (Auf Grund des Gedichtes „Klage des Ceres.
2. Schilderung der Rütlicene. (Auf Grund der Schullectüre). Schulaufgabe.
3. Schilderung der Apfelschusscene in Schillers „Wilhelm Tell“.
4. Gedankengang des Gedichtes „Das Lied von der Glocke“. Schulaufgabe.
5. Der Ackerbau, der Anfang der Cultur. (Auf Grund der Schullectüre „Das eleusische Fest“.
6. Schilderung der Scene zwischen Octavio und Max in Schillers „Die Piccolomini“. (Auf Grund der Hauslectüre).
7. Die Exposition des Trauerspiels „Julius Caesar“ von Shakespeare. (Schulaufgabe).
8. Die Ermordung Cäsars nach Shakespeare. (Auf Grund der Schullectüre. Schulaufgabe).

E. Szajdzicki.

c) Tematy dla piśmiennego egzaminu dojrzałości.

1. Zadanie polsko-łacińskie:

Przełożyć na język łaciński ustęp p. t.: Poselstwo Scytów do Aleksandra Wielkiego.

2. Zadanie łacińsko-polskie:

Przełożyć na język polski ustęp z Cycerona Paradoxa. V. 1. § 33—36.

3. Zadanie greckie:

Przełożyć na język polski ustęp z Herodota VII. 17—19.

4. Zadanie polskie:

Na czym polegało dążenie do „naprawy Rzeczypospolitej“ w wieku 16-tym?

5. Zadanie niemieckie:

Der Musenhof in Weimar?

6. Zagadnienie matematyczne:

$$a) \begin{cases} x^2 + 4y - 2\sqrt{x^2 + 4y + 28} = 20 \\ 3x - 2y = 2 \end{cases}$$

b) Podstawą ostrosłupa prostego jest wielobok umiarowy wpisany w koło o promieniu $r = 2.5^{\text{dm}}$, mający 90 przekątni; krawędzie boczne ostrosłupa $c = 12.4^{\text{dm}}$ są nachylone do podstawy pod kątem $\alpha = 37^\circ 17'$; obliczyć objętość tego ostrosłupa.

c) Suma drugiego i szóstego wyrazu szeregu arytmetycznego $= 13$, iloczyn trzeciego i piątego wyrazu $= 40$; obliczyć sumę pierwszych dwudziestu wyrazów.



IV.

ZBIORY NAUKOWE.

a) Biblioteka nauczycielska.

1. Z końcem roku szk. 1896 liczyła biblioteka 2612 dzieł w 4788 tomach i 52 zeszytach.

W roku bieżącym:

a) zakupiono 46 dzieł w 56 tomach.

b) otrzymano w darze 16 dzieł w 17 tomach.

Z końcem r. szk. 1897 ma biblioteka 2674 dzieł w 4861 tomach i 60 zeszytach.

2. Zakład prenumeruje następujące czasopisma:

1. Muzeum. 2. Przewodnik bibliograficzny. 3. Przewodnik naukowy i literacki. 4. Biblioteka warszawska. 5. Przegląd polski. 6. Zeitschrift f. d. österr. Gymnasien. 7. Eos. 8. Oesterr.-Ung. Revue. 9. Naturwissenschaftliche Rundschau. 10. Neue Jahrbücher f. Philologie und Paedagogik. 11. Das humanistische Gymnasium. 12. Rodzina i szkoła. 13. Gesellschaft.

3. a) Dzieła zakupione:

1. Słownik geograficzny (c. d.). 2. Die österr.-ung. Monarchie in Wort und Bild (c. d. 2 egz.) 3. Müller J. Handbuch der Alterthumswissenschaft T. 8 III. 4. Ćwikliński, Gramatyka grecka. 5. Schenkl-Parylak, Ćwiczenia greckie. 6. Caesar, De bello Gallico ed. Terlikowski. 7. dtto ed. Kraner. 8. dtto ed. Menge. 9. Autenrieth, Wörterbuch zu den hom. Gedichten. 10. Athenaei Dipnosophistarum rec. Kaibel. 11. Schnür-Pepłowski, Z przeszłości Galicyi. 12. German-Petelenz, Ćwiczenia niem. na 2 kl.

13. Ibsen Dramen 4 tomy. 14. Sudermann, Das Glück im Winkel, Die Schmetterlingsschlacht. 15. Schnitzler, Liebelei. 16. Hirschfeld, Die Mütter. 17. Hauptmann G. Die Weber, Florian Geyer. 18. Wildenbruch, Heinrich und Heinrichs Geschlecht. 19. Litzmann, Das deutsche Drama der Gegenwart. 20. Schmidt, Faust, ein Menschenleben. 21. Benoni-Tatomir, Geografia. 22. Neymayer, Erdgeschichte. 23. Wagner, Lehrbuch der Geographie. 2 zeszyt. 24. Busolt, Griechische Geschichte 2 t. 25. Kawecki-Tomaszewski, Fizyka dla klas wyższych. 26. Tomaszewski, Chemia. 27. Hörsick, Życie Juliusza Słowackiego. 28. Tarnowski, Matejko. 29. Tarnowski, Nasze dzieje ostatnich 100 lat. 30. Karpiński, Pisma wierszem i prozą. 31. Księga rzeczy polskich. 32. Kozłowski, Esterka. 33. Brzozowski, Przysłowia polskie. 34. Rzym papieży. 35. Asnyk, Poezye tom 4.

b) otrzymano w darze:

1. Od Wys. c. k. Rady Szk. krajowej: a. Żuliński, Higiena szkolna. b. Sprawozdanie c. k. Rady Szk. kraj. o stanie szkół średnich w r. 1895/6. c. Monatshefte für Mathematik und Physik v. Escherich und Gegenbauer. Wien 1896. 2. Od Tow. naucz. szk. wyższ. a) Steiner-Scheidler, Ćwiczenia łącz. na kl. I. wyd. Samolewicz. b) Tarnowski i Próchnicki, Wypisy dla klas wyższych. Cz. II. wyd. 2. 3. Wydawnictwa Akademii Umiej. z r. 1896 i 1897.

J. Taborski.

b) Biblioteka uczniów polska.

1. Z końcem r. szk. 1896 liczyła 545 dzieł w 936 tomach. 2. W roku szkolnym 1897 przybyło 18 dzieł w 50 tomach. Zakupiono: 1. Odyniec, Tłumaczenia 2 t. 2. Szekspir, Koryolan (5 egz.). 3. Kondratowicz, Poezye 10 tom. 4. Historia ilustrowana, wyd. Bondego 5 tomów. 5. Ujejski, Poezye, 2 tom. 6. Garczyński, Poezye. 7. Gaszyński, Pisma prozaiczne. 8. Szujski, Dramata 3 t. 10. Szujski, Dramata i tłumaczenia. 11. Dzeduszycki, Piotr Skarga i jego wiek 2 t. 12. Wybicki, Pamiętniki. 13. Gawalewicz, Sylwetki i szkice literackie. 14. Lenartowicz, Poezye 2 t. 15. Estreicher, W. Pol i jego młodość. 16. Szymański, Szkice 2 t. 17. Wincenty Pol, Dzieła 10 t. 18. Biblioteka uniwersalna rok 1897.

M. Mazanowski.

c) Biblioteka uczniów niemiecka.

1. Z końcem r. szk. 1896 liczyła 292 dzieł w 376 tomach.

2. W roku szk. 1897 przybyło 17 dzieł w 48 tomach.

a) Zakupiono: Freytag, Soll u. Haben 2 Bde. Freytag, Die verlorene Handschrift 2 Bde. Freytag, Die Ahnen 6 Bde. Freytag, Die Journalisten. Hoefers Ausgewählte Schriften 14 Bde. Hackländer's Ausgewählte Werke 20 Bde.

b) Otrzymano w darze: Od księgarni Tempsky'ego: Schiller Wallenstein, Goethe Clavigo, Körner Zriny.

E. Szajdzicki.

d) Zbiór map i obrazów historycznych.

Zakupiono: 1. Haardt-Gustawicz, Mapa Austrii. 2. Wolf Imperium Romano-Germanicum. 3—5. Kampen Graecia, Italia, Gallia. 6. Sydow-Habenicht, Europa. 7. Lehmann, Culturgeschichtliche Bilder, 6 obrazów. 8. Hölzels Geographische Charakter-Bilder, 12 obrazów. 9. Klejnotów miasta Krakowa 8 obrazów.

W. Aleksandrowicz.

e) Gabinet archeologiczny.

Zbiór archeologiczny powstał w jesieni r. 1896 przez zakupno nowych, jako też przez wyłączenie z inwentarza zbioru geogr.-historycznego dawniejszych tablic, planów i obrazów treści archeol.-filologicznej. Oprócz tego Henryk Lokański, uczeń IVb kl., starannie wykonał ryciny służące do ilustracji przy czytaniu autorów klasycznych. Obecnie wynosi inwentarz zbioru archeol. 82 pozycyi. Wymieniam ważniejsze, które przybyły w roku bieżącym:

a) Zakupiono modele Dra Hensla (Moritz Diesterweg. Frankfurt a. M.): 1) dom rzymski, 2) diptychon i stilus 3) volumen, 4) kądziel, 5) krosna *ιστός ὀρθτός* — książki i obrazy: 6) Handbuch d. klass. Alterth. Wissenschaft von Dr. Iwan Mueller. Atlas zu Band VI. Archaeologie der Kunst Muenchen 1897. 7) Das alte Rom. Entwicklung seines Grundrisses und Geschichte seiner Bauten. Auf 12 Karten u. 14 Tafeln dargestellt von Arthur Schneider. Leipzig 1896. 8) Guhl i Koner. Hellada i Roma. Na polski język przełożył St. Mieczysławski. Warszawa 1896.

9) Tabl. Cybulskiego IX. Machinae et tormenta. 10) Idem X. Dom grecki. 11) Overbeck und Mau. Pompei. Leipzig 1884. 12) Engelmann. Bilderatlas zu Homer. Stuttgart 1890.

b) Uczeń Lokański wykonał ilustracye: 1) Tullianum, 2) Carpentum. 3) Szturm do miasta Caes. B. G. II, 6, V, 9. 4) Trójwiosłowiec. 5) Przód okrętu. 6) Widok okrętu w przekroju (z namiotem na pokładzie i galeryjkami). 7) Most z czółen. 8) Bitwa morska z Wenetami. Caes. B. G. III. 7—16.

c) Nadto WP. Stocki-Sosnowski darował Mitologię w języku nowogreckim.

St. Rzepiński.

f) Gabinet fizyczny.

Zakupiono: 1. Stereoskop Brewstera. 2. Zwierciadło wklęsłe z ławką optyczną. 3. Model lokomotywy z metalu. 4. Przyrząd Forstera.

J. Korczyński.

g) Gabinet historyi naturalnej.

Zakupiono: 300 roślin zasuszonych, dzióbak, alka, ropucha, szczeżuja nastrzykana, Beroë, czaszka wołu.

W. Kuleżyński.

h) Wzory rysunkowe.

Zakupiono: Andél Elemente des pflanz. Ornamentes, Bar-gue et Gérôme Cours de dessin. Cz. I.



V.

Ważniejsze rozporządzenia Władz szkolnych
z roku szkolnego 1897.

1. Wys. c. k. Rada szkolna krajowa okóln. z 18 grudnia 1896 l. 27923 oznajmia o ogłoszeniu przez c. k. Ministerstwo wyznań i oświaty drukiem: „Uzupełnienia ogólnego wykazu środków naukowych i pomocniczych“.
2. Wys. c. k. Rada szkolna krajowa okólnikiem z 27 grudnia 1896 l. 29941 poleca, by przepisy o mundurach uczniów ściśle zachowywać.
3. Wys. c. k. Rada szkolna krajowa okólnikiem z 6 stycznia 1897 l. 30844 oznajmia o zaprowadzeniu wykładów higieny szkolnej na uniwersytetach.
4. Wys. c. k. Rada szkolna krajowa okólnikiem z 16 stycznia 1897 l. 437 zawiadamia, że J.E. P. Minister W. i O. udzieli nauczycielom historii naturalnej i geografii stypendyum w kwocie 300 złr. na podróż naukową w czasie wakacyi.
5. Wys. c. k. Rada szkolna krajowa rozp. z 20 stycznia 1897 l. 1083 uzupełnia przepisy egzaminacyjne dotyczące egzaminu dojrzałości.
6. Jego Ekscelecencya Pan Minister W. i O. rozp. z 30 grudnia 1896 l. 26362 normuje przepisy w sprawie prenumeraty czasopism dla bibliotek i drukowania katalogów biblioteki nauczycielskiej.
7. Wys. c. k. Namiestnictwo okólnikiem z 2 czerwca 1897 l. 34621 wydaje nowe przepisy w sprawie składania rachunków z dotacyi.

8. Wysoka c. k. Rada szkolna krajowa zaliczyła w poczet książek szkolnych:

- a) okól. z 2 lipca 1896 l. 11082: „M. T. Cicerona O naczelnem dowództwie Pompejusza, wyd. Nohl-Bednarski. Tempsky. Praga. 1896“.
- b) okól. z 10 września 1896 l. 11364: „Mocnik-Maryniak, Geometrya poglądowa Cz. I. wyd. 7. Lwów 1896“.
- c) okól. z 14 września 1896 l. 12791: „Brzostowicz, Początki arytmetyki i algebry. Cz. II. dla kl. III i IV. Sanok 1896“;
- d) okól. z 10 września 1896 l. 16955: „Ks. T. Dąbrowski, Historya biblijna dla szkół średnich. Nowy Zakon. — Wyd. 3. Stanisławów 1896“;
- e) okól. z 14 września 1896 l. 20485: „Brzostowicz, Początki arytmetyki i algebry. Cz. I. dla kl. I i II. Wyd. 3. Sanok 1896“;
- f) okól. z 14 września 1896 l. 20623: „Tarnowski-Próchnicki, Wypisy polskie cz. II. wyd. 2. Lwów 1896“;
- g) okól. z 17 września 1896 l. 14852: „W. Haardta, Monarchia austro-węg. zastosował Br. Gustawicz“;
- h) okól. z 16 września 1896 l. 20622: „Ćwiczenia łacińskie dla kl. I. według Steinera i Scheindlera opracował Z. Samolewicz, wyd. 2. Lwów 1896“;
- i) okól. z 20 grudnia 1896 l. 2485: „Dr. J. Rostafiński, Botanika szkolna na klasy niższe, wyd. 3. Kraków 1896“;
- k) okól. z 20 grudnia 1896 l. 23530: „T. Ciceronis de officiis l. III, wyd. II, Schiche-Terlikowski. Wiedeń 1896“;
- l) okól. z 29 grudnia 1896 l. 26536: „Benoni-Majerski, Geografia monarchii austro-węg. wyd. 3. 1896. — Łomnicki, Mineralogia i geologia na klasę V, wyd. 4 zmieniione 1897“;
- m) okól. z 20 marca 1897 l. 4432: „Preparacya do Iliady Homera I, II, IV, VI, ułożyli K. Fischer i H. Kopia“;
- n) okól. z 20 marca 1897 l. 2373: „German-Petelenz, Ćwiczenia niemieckie dla kl. I, wyd. 4. Lwów 1897“;
- o) okól. z 21 kwietnia 1897 l. 1643: „Bilderbogen für Schule und Haus. Wiedeń, Gesellschaft f. v. Kunst“.

Sprawa fizycznego rozwoju młodzieży szkolnej zajmowała grono nauczycielskie w równej mierze jak w latach poprzednich.

W porze letniej ćwiczyli się uczniowie podczas pauz czyli przerw między godzinami nauki szkolnej na przyrządach ustawionych w podwórzu gimnazyalnem. Ćwiczeniami kierował zastępca nauczyciela Michał Płaszyk. — Oprócz ćwiczeń na linie, żerdziach, skoczni, krążniku i równoważni — wprowadzono w ubiegłym roku ulubioną zabawę piłką. W tym rodzaju zabawy brali uczniowie bardzo żywy udział.

Nadto podejmowali w właściwej porze gospodarze klas i inni profesorowie wycieczki z młodzieżą szkolną w okolice miasta Krakowa. W porze zimowej korzystała młodzież szkolna licznie z torów łyżwiarских Parku Krakowskiego i Klubu łyżwiarского po niższej cenie wstępu.



VI.

KRONIKA ZAKŁADU.

Rok szkolny 1896/7 rozpoczęto uroczystem nabożeństwem w dniu 3 września.

Egzamina wstępne do klasy I odbyły się częścią z końcem roku szkolnego 1896, częścią zaś z początkiem roku 1896/7 w dniach 1 i 2 września.

Jego Ekscelencya Pan Minister W. i O. reskryptem z dnia 5 sierpnia 1896 l. 18436 mianuje profesora tutejszego zakładu Antoniego M. Kaweckiego dyrektorem c. k. Seminarjum nauczycielskiego męskiego w Krakowie.

Wys. c. k. Rada szkolna krajowa dekretem z 25 sierpnia 1896 l. 16959 i l. 20000 mianuje zastępcami nauczycieli tutejszego gimnazjum dr. Jana Rozwadowskiego i Jana Paczowskiego.

Wys. c. k. Rada szkolna krajowa dekretem z 26 sierpnia 1896 l. 18198 przenosi zastępcę nauczyciela Romana Hamczykewicza w tym samym charakterze służbowym do c. k. gimnazjum w Bochni.

Jego Ekscelencya Pan Minister W. i O. reskryptem z 14 sierpnia 1896 l. 17363 oraz z 31 stycznia 1897 l. 272, udziela profesorowi Teofilowi Krasnosielskiemu urlopu na przeciąg roku szkolnego 1897.

Jego Ekscelencya Pan Minister W. i O. reskryptem z 21 sierpnia 1896 l. 21047 przenosi profesora Jana Pelczara z gimnazjum w Tarnowie oraz przydziela profesora Stanisława Rzepińskiego z gimnazjum w Wadowicach do tutejszego zakładu.

Wys. c. k. Rada szkolna krajowa dekretem z 6 września

1896 l. 20815, mianuje zastępcą nauczyciela w tutejszym zakładzie Jana Piętkę.

Dyrektor zakładu brał w dniu 16 września 1896 r. udział w złożeniu hołdu Najjaśniejszemu Panu podczas przejazdu przez Kraków.

Wys. c. k. Rada szkolna krajowa dekretem z 9 września 1896 l. 20944 przyznaje profesorowi Władysławowi Kulezyńskiemu trzeci dodatek pięcioletni — a dekretem z 14 września 1896 l. 21552 oraz l. 21562 profesorom Stan. Rzepińskiemu i Mikołajowi Mazanowskiemu pierwszy dodatek pięcioletni.

W dniach 4 października i 19 listopada obchodził zakład imieniny Najjaśniejszych Państwa uroczystem nabożeństwem; również wziął udział w nabożeństwach żałobnych za dusze ś. p. Cesarzowej Maryi Anny i Cesarza Ferdynanda I.

Wydział Krajowy król. Galicyi i Lodomerji wraz z W. Ks. Krakowskiem nadał stypendya z fundacyi ś. p. ks. Augusty Montléart o rocznych 300 złr. uchwałą z 7 października 1896 l. 62927 uczniowi kl. I. Wojciechowi Pitali, o rocznych 150 złr. uchwałą z 7 października 1896 l. 62929, 62926, 62928, 62930 i 62931 uczniom kl. I. Jakóbowi Sali, Ludwikowi Oblazie, Janowi Motyce, Janowi Kurkowi i Ludwikowi Dymkowi.

Dnia 13 października 1896 wzięła młodzież szkolna udział w nabożeństwie żałobnem za duszę ś. p. profesora tutejszego zakładu Stanisława Stodolaka.

Wys. c. k. Namiestnictwo dekretem z 12 listopada 1896 l. 90612 nadało stypendyum z fundacyi ś. p. ks. Borka o rocznych 100 złr. Stanisławowi Błachocińskiemu uczniowi kl. VII.

Jego Ekscelencya Pan Minister W. i O. reskryptem z 6 stycznia 1896 l. 31873 udzielił zastępcy nauczyciela Władysławowi Krukowskiemu zmniejszenia liczby godzin naukowych na czas drugiego półrocza r. s. 1897.

Wydział krajowy król. Galicyi i Lodomerji wraz z W. Ks. Krakowskiem uchwałą z 23 stycznia 1897 l. 5195 nadał stypendyum z fundacyi Żalchockiego o rocznych 115 złr. 50 ct. uczniowi kl. V Leonowi Pileckiemu.

Wys. c. k. Rada szkolna krajowa dekretem z 21 stycznia 1897 l. 29104 mianuje Józefa Krischkego zastępcą nauczyciela w tutejszym zakładzie.

Wys. c. k. Namiestnictwo dekretem z 27 stycznia 1897. l. 110968 nadaje stypendyum z fundacyi ks. Medyńskiego w kwocie 105 złr. Izydorowi Hankiewiczowi uczniowi klasy VII.

W dniu 30 stycznia 1897 zakończono pierwsze półrocze, drugie zaś rozpoczęto w dniu 3 lutego.

Jego Ekscelencya Pan Minister W. i O. reskryptem z dnia 14 stycznia 1897 l. 25812/96 przyznaje profesorowi Józefowi Taborskiemu VIII. rangę.

Wydział Krajowy król. Galicyi i Lodomerji wraz z W. Ks. Krakowskiem, uchwałą z 26 kwietnia 1897 l. 23348 nadaje stypendyum z fundacyi ś. p. Jana Nowaka o rocznych 165 złr. Janowi Kuczmierczykowi, uczniowi kl. II.

Pisemne egzamina dojrzałości odbyły się w zakładzie tu-
tejszym w dniach od 10 do 14 maja, ustne zaś pod przewo-
dnictwem inspektora szkół JWP. Dr. L. Germana w dniach od
28 maja do 5 czerwca b. r. Wynik egzaminu dojrzałości podaje
się pod koniec sprawozdania.

W ciągu roku szkolnego przystępowała młodzież katolicka
trzy razy do św. Sakramentów spowiedzi i komunii; nadto od-
prawiała w czasie wielkanocnym trzydniowe rekolekcyje.

Rok szkolny zakończono dnia 29. czerwca uroczystem na-
bożeństwem i rozdaniem świadectw.

* * *

Dnia 26. czerwca 1896. r. poniósł Zakład dotkliwą stratę
przez śmierć ś. p. Dra Stanisława Stodolaka. Ś. p. Stan. Stodo-
lak urodził się w Markoszowie w Galicyi d. 10. marca 1840 r.
Do roku 1860 ukończył gimnazyum w Rzeszowie, — do 1866
dwa lata prawa i trzy filozofii w uniwersytecie Jagiellońskim.
Bezpośrednio potem, otrzymawszy dyplom doktora filozofii, po-
święcił się zawodowi nauczycielskiemu i złożył w roku 1872
w Krakowie egzamin na nauczyciela szkół średnich z filozofii
klasycznej. Od roku 1866 do 1870 pełnił obowiązki zastępcy
nauczyciela w gimnazyum św. Jacka, a rok następny w gimna-
zyum św. Anny w Krakowie. W roku 1870 mianowany rzeczy-
wistym nauczycielem gimn. w Tarnowie, przydzielony w r. 1872

do gimn. św. Anny i w tym samym roku znowu do gimnazyum św. Jacka w Krakowie, odtąd bez przerwy spełniał gorliwie, sumiennie i z powodzeniem zawodowe obowiązki. W ostatnich czasach doczekał się wyniesienia do VIII. klasy rangi. Odnaczał się zamiłowaniem do swego zawodu, uprzejmością i łagodnością w stosunkach z młodzieżą i kolegami. Cześć Jego pamięci!



VII.

Statystyka uczniów.

Tytuły	I			II		III		IV		V	VI	VII	VIII	Razem
	a	b	c	a	b	a	b	a	b					
1. Liczba uczniów:														
Z końcem roku szk. 1896	45	40	—	33 ¹	32 ¹	31 ¹	34	40 ¹	—	46	33 ¹	35 ⁴	64 ¹	433 ¹⁰
Z początkiem r. szk. 1897	47 ¹	49	29 ¹	39	39	39	38	30 ¹	30	46	46	32 ²	38 ⁴	502 ⁹
Przyjęto w ciągu r. s. 1897	1	—	— ²	1 ¹	— ²	1	2	1	—	4	1	1	2	14 ⁵
Ogółem przyjęto w r. s. 1897	48 ¹	49	29 ³	40 ¹	39 ²	40	40	31 ¹	30	50	47	33 ²	40 ⁴	516 ¹⁴
a mianowicie:														
Z obcych zakładów:														
a) z promocyą	45 ¹	45	28 ³	2	5 ²	8	5	5	1	6	4	2	6	162 ⁶
b) repetentów	—	1	—	1 ¹	—	1	3	1	3	1	1	1 ¹	—	13 ²
Z tutejszego zakładu:														
a) z promocyą	—	—	—	37	32	28	29	24 ¹	26	39	42	30 ¹	33 ⁴	320 ⁶
b) repetentów	3	3	1	—	2	3	3	1	—	4	—	—	1	21
W ciągu roku wystąpiło	6	4	2	1	5	3	4	4	3	1	2	2	1	38
L. ucz. z końcem r. s. 1897	42 ¹	45	27 ³	39 ¹	34 ²	37	36	27 ¹	27	49	45	31 ²	39 ⁴	478 ¹⁴
a mianowicie:														
a) publicznych	42	45	27	39	34	37	36	27	27	49	45	31	39	478
b) prywatnych	1	—	3	1	2	—	—	1	—	—	—	2	4	14
2. Według miejsca urodzenia:														
Z W. Ks. Krakowskiego	18	21	16	21	12	13	14	14	9	20	14	15 ¹	15 ¹	202 ²
Z Galicyi	24 ¹	22	11 ³	12 ¹	18 ¹	21	19	11 ¹	17	28	26	15 ¹	23 ²	247 ¹⁰
Z innych krajów koronnych	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	1
Z poza Austrii	—	2	—	6	4 ¹	3	3	2	1	1	5	1	1	29 ¹
Razem	42 ¹	45	27 ³	39 ¹	34 ²	37	36	27 ¹	27	49	45	31 ²	39 ⁴	478 ¹⁴
3. Według narodowości:														
Polaków	42 ¹	45	27 ³	38 ¹	33 ²	37	36	27 ¹	27	47	45	29 ²	39 ⁴	472 ¹⁴
Rusinów	—	—	—	—	1	—	—	—	—	1	—	2	—	4
Czechów	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1
Niemców	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	1
Razem	42 ¹	45	27 ³	39 ¹	34 ²	37	36	27 ¹	27	49	45	31 ²	39 ⁴	478 ¹⁴
4. Według wyznania:														
rzymsko-katolickiego	34 ¹	37	23 ³	29 ¹	26 ²	32	26	17 ¹	23	36	31	15 ¹	30 ²	359 ¹¹
grecko-katolickiego	—	—	—	1	1	—	—	—	—	2	—	2	—	6
ewangelickiego	—	1	—	—	—	1	—	—	—	—	2	1	—	5
mojżeszowego	8	7	4	9	7	4	10	10	4	11	12	13 ¹	9 ²	105 ³
Razem	42 ¹	45	27 ³	39 ¹	34 ²	37	36	27 ¹	27	49	45	31 ²	39 ⁴	478 ¹⁴
5. Wiek uczniów:														
11 lat liczyło	14 ¹	8	11 ¹	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	33 ²
12 " "	13	17	7 ²	7	11 ¹	—	—	—	—	—	—	—	—	55 ³
13 " "	6	6	5	11	8 ¹	—	5	—	—	—	—	—	—	41 ¹
14 " "	6	7	3	10	8	16	7	9	2	—	—	—	—	68
15 " "	2	3	—	6 ¹	5	11	8	4	7	16	—	—	—	62 ¹
16 " "	1	2	—	4	2	6	4	8	4	13	16	—	—	60
17 " "	—	2	1	1	—	3	9	6	10	4	12	11	—	59
18 " "	—	—	—	—	—	1	1	—	1	10	6	6 ¹	15 ¹	40 ²
19 " "	—	—	—	—	—	—	2	—	3	5	5	8 ¹	9 ²	32 ³
20 " "	—	—	—	—	—	—	—	1	—	1	4	2	9 ¹	16 ²
21 " "	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2	4	4	10
22 " "	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	1	1
23 " "	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	1
Razem	42 ¹	45	27 ³	39 ¹	34 ²	37	36	27 ¹	27	49	45	31 ²	39 ⁴	478 ¹⁴

Tytuły	I			II		III		IV		V	VI	VII	VIII	Razem
	a	b	c	a	b	a	b	a	b					
6. Klasyfikacja uczniów za 2 półr.														
Stopień celujący otrzymało . .	21	4	4	1	4	1	1	—	2	4	1	3	4 ²	31 ³
„ I. „	27	27	15 ¹	32 ¹	22	22	21	14 ¹	18	35	31	28	34 ²	326 ⁵
„ II. „	5	5	2	2	1	3	1	2	4	—	2	—	—	27
„ III. „	1	2	—	—	2	4	4	6	—	—	—	—	—	21
Do egz. popr. przypuszcz. . .	6	7	6	4	3 ¹	7	8	5	3	10	9	—	1	69 ¹
Nie klasyfikowano	1	—	— ²	—	2 ¹	—	1	—	—	—	—	—	—	— ⁵
Razem	42 ¹	45	27 ³	39 ¹	34 ²	37	36	27 ¹	27	49	45	31 ²	39 ⁴	478 ¹⁴
7. Opłaty szkolne:														
Opłatę szkolną płaciło:														
w I półroczu	24 ¹	21	10	8 ¹	4 ¹	14	9	6 ¹	7	11	15	8	14 ⁴	151 ⁸
w II półroczu	13 ¹	13	5 ¹	8 ¹	4 ¹	16	13	11 ¹	11	19	13	13	18 ⁴	157 ⁹
Od połowy uwolniono:														
w I półroczu	—	—	—	—	—	—	1	—	—	1	—	1	1	4
w II półroczu	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	1	1	3
Od całej opl. uwolniono:														
w I półroczu	21	26	18	32	35	26	28	24	22	35	31	26	23	347
w II półroczu	29	32	22	31	31	21	22	16	16	30	32	17	20	319
Opłata szkolna wynosiła:														
w I półroczu	500	420	200	180	100	280	190	140	140	230	300	170	370	3220
w II półroczu	280	260	120	180	100	320	270	240	220	380	260	270	450	3350
Razem	780	680	320	360	200	600	460	380	360	610	560	440	820	6570
Taksy wstępne wynosiły . .	96·6	96·6	65·1	8·4	14·7	18·9	16·8	12·6	6·3	14·7	10·5	8·4	12·6	382·2
Dałki na środki naukowe . .	49	49	32	41	41	40	40	32	30	50	47	35	44	530
Taksy za dupl. świadectw . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	14
8. Frekwencja na naukę przedmio- tów nadobowiązkowych:														
Historia kraju rodzinnego . .	—	—	—	—	—	37	36	27	27	—	45	31	—	208
Język francuski	—	—	—	—	—	14	13	10	8	14	—	—	—	59
Kaligrafia	20	26	15	11	12	—	—	—	—	—	—	—	—	84
Rysunki	5	3	4	6	2	5	2	1	1	2	7	—	—	38
Śpiew	5	7	3	3	2	2	1	3	4	5	18	1	4	58
Religia mojąszowa	8	7	4	9	7	4	10	10	4	11	12	13	9	108
Gimnastyka	25	22	12	14	11	17	14	4	13	17	12	4	4	169
9. Stypendya.														
Stypendya pobierało	3	2	1	—	2	—	—	—	—	1	4	3	1	17
Łączna kwota pobr. styp. . .	600	300	150	—	465	—	—	—	—	115·5	387·5	355	157·5	2580·5

VIII.

Pomoc koleżeńska.

Ze składek uczniów i darów osób prywatnych wpłynęło 57 złr. 92 cnt. Pozostało z roku poprzedniego 15 złr. 35 cnt. Razem przychód wynosi 73 złr. 27 ct. Wydano na rzecz potrzebujących uczniów 73 złr. 27 cnt.

Ks. Franciszek Gołba.

IX.

KLASYFIKACYA UCZNIÓW

za drugie półrocze r. szk. 1897.

Klasa I. a.

1. Kański Jan	11. Kaczor Jan	21. Schmoisch Herman
2. Piśala Wojciech	12. Kois Bronisław	22. Schreiber Hirsch
3. Wimmer Wład. (pryw.)	13. Kowalcze Józef	23. Sliwiński Stefan
4. Drabik Waleryan	14. Kwak Franciszek	24. Stawowczyk Wład.
5. Eisen Natan	15. Makowski Stanisław	25. Szelaż Józef
6. Gadek Mieczysław	16. Motyka Jan	26. Troczyński Romuald
7. Gleitzmann Tadeusz	17. Palichleb Franciszek	27. Walas Józef
8. Gutmann Feliks	18. Prażmowski Józef	28. Walas Wacław
9. Hebenstreit Włodzim.	19. Romański Tadeusz	29. Włyński Ireneusz
10. Horowitz Czesław	20. Sala Jakób	30. Woźniczka Jan

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 6, stopień drugi otrzymało 5, stopień trzeci 1 uczeń.

Klasa I. b.

1. Kruczkowski Seweryn	12. Filipkiewicz Stanisł.	23. Stocki-Sosnowski Z.
2. Kurek Jan	13. Głowacki Leon	24. Stodolak Eugeniusz
3. Noworolnik Franciszek	14. Jendryjas Jan	25. Stopa Maciej
4. Słęk Włodzimierz	15. Kasprzyk Wojciech	26. Swątek Wojciech
5. Asboth Tadeusz	16. Kolasa Edward	27. Szybiński Józef
6. Bełtowski Jan	17. Mazur Teofil	28. Szymeczko Jan
7. Bobak Antoni	18. Moskol Antoni	29. Thoman Alfons
8. Budzaszek Teofil	19. Petelenz Ignacy	30. Trzos Aleksander
9. Dzięwoński Stanisław	20. Pilch Franciszek	31. Wilk Jan
10. Edelmann Adolf	21. Pilzer Kalman	
11. Eker Józef	22. Rożnowski Jerzy	

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 7, stopień drugi otrzymało 5, stopień trzeci 2 uczniów.

Klasa I. c.

1. Brzozdowski Leopold	8. Kruczek Józef	15. Stasiniewicz Adam
2. Friedman Salomon	9. Krupa Władysław	16. Stasiniewicz Julian
3. Galas Stanisław	10. Lichoń Ludwik	17. Szyszka Maryan
4. Wyporek Władysław	11. Lisowski Stanisław	18. Windak Leon
5. Cypres Salomon	12. Mach Henryk (pryw.)	19. Windak Władysław
6. Domanus Michał	13. Ritterman Wilhelm	20. Zawadzki Andrzej
7. Kłoczek Ludwik	14. Sporn Wincenty	

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 6, stopień drugi otrzymało 2 uczniów.

Klasa II. a.

1. Mikulecki Antoni	13. Kaczor Bartłomiej	25. Makowski Kazimierz
2. Bobrownicki Jerzy	14. Kamusiński Wojciech	26. Ost Józef
3. Buliński Teodor	15. Karaś Edmund	27. Pniewski Witold
4. Cholewa Józef	16. Kocyan Tadeusz	28. Pudek Roman
5. Deiches Władysław	17. Kostrzewski Jan	29. Rogowski Roman
6. Dunkelblum Bernard	18. Kowalski Wojciech	30. Schudmak Selig
7. Fijoł Kazimierz	19. Kremler Herzka	31. Snopkiewicz Wład.
8. Garnarczyk Piotr	20. Lehrfreund Henryk	32. Tangl Józef
9. Gelbwachs Szlama	21. Lelito Jan	33. Włodarski Kazimierz
10. Giermek Jan	22. Lewiński Kazimierz	34. Zalański Zdz. (pryw.)
11. Gostkowski Rajmund	23. Łazarski Tadeusz	
12. Hauptmann Jakób	24. Majocha Wincenty	

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 4, stopień drugi otrzymało 2 uczniów.

Klasa II. b.

1. Blumenfeld Wiktor	10. Hejda Władysław	19. Pilch Władysław
2. Piotrowski Stanisław	11. Hornikowski Goryśł.	20. Preiss Jan
3. Sala Józef	12. Janik Piotr	21. Riess Adam
4. Szymczyk Jan	13. Jayko Jan	22. Riess Wiktor
5. Dąbrowski Eugeniusz	14. Kuczmierczyk Kazim.	23. Romaniszyn Stanisł.
6. Dobosz Adam	15. Krupiński Józef	24. Stahr Samuel
7. Eminowicz Tadeusz	16. Kunz Karol	25. Wallas Władysław
8. Fränkel Wilhelm	17. Marczyński Antoni	26. Żuławski Ludwik
9. Gutmann Fryderyk	18. Mroczkowski Stanisł.	

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 3 publ. i 1 pryw., stopień drugi otrzymało 1, stopień trzeci 2 uczniów.

Klasa III. a.

1. Kostecki Jan	9. Dutkiewicz Tadeusz	17. Pałasiński Józef
2. Abłamowicz Tadeusz	10. Fiałkowski Władysł.	18. Ruszkiewicz Adam
3. Amirowicz Maryan	11. Gallus Władysław	19. Sadowski Bronisław
4. Arzt Kazimierz	12. Gulkowski Tad. An.	20. Simon Gustaw
5. Bobrownicki Gustaw	13. Hoffmann Szymon	21. Solawa Michał
6. Buczyński Jan	14. Horowitz Gabryel	22. Uznański Leon
7. Dobrzański Tadeusz	15. Kuchyt Wilhelm	23. Żebrawski Mieczysł.
8. Duliński Piotr	16. Lövy Leopold	

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 7, stopień drugi otrzymało 3, stopień trzeci 4 uczniów.

Klasa III. b.

- | | | |
|------------------------|-------------------------|-----------------------|
| 1. Morelowski Marian | 9. Kotulecki Franciszek | 17. Stoch Stanisław |
| 2. Better Leon | 10. Krzywda Ludwik | 18. Trepka Bronisław |
| 3. Bursztyn Berisz | 11. Loria Leon | 19. Wetula Jan |
| 4. Dembowski Stanisł. | 12. Miszewski Marian | 20. Wetzstein Mojżesz |
| 5. Federgrün Salomon | 13. Pilecki Alfred | 21. Wortsmann Mojżesz |
| 6. Gajewski Lesław | 14. Piepes Szymon | 22. Zawadzki Szczęśny |
| 7. Górnisiewicz Jan | 15. Radwański Zygmunt | Kazimierz |
| 8. Kopezyński Wincenty | 16. Silberstein Henryk | |

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 8, stopień drugi otrzymał 1, stopień trzeci 4 uczniów.

Klasa IV. a.

- | | | |
|---------------------|----------------------|---------------------------|
| 1. Bański Alfred | 6. Kostrzewski Józef | 11. Ruszel Stanisław |
| 2. Brenner Szymon | 7. Margulies Dawid | 12. Serafin Stanisław |
| 3. Dulski Bronisław | 8. Maschler Izidor | 13. Tafler Chaim |
| 4. Gröger Gustaw | 9. Nüssenfeld Józef | 14. Tyralik Franciszek |
| 5. Komala Józef | 10. Ochmański Adolf | 15. Engl Władysł. (pryw.) |

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 5, stopień drugi otrzymało 2, stopień trzeci otrzymało 6 uczniów.

Klasa IV. b.

- | | | |
|-------------------------|----------------------|-----------------------|
| 1. Cież Józef | 8. Kuliński Jan | 15. Sekułowicz Ignacy |
| 2. Marczyński Jan | 9. Leser Maurycy | 16. Szwejkowski Bol. |
| 3. Bednarczyk Stanisław | 10. Lokański Henryk | 17. Szybowski Wład. |
| 4. Fendel Saul | 11. Nawrot Edward | 18. Taborski Józef |
| 5. Gołębski Michał | 12. Pacyna Eugeniusz | 19. Wazł Edward |
| 6. Janik Wincenty | 13. Pilch Jan | 20. Wójcik Jan |
| 7. Kozioł Wojciech | 14. Rothhirsch Roman | |

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 3, stopień drugi otrzymało 4 uczniów.

Klasa V.

- | | | |
|-----------------------|------------------------|-------------------------|
| 1. Dawidowski Karol | 14. Grossmann Chaskel | 27. Nowak St. starszy |
| 2. Pilecki Leon | 15. Jeż Franciszek | 28. Nowicki Kazimierz |
| 3. Pokorny Bruno | 16. Kaczmarezyk Józef | 29. Pachoński Antoni |
| 4. Ziolo Henryk | 17. Kasprzyk Antoni | 30. Paczowski Andrzej |
| 5. Bakałowicz Alex. | 18. Kaufmann Mojżesz | 31. Papp Stefan |
| 6. Barański Stefan | 19. Królikowski Antoni | 32. Rittermann Wilhelm |
| 7. Bulwa Dawid | 20. Kurzawa Franciszek | 33. Rosenhach Edmund |
| 8. Cylicki Adam | 21. Kuźnik Wojciech | 34. Schedy Otton |
| 9. Freundlich Mojżesz | 22. Leuchter Wolf | 35. Schrott Edward |
| 10. Gądomski Jan | 23. Łatkiewicz Marian | 36. Siekiński Bronisław |
| 11. Goldwasser Maxym. | 24. Matusiński Wład. | 37. Szybowski Stan. |
| 12. Gorecki Piotr | 25. Niżyński Kazimierz | 38. Wiyński Kalixt |
| 13. Gronner Wilhelm | 26. Nowak St. młodszy | 39. Zaporowski Jan |

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 10 uczniów.

Klasa VI.

1. Luberdowicz Jan	12. Jedliński Stanisław	23. Pers Karol
2. Ader Zygmunt	13. Kondraczek Stefan	24. Pomiankowski St.
3. Altendorf Szymon	14. Krzyżanowski Wacł.	25. Radwański Wład.
4. Buchała Stanisław	15. Landau Levy	26. Rubinstein Aron
5. Domański Wład.	16. Lehrfreund Zygmunt	27. Simon Michał
6. Faust Elias	17. Margulies Joachim	28. Solarski Julian
7. Fendler Samuel	18. Mastalski Stanisław	29. Suwada Karol
8. Fischer Stanisław	19. Molkner Stanisław	30. Tomaszewski Jan
9. Goldberger Ulyk	20. Opidowicz Antoni	31. Wachowicz Józef
10. Gottlieb Samuel	21. Pardyak Ferdynand	32. Wandasiewicz Tad
11. Góra Stefan	22. Paszek Wojciech	

Do egzaminu poprawczego przeznaczono 9, stopień drugi otrzymało 2, stopień trzeci 2 uczniów.

Klasa VII.

1. Blachociński Stan.	12. Fromowitz Wolf	22. Maykowski Stan.
2. Menschek Henryk	13. Gutmann Maurycy	23. Ochmański Adam
3. Wandasiewicz Adam	14. Hankiewicz Izydor	24. Piotrowski Adam
4. Armhaus Adolf	15. Herz Markus	25. Prokesch Joachim
5. Celewicz Józef	16. Jeżower Izak	26. Schek Julian
6. Chmielowski Józef	17. Kampf Leopold	27. Schneider Jan
7. Dąbrowski Maryan	18. Kozubski Bolesław	28. Słomka Jan
8. Deiches Maksym.	19. Landau Jonasz	29. Soświński Adam
9. Drożdżikowski Alfr.	20. Liszka Jan	30. Szarek Mieczysław
10. Eichhorn Fryderyk	21. Lustgarten Wład.	31. Wasserberg Izak
11. Filimowski Stan.		

Klasa VIII.

Stopień celujący otrzymało	4
Stopień pierwszy otrzymało	34
Do egzaminu poprawczego przeznaczono	1
Razem	49

Wynik egzaminu dojrzałości.

Do egzaminu dojrzałości zgłosiło się:

a) uczniów publicznych	44
b) uczniów prywatnych	4
a) eksternistów	5
Razem 53	

Egzamin dojrzałości z odznaczeniem złożyli:

1. Blumenfeld Ryszard (prywat.) z Badenu w Austr. niż ur. 1879.
2. Cieślik Antoni z Raciborzan w Galicyi ur. 1878.
3. Kaufmann Hugo z Badenu w Austr. niż. ur. 1879.
4. Krzyżanowski Bronisław z Miachkochoł w Rosyi ur. 1879.
5. Płonka Ludwik z Dobczyc w Galicyi, ur. 1879.
6. Steinsberg Emil (prywat.) z Nowego Targu w Galicyi, ur. 1878.
7. Tomasik Józef z Sądkiowy w Galicyi ur. 1877.

Za dojrzałych uznani zostali :

8. Berger Tadeusz z Podgórze w Galicyi, ur. 1875.
9. Brezanij Żdzisław z Rzeszowa w Galicyi, ur. 1876.
10. Burtan Wojciech z Krzeczowa w Galicyi, 1875.
11. Czaplicki Stanisław (ekster.) z Bilezy w Króles. Polsk. ur. 1865.
12. Dalet Józef z Krakowa w Wielk. Ks. Krak. ur. 1878.
13. Dąbcański Antoni z Wiłowic w Galicyi, ur. 1878.
14. Gargul Karol z Krakowa w Wiel. Ks. Krak. ur. 1878.
15. Gorgoń Franciszek z Nowego Sącza w Galicyi, ur. 1878.
16. Gutmann Maksymilian z Krakowa w Wiel. Ks. Krak. ur. 1879.
17. Haimann Antoni z Ottyni w Galicyi, ur. 1879.
18. Hermann Leon z Krakowa w Wiel. Ks. Krak. ur. 1879.
19. Kiślański Zygmunt (ekster.) z Warszawy w Król. pols. ur. 1875.
20. Korczyński Antoni (prywat.) z Krakowa w Wiel. Ks. Krak. ur. 1879.
21. Korngold Józef z Niepołomic w Galicyi, ur. 1877.
22. Krókowski Roman z Sambora w Galicyi, ur. 1879.
23. Lauer Samuel z Krakowa w Wiel. Ks. Krak. ur. 1879.
24. Malinowski Tadeusz ze Lwowa w Galicyi, ur. 1879.
25. Mally Kamil ze Lwowa w Galicyi, ur. 1876.
26. Mirtenbaum Leon z Krakowa w Wiel. Ks. Krak. ur. 1879.
27. Moliński Andrzej ze Żywca w Galicyi, ur. 1876.
28. Muszyński Eugeniusz z Krosna w Galicyi, ur. 1878.
29. Niedołkowski Artur z Dortmund w Westfalii, ur. 1876.
30. Niewiadomski Kazimierz z Gródka w Galicyi, ur. 1877.
31. Nycz Michał (ester.) z Pilzna w Galicyi, ur. 1875.
32. Romański Wiktor z Krakowa w Wiel. Ks. Krak. ur. 1879.
33. Sokoliński Zygmunt z Sambora w Galicyi, ur. 1876.
34. Solder Henryk z Krakowa w Wiel. Ks. Krak. ur. 1879.
35. Szafranski Feliks z Krakowa w Wiel. Ks. Krak. ur. 1879.
36. Szymczykiewicz Karol z Krakowa w Wiel. Ks. Krak. ur. 1877.
37. Tarnawski Mieczysław z Żywca w Galicyi, ur. 1877.
38. Winnicki Włodzimierz z Zatora w Galicyi, ur. 1878.
39. Wodecki Roman (ester.) z Krościenka w Galicyi, ur. 1874.
40. Zawadzki Eugeniusz z Krakowa w Wiel. Ks. Krak. ur. 1877.

Pozwolono powtórzyć egzamin z jednego przedmiotu po wakacjach 8. publicznym uczniom i 1. prywatnemu. Reprobowano na rok 3. publicznych i 1. eksternistę bez terminu.



2999

Do Rodziców i Opiekunów.

Wpisy uczniów na rok szkolny 1897/8 odbędą się d. 29, 30 i 31 sierpnia. Późniejsze zgłoszenie się do zapisu tylko w wyjątkowych wypadkach może być uwzględnione.

Uczniowie mają się zgłaszać do wpisu osobiście w towarzystwie rodziców lub opiekunów i przedłożyć świadectwo z ostatniego półrocza.

Uczniowie nowo do zakładu wstępujący mają przedłożyć: a) metrykę urodzenia, b) świadectwo szkolne i c) złożyć takse wpisową w kwocie 2 złr. 10 ent. w. a.

Nadto winien każdy uczeń, wstępujący po raz pierwszy do zakładu, przedłożyć świadectwo rewakynacji (powtóronego szczepienia ospy), odbytej w roku poprzedzającym wstąpienie do szkoły. Bez takiego dowodu nie wolno przyjąć ucznia do zakładu.

Każdy uczeń przy wpisie ma złożyć 1 złr. na pomnożenie środków naukowych.

Oplata szkolna, która ma być złożoną w pierwszych sześciu tygodniach każdego półrocza, wynosi 20 złr. w. a. na jedno półrocze.

Rodzice i opiekunowie zechcą przy wpisie oświadczyć dyrekcji, czy sobie życzą, aby ich synowie lub pupile pobierali naukę w przedmiotach nadobowiązkowych. Kto naukę tę rozpocznie, temu nie wolno jej przerywać przed końcem roku bez zezwolenia dyrekcji.

Egzamina wstępne do I klasy odbywają się w dwóch terminach, z których pierwszy przypada na 1 lipca, drugi zaś na 1 i 2 września.

Egzamina poprawcze ze wszystkich klas odbędą się w dniach 30 i 31 sierpnia; na egzamina wstępne do klas wyższych przeznaczają się dni 1 i 2 września.

Nabożeństwo wstępne odbędzie się dnia 3 września, a dnia 4 września rozpocznie się regularna nauka szkolna.

W Krakowie, dnia 29. czerwca 1897 r.

Tadeusz Skuba,

dyrektor,